DZIENNIK BAŁTYCKI

REJSY

Rok XXXIX nr 123 (11764) Gdańsk, piątek 24, sobota 25, niedziela 26 czerwca 1983 r. A. Cena 5 zł

ID 48043 F.-28

Papież Jan Paweł II zakończył wizytę w ojczystym kraju

23 bm. zakończyła się 8-dniowa wizyta – pielgrzymka Jana Pawła II, jaką na zaproszenie władz państwowych PRL i Episkopatu Polski składał w swym rodzinnym kraju. Po odwiedzeniu Warszawy i Niepokalanowa, Poznania, Katowic, Wrocławia i Góry św. Anny, przedostatni dzień swej podróży papież spędził w Krakowie – mieście, które przez większość życia było jego domem rodzinnym. Doniosłym wydarzeniem tego dnia było spotkanie prezesa Rady Ministrów gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego z papieżem.

Czwartek był – zgodnie z zapowiedzią – dniem prywatnym papieża przeznaczonym na odpoczynek. Dzień ten Jan Paweł II spędził w ukochanych przez siebie Tatrach.

W godzinach popołudniowych na podkrakowskim lotnisku Balice odbyła się uroczystość pożegnania dostojnego gościa z udziałem przedstawicieli najwyższych władz PRL, Episkopatu i wiernych.

Spotkanie papieża Jana Pawła II i gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego 22 bm. na Wawelu.

Zbliża się godz. 16.45, lotnisko w Balicach udekorowane flagami polskimi i watykańskimi. Na uroczystość pożegnania papieża przybyli przedstawiciele najwyższych władz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z przewodniczącym Rady Państwa — **Henrykiem Jabłońskim.**

Obecni są członkowie Episkopatu z prymasem Polski kardynałem **Józefem Glempem**, wśród nich jest metropolita krakowski, kardynał **Franciszek Macharski.**

Nadlatują śmigłowce. Jana Pawła II pozdrawiają wierni, którzy i tu pragną być blisko papieża — rodaka.

Żołnierze kompanii honorowej garnizonu miasta Krakowa, wystawionej przez jednostkę podhalańską, prezentują broń.

Orkiestra wojskowa gra hymny watykański i Polski. Papież, w towarzystwie przewodniczącego Rady Państwa i prymasa Polski, odbiera raport dowódcy kompanii honorowej. Jan Paweł II przechodzi przed frontem kompanii; chyli głowę przed sztandarem.

Papież żegna się z obecnymi na lotnisku: Stanisławem Gucwą, Józefem Czyrkiem, Zenonem Komenderem, Edwardem Kowalczykiem, Romanem Malinowskim, Zbigniewem Szałajdą, Jerzym Ozdowskim, Janem Dobraczyńskim, posłami na Sejm, a wśród nich z przewodniczącymi kół poselskich: ChSS — Kazimierzem Morawskim, PAX — Witoldem Jankowskim i PZKS — Januszem Zabłockim. W pożegnaniu uczestniczą gospodarze regionu, z przewodniczącym Rady Narodowej Krakowa — Apolinarem Kozubem i prezydentem — Tadeuszem Salwą.

Jan Paweł II żegna się z przedstawicielami zagranicznych episkopatów i polskim duchowieństwem, z delegacjami wiernych z krakowskich parafii, zakonnicami i zakonnikami. Serdecznie ściska dzieci. Papież żegna się również z pracownikami służb, które czuwały nad jego bezpieczeństwem

Przemówienie pożegnalne wygłasza Henryk Jabłoński

Ze słowami pożegnania zwraca się do papieża kardynał Józef Glemp.

Z kolei swe słowa pożegnania wypowiada Jan Paweł II (tekst przemówień publikujemy na str.2).

Uroczystość dobiega końca.

Jan Paweł II wymienia uścisk dłoni z przewodniczącym Rady Państwa — Henrykiem Jabłońskim, z ministrem spraw zagranicznych Stefanem Olszowskim, kierownikiem Urzędu ds. Wyznań — Adamem Łopatką i kierownikiem Zespołu ds Stałych Kontaktów ze Stolicą Apostolską — Jerzym Kuberskim.

Dzieci z Zakopanego i Morawicy w ludowych strojach wręczają papieżowi kwiaty.

Jeszcze ostatnie serdeczne pożegnanie z Henrykiem Jabłońskim oraz z członkami Episkopatu Polski.

Jan Paweł II zatrzymuje się na stopniach samolotu i raz jeszcze unosi dłonie w pożegnalnym geście Zgromadzeni odpowiadają owacją.

O godz. 18.20 specjalny samolot Polskich Linii Lotniczych „Lot" IŁ-62 z Janem Pawłem II na pokładzie wznosi się w górę i bierze kurs na Rzym.

Samolot Polskich Linii Lotniczych „Lot", na którego pokładzie papież odbył podróż z Krakowa do Rzymu, wylądował na lotnisku im. Leonardo da Vinci o godzinie 20.00 czasu warszawskiego. (PAP)

DEPESZA JANA PAWŁA II Z POKŁADU SAMOLOTU

Szanowny Pan Profesor Henryk Jabłoński
Przewodniczący Rady Państwa
Warszawa

W chwili, gdy dobiega końca ta pasterska wizyta i opuszczam już moją ukochaną Polskę, miło mi przesłać wyrazy szacunku Waszej Ekscelencji oraz najwyższym władzom Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — wyrażając raz jeszcze moją wdzięczność za ich współdziałanie, które przy udziale władz miejscowych ułatwiło pomyślny przebieg tej mojej drugiej pielgrzymki apostolskiej. Pragnę również ponowić moje gorące i serdeczne życzenia, aby to posługiwanie, spełnione z miłością w ciągu niezapomnianych dla mnie dni, przyczyniło się do pokojowego i owocnego rozwoju życia — nie tylko duchowego i religijnego, ale także kulturalnego i społecznego w mojej umiłowanej Ojczyźnie. Żywię nadzieję, że moje odwiedziny przysłużą się do dalszego postępu w układaniu stosunków między Kościołem i państwem.

Jan Paweł II
papież

Otwarcie centrum młodzieżowego w Pradze

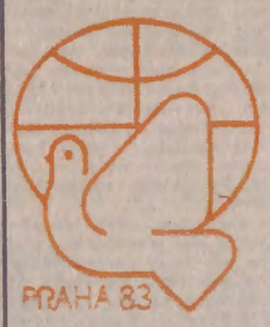

Czwartek był dniem przerwy w obradach Światowego Zgromadzenia „O pokój i życie, przeciwko wojnie nuklearnej". Jego uczestnicy z całego świata opuścili Pragę, odwiedzając różne miejscowości Czechosłowacji.

Podzielona na trzy grupy delegacja polska wybrała się do Berouna, Kutnej Hory i Tabora.

W nowej praskiej dzielnicy — Jižni Miesto — rozpoczęła w czwartek działalność wioska młodzieżowa, która jest integralną częścią zgromadzenia. Zamieszkało w niej pół tysiąca przedstawicieli młodzieży i studentów z ponad 50 krajów, w tym dwudziestu reprezentantów polskich związków młodzieży. Spotkanie w Pradze umożliwi mieszkańcom wioski wzajemne poznanie swoich problemów.

Nasze Rozmowy

Awans polityki morskiej

Z okazji Dni Morza — ale nie tylko z tej okazji — z posłem ziemi gdańskiej, przewodniczącym sejmowej Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi, pracownikiem naukowym Uniwersytetu Gdańskiego prof. dr. hab. TADEUSZEM ŁODYKOWSKIM rozmawia red. Paweł M. Staszewski.

— Panie profesorze, „polityka morska państwa" — to określenie od pewnego czasu jest obecne w życiu publicznym częściej, niż poprzednio. Zawiera ono w sobie poważne, dla bytu państwa i narodu wręcz strategiczne treści polityczne, gospodarcze, społeczne. Przekornie przeto zapytam: czy po to przez wieki biliśmy się o morze i szeroki do niego dostęp, by dopiero teraz formułować i realizować politykę morską nadmorskiego nie od dziś państwa?

— By odpowiedzieć na to spróbujmy choćby ogólnie wskazać czym jest polityka morska. To wynikająca z określonego zbioru poglądów działalność państwa precyzująca cele, jakie chce ono osiągnąć rozwijając dziedziny związane z morzem, a także metody i środki realizacji tych celów. W przeszłości bliższej i dalszej z faktu mniej lub bardziej, ale jednak bardziej udanych bojów o dostęp do morza wynikało formułowanie różnorakich celów i środków realizacji. Kreowana obecnie polityka morska państwa nie jest zatem czymś nowym jako jedna ze sfer działania państwa, natomiast jako nowy wskazałbym jej zakres. Tym razem jest to próba kompleksowego objęcia wszystkich sfer życia mających związek z morzem i potraktowania ich jako elementów w różnym stopniu, lecz we wzajemnym związku i uzależnieniu wpływających na optymalne wykorzystanie morza dla życia narodu i stanu państwa.

W przeszłości bywało, że zwracano uwagę na niektóre tylko obszary, np. na gospodarkę morską i efekty ekonomiczne — co powodowało zawężanie pojęcia polityki morskiej, doprowadzając niekiedy do znacznej dysharmonii pomiędzy poszczególnymi dziedzinami, obszarami, branżami — dysharmonii zgubnej dla realizacji uprzednio nakreślonych celów. Szeroko zakrojone dziś prace nad dokładnym określeniem zasad polityki morskiej mają na względzie uniknięcie podobnych błędów w przyszłości poprzez integrację politycznych, ekonomicznych, społecznych, kulturalnych i innych celów tej polityki.

— Co spowodowało, że właśnie w dobie kryzysu wyraźniej dostrzegamy morze jako kategorię, która żywi i bogaci? Jak trwoga — to do morza... Czy nie jest to swoisty paradoks? Wszak morze — by pożytki wydało — wymaga kosztownej dbałości o siebie, o swą infrastrukturę i środowisko...

— Generalnemu porządkowaniu podlega dziś cała gospodarka, także życie społeczne i polityczne. Porządki muszą zapanować i w gospodarce morskiej, a szerzej — w całym kompleksie morskim. Prawidłowe gospodarowanie na morzu i morskim brzegu musi się opierać o ład w myśleniu o morzu, o trwałość poglądów na to, co z morza chcemy osiągać. Skoro poszukujemy w życiu państwowym — społecznym, politycznym, gospodarczym — zabezpieczeń przed recydywą błędów i w tym celu w sferze ekonomicznej wprowadzamy reformę gospodarczą, w sferze politycznej i społecznej szereg instytucji demokratyzujących życie publiczne — to w kompleksie morskim musimy ustalić zbiór zasad i dalekosiężnych prawideł nakierowanych na maksymalizację pożytków z morza i stanowiących zarazem gwarancję decyzji poprawnych, spójnych.

Jak trwoga — to do morza... Nie ma w tym paradoksu, jest natomiast potwierdzenie istotnej prawidłowości. Tej mianowicie, że dla odrodzenia gospodarki narodowej wzrost produkcji w gospodarce morskiej może mieć kapitalne znaczenie. Gospodarka ta, w dużym stopniu powiązana z rynkami zagranicznymi, w warunki kryzysowe weszła z doświadczeniami wyniesionymi już wcześniej z tych powiązań ze światem i z tego tytułu przeżywa skutki mniej dotkliwie, niż reszta gospodarki kraju. Umie też elastycznie dostosowywać się do tych warunków. Przykładowo: flota liniowa, wobec spadku przewozów polskiego handlu zagranicznego, zwiększyła akwizycję ładunków obcych i „na

● Dokończenie na str. 3

Dni Morza 83

Akademie portowców i stoczniowców

Zgodnie z doroczną tradycją w okresie Dni Morza organizowane są zakładowe akademie i spotkania ludzi pracujących w gospodarce morskiej. Wczoraj odbyły się pierwsze. W Młodzieżowym Domu Kultury w Nowym Porcie z okazji Dnia Portowca zebrali się pracownicy Zarządu Portu Gdańsk. Przybyli zaproszeni goście: sekretarz KW PZPR w Gdańsku **Leon Brancewicz**, I sekretarz KD Gdańsk-Portowa **W. Idaszak**, wicewojewoda gdański **S. Milewski**, wiceprezydent Gdańska **S. Szydłowski.**

W okolicznościowym referacie dyrektor naczelny ZP **Adam Nowotnik** nawiązał do tradycji Dni Morza, mówił też o aktualnych sprawach portu gdańskiego i dokerów. Następnie długoletni, zasłużeni portowcy zostali udekorowani wysokimi odznaczeniami: **Zygmunt Grzelak Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, zaś dwunastu: Józef Ciepałowicz, Edmund Gajewski, Bolesław Jaros, Czesław Dzięgelowski, Karol Jasiński, Maksymilian Kasprowicz, Jan Kalkowski, Roman Rogala, Jan Siejka, Józef Zawodziński, Aleksander Białecki, Ryszard Tur — odznaką „Zasłużony Portowiec PRL".**

437 pracowników ZP Gdańsk przyznane zostały Złote Krzyże Zasługi, 130 srebrne, 14 brązowe, 180 resortowe odznaki „Zasłużony Pracownik Morza". Część z tych odznaczeń, zo

● Dokończenie na str. 2

Trudne zadania stoczni morskich

Obrady Komisji Morskiej KC PZPR

Przemysł okrętowy, podobnie jak wiele innych gałęzi i branż szuka sposobów modernizacji swego potencjału i zwiększenia możliwości produkcyjnych. Pole manewru jest ograniczone. Dopuszczalny pułap inwestycji centralnych i przedsiębiorstw jest — ze względów ogólnogospodarczych i społecznych — ściśle określony. Banki, zobligowane decyzjami Sejmu, prowadzą politykę tzw. trudnego pieniądza — a więc i o kredyty niełatwo.

Stocznie nie rezygnują jednak z poprawy stanu swojej bazy wytwórczej. Ministerstwo Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego przygotowało projekt programu dotyczącego warunków i sposobów rozwoju polskiego budownictwa okrętowego. Dokument ten rozpatrzyła i oceniła 23 bm. Komisja Morska KC PZPR obradująca pod przewodnictwem zastępcy członka Biura Politycznego KC, I sekretarza KW PZPR w Gdańsku — **Stanisława Bejgera.**

Przemysł okrętowy jest tym, do którego bez obawy o przesadę można odnieść miano „eksportowego"

W 1980 r. zajmował on pozycję drugiego światowego eksportera statków.

Zamierzenia na następną pięciolatkę są jeszcze ambitniejsze — przewiduje się ponad dwukrotny wzrost produkcji.

Poselska ocena gospodarki morskiej

W czwartek w toku obrad sejmowej Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi nad sprawozdaniem rządu z wykonania zeszłorocznego budżetu państwa w części dotyczącej gospodarki morskiej stwierdzono, że mimo spadku obrotów polskiego handlu zagranicznego, recesji na światowym rynku żeglugowym oraz sankcji niektórych państw zachodnich, nasze statki — z wyjątkiem trzech zbiornikowców czekały w ub. r. bezczynnie na zajęcie. Jest to zasługa operatywności armatorów starających się o wzrost przewozów obcych ładunków i o zwiększenie tranzytu do państw nie mających dostępu do morza. Najsilniej dotknięte zostało przez sankcje rybołówstwo dalekomorskie, ale i ono potrafiło zniwelować część ich ujemnych skutków.

Warunki działania floty handlowej i rybackiej były w ub. r. trudne, ale wyszystkie przedsiębiorstwa, poza gospodarką rybną, uzyskały wyniki wyższe niż w 1981 r. Mimo to — podkreślano — można wnosić pretensje o to, że nie zostały wykorzystane wszystkie potencjalne możliwości osiągnięcia lepszych rezultatów. Uwzględniając wewnętrzne i zewnętrzne uwarunkowania należy przede wszystkim myśleć o utrzymaniu i jak najlepszym wykorzystaniu istniejącego już potencjału.

(PAP)

Spotkanie rzecznika prasowego rządu z dziennikarzami relacjonującymi przebieg wizyty papieża w Polsce

Rzecznik prasowy rządu, Jerzy Urban odbył konferencję prasową dla obecnych 23 bm. w Warszawie dziennikarzy obsługujących wizytę papieża. Scharakteryzował przebieg spotkania premiera Wojciecha Jaruzelskiego z papieżem Janem Pawłem II na Wawelu. J. Urban nawiązał w swym wystąpieniu do komunikatu rzecznika prasowego Watykanu Romeo Panciaroli, w którym gani się niektóre środki międzynarodowej informacji interpretujące podróż i słowa papieża jednostronnie, przypisujące Janowi Pawłowi II nieadekwatne do rzeczywistości intencje o charakterze politycznym.

J. Urban stwierdził więc, że nie tylko władze polskie mają pretensje o tendencyjne, jednostronne, wychwytujące sensacyjki doniesienia dziennikarzy zachodnich. Wystąpienie rzecznika prasowego Watykanu — powiedział J. Urban — jest więc jeszcze jednym potwierdzeniem zbliżania się w niektórych sprawach stanowisk przedstawicieli państwa polskiego i Kościoła. Oświadczenie rzecznika prasowego papieża było akcentem, który utorował drogę do ponownego spotkania między gen. armii Wojciechem Jaruzelskim i Janem Pawłem II

J. Urban poinformował, że spotkanie na Wawelu trwało ponad 1,5 godziny.

Rzecznik rządu zaakcentował, że rozmowy odbyły się z inicjatywy przekazanej od papieża, były one kulminacyjnym akordem wizyty papieża w Polsce, który zamykał wizytę oficjalną papieża w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. J. Urban dodał, że mimo wielu krążących plotek i pogłosek, drugie spotkanie między premierem i papieżem nie było wcześniej przewidywane, nie zawierał go uzgodniony program. Propozycja strony kościelnej wypłynęła niespodziewanie i zapewne podyktowana była dążeniem Jana Pawła II do kontynuowania dialogu rozpoczętego w Belwederze. W ten sposób Jan Paweł II wyraził pragnienie dalszych rozmów z premierem Wojciechem Jaruzelskim o najistotniejszych sprawach Polski i problemach międzynarodowych.

W odpowiedzi na jedno z pytań rzecznik rządu zaakcentował, że władze państwa nie interpretują rozmów jako rodzaju zmagań, rząd — papież, chodzi w nich o szukanie zbieżności w sprawach nadrzędnych, o wznoszenie się ponad różnice poglądów.

Kiepsko wyglądają dziś ci, którzy twierdzili, że wizyta będzie czarnym tygodniem dla socjalizmu i władzy ludowej w Polsce. Równie kiepskie samopoczucie muszą mieć zacietrzewieni wrogowie naszego ustroju, którzy chcieli przy okazji wizyty papieskiej zaznaczyć swoją obecność i pod osłoną emblematów i uroczystości religijnych dążyli do organizowania wrogich demonstracji o charakterze politycznym, aby na spektakularnym forum zgromadzeń religijnych pokazać swoim mocodawcom, że istnieją. Uzyskali nikłe lub żadne poparcie w zgromadzonych rzeszach.

Końcowe rozmowy między premierem i papieżem świadczą o osobistym zainteresowaniu obu wybitnych Polaków kontynuacją bezpośredniego dialogu.

Następnie J. Urban omówił szeroko treści zawarte w komunikacie po wspólnym spotkaniu premiera z papieżem. W komunikacie podkreśla się m. in., że rozmowy odbyły się w ramach oficjalnej części wizyty papieskiej. Akcentuje się także fakt, że doszło do nich w wyniku propozycji Kościoła i po trzecie uwypukla się stwierdzenie, że były one kontynuacją rozmów belwederskich. J. Urban poinformował, że w toku spotkania na Wawelu nie pojawiały się w zasadzie tematy, których by nie poruszono w Warszawie.

Rzecznik rządu dodał, że obie strony pragną, aby Polska Rzeczpospolita Ludowa rozwijała się w pokoju, a wszystkie sporne kwestie były rozstrzygane na drodze dialogu. Wyrażone zostało wspólne pragnienie obrony pokoju w Europie i na świecie. Ostatnie zdanie komunikatu — powiedział rzecznik — akcentuje, że rozwój kontaktów między Stolicą Apostolską a Polską Rzecząpospolitą Ludową służyć będzie zarówno państwu jak i Kościołowi.

J. Urban odpowiedział też na kilka pytań. Pierwsze z nich dotyczyło atmosfery rozmów podczas spotkania „w cztery oczy" gen. armii W. Jaruzelskiego i papieża Jana Pawła II. Rzecznik rządu podkreślił, że rozmowy przebiegały w dobrej atmosferze, w duchu zrozumienia wzajemnych racji lub też pragnienia ich zrozumienia, w atmosferze wielkiej powagi, troski o dobro kraju i dużej szczerości.

Na pytanie o możliwość wpływu pielgrzymki papieża na pozytywne zmiany zachodzące w Polsce, J. Urban odpowiedział, że jest optymistą i przewiduje korzystną ewolucję sytuacji w kraju. Mamy nadzieję, że wizyta papieża będzie jednym z ważnych czynników oddziałujących pozytywnie, jednakże owa ewolucja zależy także od wielu innych elementów, niż stosunki państwo — Kościół, np. ekonomicznych, politycznych, społecznych, oraz międzynarodowych i wewnętrznych uwarunkowań kształtujących sytuację w kraju.

W nawiązaniu do tej odpowiedzi padło kilka pytań o możliwość wznowienia dialogu między rządem i b. „Solidarnością". — „Solidarność" należy do historii i nie jest jej jasna karta. Nie będzie takiego dialogu — odpowiedział rzecznik rządu. Bardzo szeroki dialog na wielu płaszczyznach odbywa się natomiast z wielomilionową rzeszą b. członków „Solidarności". Trwa on np. w ramach Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego, poprzez rozwój stosunków państwo — Kościół, pomiędzy władzami jednostek gospodarczych a związkami zawodowymi. Widoczny jest też wyraźnie w polskiej prasie, a także na niezliczonych zebraniach załóg zakładów pracy i organizacji społecznych. Nie będzie dialogu — podkreślił J. Urban — z konspiracyjnym podziemiem, z tymi wszystkimi, którzy nie uznają zasad zawartych w Konstytucji: kierowniczej roli partii, ścisłego sojuszu z ZSRR i innymi krajami socjalistycznymi, oraz z tymi, którzy kwestionują ustanowiony konstytucyjnie system własności w Polsce.

Ostatnie pytania, zadane przez zagranicznych korespondentów, dotyczyły ewentualnych ustaleń harmonogramu dalszych dwustronnych kontaktów oraz oceny krytycznych — jak stwierdzali dziennikarze — akcentów w przemówieniach papieża. Rzecznik rządu stwierdził, że harmonogramy kontaktów i spotkań opracowywane są zwykle w drodze roboczej i na odpowiednim szczeblu. To spotkanie poświęcone było natomiast wymianie zdań na temat kwestii fundamentalnych. Wypowiadając się w drugiej sprawie J. Urban podkreślił, że rząd polski dostrzega bardzo wiele elementów pozytywnych w wypowiedziach papieża. Dodał też, że istnieje wiele istotnych różnic zdań, wynikających z różnych punktów widzenia papieża i rządu, lecz nie uważa tego za coś szokującego. Nie będę komentował poszczególnych wypowiedzi naszego gościa — stwierdził rzecznik prasowy rządu — nie jest to przyjęte podczas wizyt. Dodał też, że wszystkie różnice zostały przez dziennikarzy zachodnich dostrzeżone, a w większości przypadków wyolbrzymione.

Ciekawe, że na konferencji prasowej mimo wezwań min. Urbana nie zadawano pytań na inne tematy, niż spotkanie gen. W. Jaruzelskiego z Janem Pawłem II. Przesłoniło ono dziennikarzom wszelkie inne ich zainteresowania.

(PAP)

Gratulacje dla Lechii

Lechia — Piast w finale Pucharu Polski.
CAF — Wojciech Frelek — Telefoto

Z okazji zdobycia Pucharu Polski w piłce nożnej na rok 1983 proszę przyjąć serdeczne gratulacje i życzenia dla twórców tego sukcesu:

kierownictwa Klubu, piłkarzy, działaczy sportowych, pracowników Klubu, kibiców oraz całego grona bezimiennych sympatyków, których trud, entuzjazm i oddanie przyczyniły się do godnego zaprezentowania gdańskiego sportu na arenie ogólnopolskiej.

Niech Wasz sukces stanowi dla młodzieży wymierny przykład reprezentowania województwa w nauce, pracy, sporcie i aktywności społecznej.

I sekretarz KW PZPR STANISŁAW BEJGER
Wojewoda gen. brygady MIECZYSŁAW CYGAN
Przewodniczący WRN LECH BEDNARSKI
Gdańsk, 23.06.1983 r.

Dzisiaj plenarne posiedzenie Sejmu PRL

Po raz drugi w obecnej sesji Sejm rozpatrzy **rządowy program rozwoju rolnictwa i gospodarki żywnościowej do 1990 r.** Jego pierwsze czytanie w parlamencie odbyło się przed 6 tygodniami. Kolejne — nastąpi na posiedzeniu Sejmu zwołanym na 24 bm. (godzina 10.00).

Sprawozdanie w tych sprawach w imieniu komisji: Rolnictwa i Przemysłu Spożywczego oraz Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów przedstawi pos. **Mirosław Skalski.** Do debaty zapisanych było w czwartek ponad 20 mówców.

Także po raz drugi — Izba zajmie się projektem ustawy **o społecznej inspekcji pracy.**

Podstawą poselskiej dyskusji będzie przedstawione przez pos. Kazimierę Plezię sprawozdanie komisji: Pracy i Spraw Socjalnych oraz Prac Ustawodawczych, które ten projekt analizowały.

Zwołane wcześniej na piątek posiedzenie Sejmu przypada nazajutrz po wizycie papieża Jana Pawła II. Wśród sprawozdawców parlamentarnych i w kuluarach sejmowych można spotkać się z przypuszczeniem, że sprawy tej doniosłej wizyty znajdą zapewne echo już w piątkowych sejmowych obradach.

(PAP)

Pogoda

Jak nas poinformował dyżurny synoptyk IMiGW w Gdyni, w piątek będzie zachmurzenie małe, po południu i wieczorem wzrastające do dużego z możliwością przelotnych opadów. Temperatura rano 8—10 st. do 22—24 st. w dzień. Wiatry początkowo słabe zmienne, później południowo-zachodnie, skręcające do północno-zachodnich, umiarkowane i dość silne. Na sobotę na ogół bez opadów. Chłodniej.

(r.)

Przemówienia pożegnalne:

Przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego

Szybko upłynęło ponowne spotkanie z ojczyzną, kończą się dni wypełnione wielkim trudem pielgrzymim. Nadszedł czas rozstania. Może jednak słuszniej będzie jeśli zamiast uroczystych formuł, jakie w takiej chwili zwykło się wypowiadać, przypomnę słowa Zygmunta Krasińskiego: „W świecie ducha nie ma pożegnania". Jestem bowiem przekonany, że fizycznie oddalony nasz dostojny gość zostanie duchem z ojczystym krajem, z narodem, z jego troskami i radościami, uczestniczyć będzie życzliwą myślą w procesie kształtowania się coraz pełniejszego współdziałania patriotów w mozolnym, lecz nieodzownym trudzie odnowy.

W ciągu tych kilku dni, poprzez liczne kontakty osobiste Wasza Świątobliwość miał możność wejrzeć bezpośrednio w złożoność polskich spraw, w splot różnorakich, wzajem nie na siebie oddziałujących wielkich problemów.

Rozwiązujemy je coraz skuteczniej, choć znacznie wolniej niż byśmy tego pragnęli, borykając się z wieloma trudnościami, pomnażanymi przez sankcje, restrykcje i wciąż płynące z zewnątrz podniety do zaostrzania naszej sytuacji wewnętrznej, nie w polskim przecież interesie.

Czyniąc konsekwentne wysiłki, by skupić jak najszersze rzesze obywateli wokół idei porozumienia i konstruktywnej pracy, nie stawiamy sobie za cel osiągnięcia powszechnej i we wszystkich dziedzinach jednomyślności poglądów, stanowisk i opinii. Byłoby to zresztą sprzeczne z dążeniem do pełnego rozwoju osobowości każdego człowieka, gdyż w bogactwie indywidualności ludzkich widzimy bogactwo społeczeństwa, owocujące szczególnie w dziedzinie kultury. Jedno tylko konieczne zastrzeżenie. Rozwój ten powinien się wiązać z poczuciem odpowiedzialności jednostki wobec społeczeństwa, w którym żyje. Tylko wówczas bowiem wolność człowieka służyć będzie budowaniu nowych wartości. Jakże słuszne są słowa Waszej Świątobliwości: „Wolności można człowiek używać dobrze lub źle. Może przez nią budować lub niszczyć".

Uznając tę zasadę generalną stoimy na stanowisku, że wszelkie różnice światopoglądowe, różnice stanowisk i opinii ustąpić muszą wówczas, gdy chodzi o sprawy najwyższej rangi, o pokojową egzystencję narodu, o byt jego państwa i nienaruszalność jego granic, o zaspokojenie podstawowych potrzeb ogółu obywateli.

Na tych założeniach opiera się i opierać będzie nasza polityka wewnętrzna a termin „odnowa" oznaczać musi zarówno dla władz państwowych, jak i całego narodu codzienną, uporczywą pracę, by nadać lepszy kształt naszemu życiu, indywidualnemu i zbiorowemu.

Pracę uznajemy za prawo, obowiązek i sprawę honoru każdego obywatela. Dzięki już dokonanym socjalistycznym przemianom naszego kraju nie znamy jej głodu. Jest jej dość dla każdego. Niezbędne jest jednak abyśmy wszyscy, wszyscy bez wyjątku, niezależnie od istniejących między nami różnic, wierzący i niewierzący, dokładali wszelkich starań by była coraz lepsza, na coraz wyższym poziomie.

Niełatwe to zadanie. Od początku ruchu odnowy, a zwłaszcza w ostatnim czasie, zarówno władze państwowe, jak Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego i inne organizacje, poświęcają wiele uwagi problematyce moralnej, przeciwdziałaniu schorzeniom, które trapią nasze społeczeństwo i obniżają jego zdolność twórczego działania. Pragniemy, by każdy obywatel tego kraju rozumiał, że stokroć ważniejsza jest odpowiedź na pytanie „jakim ma być", niż „ile ma mieć". Ale wiemy zarazem, że przynajmniej minimum posiadania dóbr materialnych niezbędne jest po prostu „być", by można było myśleć o zaspokajaniu potrzeb wyższego rzędu, prawdziwie ludzkich. Stąd niezbędność uporczywych wysiłków w sferze gospodarczej i produkcyjnej.

Znajdowaliśmy w wielu wypowiedziach Waszej Świątobliwości sądy zbieżne z naszymi. Trudno było by je wszystkie wyliczać. Nie można jednak nie wspomnieć z wdzięcznością o ponowieniu na polskiej ziemi apelu o pokój, o stosunku do naszych ziem zachodnich i północnych, o konieczności zaufania, porozumienia i pojednania, o mających wielki walor aktualny słowach Waszej Świątobliwości, gdy wspomniał ducha tolerancji „tak głęboko zakorzenionego w naszych tradycjach religijnych, społecznych i narodowych, że Polska słusznie zasłużyła na miano „państwa bez stosów".

Muszę też podkreślić doniosłe znaczenie rozmów w Belwederze oraz wczorajszego spotkania Waszej Świątobliwości z generałem Wojciechem Jaruzelskim. Mieliśmy możność szczerze, otwarcie, nie tając odmiennych punktów widzenia, dzielić się wspólną troską o najważniejsze dla państwa i narodu sprawy, zastanawiać się nad ich rozwiązaniem. I nie mogło być inaczej gdyż miłość ojczystego domu jest naszą wspólną, wielką wartością. Tak więc daliśmy społeczeństwu najlepszy dowód, że dialog jest konieczny, możliwy i owocny.

Stwierdzenie to brzmi w Krakowie w sposób szczególny. Tu, w starej stolicy Polski, u podnóża Wawelu, w mieście, w którym podziwiamy równocześnie dziedzictwo minionych wieków, pracę licznych pomnożycieli naszego intelektualnego dorobku i ofiarny trud wielotysięcznej rzeszy robotniczej — słowa „państwo" i „ludowe" ukazują całą głębię swej treści, obrazują nie tylko dzień dzisiejszy, ale i perspektywy jutra. Perspektywy tym bardziej realne im szybciej wszyscy patrioci potrafią się porozumieć i zjednoczyć w pracy dla ojczyzny. Tak, jak jednoczą się dziś w życzeniu:

Niech polskie skrzydła szczęśliwie doniosą Waszą Świątobliwość do Wiecznego Miasta.

(PAP)

Jana Pawła II

Szanowny Panie Profesorze, przewodniczący Rady Państwa!

Szanowni przedstawiciele władz!

Pragnę podziękować panu przewodniczącemu za słowa wypowiedziane przed chwilą w imieniu własnym oraz najwyższych władz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Dziękuję za to, że dane mi było w ciągu minionych dni odwiedzić moją ojczyznę spełniając na wielu miejscach posługę duszpasterską biskupa Rzymu. Okoliczność, że ten biskup Rzymu jest Polakiem rodzi jakby szczególne zapotrzebowanie na jego obecność wśród rodaków, zwłaszcza w momentach tak doniosłych jak jubileusz Jasnej Góry.

Pragnę przy zakończeniu tych odwiedzin pod adresem władz państwowych a także podległych im władz terenowych, w Warszawie, Skierniewicach (Niepokalanów), Częstochowie, Poznaniu, Katowicach, Wrocławiu, Opolu (Leśnica — Góra św. Anny) i Krakowie wyrazić raz jeszcze podziękowanie za wszystko co uczyniły, aby niniejsze odwiedziny mogły się odbyć w sposób zgodny z ich szczególnym charakterem. Zdaję sobie sprawę z tego jak wiele trzeba było poświęcić wysiłku i starań. Słowa podziękowania kieruję pod adresem różnego rodzaju służb czuwających nad porządkiem oraz moim i pielgrzymów bezpieczeństwem, a także służb lotniczych, sanitarnych, transportu, łączności i środków społecznego przekazu i innych. Myślę w sposób szczególny o wszystkich tych służbach i osobach, które towarzyszyły mi i towarzyszą na szlaku tej pielgrzymki. Składam im wyrazy uznania za sprawną i ofiarną organizację.

Księże Kardynale Prymasie!

Dziękuję za słowo końcowe wypowiedziane przed chwilą w imieniu Episkopatu i Kościoła w Polsce.

Dziękuję za obecność kardynałowi metropolicie krakowskiemu i wszystkim przedstawicielom Episkopatu i Kościoła. Uważam to za szczególną łaskę bożą, za szczególny znak opatrzności, że dane mi było uczestniczyć w tym ojczystym jubileuszu Jasnej Góry;

Uważam to za szczególny dar Pani Jasnogórskiej, że dane mi było pójść w pielgrzymce do jej sanktuarium zarówno od strony Warszawy i Niepokalanowa, jak też od strony Poznania, od strony Wrocławia i Góry św. Anny, jak wreszcie od strony mojego rodzinnego Krakowa.

Niech mi wolno będzie dodać do tego jeszcze jeden dar ziemi polskiej: mogłem w dniu dzisiejszym spojrzeć z bliska na Tatry i odetchnąć powietrzem mej młodości.

Jeszcze raz pragnę powtórzyć to, co powiedziałem w momencie powitania. Odwiedziny moje, choć przebiegały drogami przed chwilą wymienionymi — były równocześnie skierowane do całej ojczyzny i do wszystkich rodaków.

Podczas mojego pielgrzymowania do ojczystej ziemi podkreślałem wielokrotnie, że Polska jest dobrem wspólnym całego narodu i na to dobro muszą być otwarci wszyscy jej synowie i córki, bo takie dobro domaga się stałego i rzetelnego wysiłku całego społeczeństwa.

Pragnę bardzo, by stopniowo pokonane zostały piętrzące się trudności, by Polacy mogli budować owocnie swoje dziś i jutro. Naród bowiem, jak mówiłem w Warszawie, musi żyć i rozwijać się o własnych siłach.

Odjeżdżając pragnę jeszcze raz ogarnąć wzrokiem i sercem całą tę ziemię, pragnę spojrzeć na wielkie obszary polskiej pracy;

Życzę, by w tę pracę wpisany był cały właściwy tej dziedzinie życia ludzkiego ład moralny, by wszyscy mogli w pełni wewnętrznego pokoju, przy zabezpieczeniu praw i poszanowaniu godności człowieka i jego pracy, we wzajemnym zaufaniu — odnajdywać i zgłębiać sens tego podstawowego powołania człowieka, jakim jest właśnie praca ludzka.

Pragnę i życzę mojej ojczyźnie, by w tę polską pracę wprowadzona była cała ewangelia pracy. Zarówno ta, która zabezpiecza człowieka, jego godność i prawa, jak również ta, która zobowiązuje, która jest sprawą sumienia i poczucia odpowiedzialności. Prawa bowiem i obowiązki są ściśle ze sobą powiązane.

Osobiście życzę władzom państwowym, ażeby powyższe warunki budowały dobro wspólne ojczyzny i zabezpieczały zasłużone miejsce państwa polskiego, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, pośród narodów Europy i świata.

Żegnając się z mymi rodakami w Krakowie — w tym mieście, które widziało trudne chwile ojczyzny, ale było też świadkiem okresów jej największego rozkwitu — życzę, aby raz jeszcze pod opieką Pani Jasnogórskiej, dobro okazało się na ziemi polskiej potężniejsze od zła —i odniosło zwycięstwo.

I o to się stale modlę.

(PAP)

Kardynała Józefa Glempa prymasa Polski

Umiłowany Ojcze Święty! Dobiegł końca pielgrzymi tydzień Twojego jasnogórskiego jubileuszu. Tydzień wyjęty z pasma tygodni poświęconych Kościołowi powszechnemu a oddany lokalnemu Kościołowi w Polsce.

W imieniu Episkopatu Polski, a więc kardynała metropolity krakowskiego, arcybiskupów i biskupów, w imieniu kapłanów, seminarzystów, zgromadzeń zakonnych, instytutów świeckich, parafii, młodzieży i polskich rodzin, składam serdeczne podziękowanie Waszej Świątobliwości za modlitwy i pouczenia.

Dziękujemy za chwałę oddaną naszej Jasnogórskiej Maryi, za koronację kilku jej wizerunków dla diecezjalnych sanktuariów. Dziękujemy za modlitwy do św. Maksymiliana Kolbego w Niepokalanowie i za włączenie do grona błogosławionych naszych niezwykłych rodaków: Urszuli Ledóchowskiej, Rafała Kalinowskiego i Adama Chmielowskiego — brata Alberta.

Dziękujemy za miasta włączone na pielgrzymi szlak, za wierną Warszawę, za rozmodloną Częstochowę u stóp Jasnej Góry, za słoneczny Poznań, za wytrwałe w modlitwie Katowice, za entuzjastyczny Wrocław, za rozśpiewaną Górę św. Anny, no i za wzruszający miłością Kraków. Modliłeś się z nami w słocie i spiekocie.

Dziękujemy, że dałeś nam wiele radości. W Polsce w tych dniach panowała radość. Miliony ludzi, którzy cię zobaczyli radowali się aż do łez. Radość, jaką sprawiłeś nam w tych dniach jest wielkim darem. Dziękujemy za ten dar radości i nie pozwolimy łatwo opanować się przez smutek.

Dziękujemy władzom państwowym, wojewódzkim i miejskim, nie tylko za konsekwentne współdziałanie w realizacji programu pielgrzymki, ale także za polską uprzejmość względem osoby umiłowanego rodaka. Dziękuję polskim kolejom i przedsiębiorstwom transportu za ułatwienie przejazdu milionom wiernych, dziękuję za doskonałą wszędzie radiofonizację, dziękujemy przedsiębiorstwom zaopatrzenia, dziękujemy służbie zdrowia za ofiarną pomoc słabnącym, dziękujemy plastykom, inżynierom i pracownikom przygotowującym miejsca nabożeństw, dziękujemy także Milicji Obywatelskiej i kościelnym służbom porządkowym za ich służbę dla dobra wspólnego. Dziękujemy najbliższym współpracownikom Ojca Świętego z Watykanu, którzy są naszymi przyjaciółmi.

Ojcze Święty, żegnamy cię z zapewnieniem, że trwać będziemy wierni posłannictwu Kościoła, wierni krzyżowi i ewangelii Chrystusowej. Dzięki twojej pielgrzymce mogliśmy lepiej spojrzeć na siebie i zrozumieć, że mamy dość mocy aby pokonać nasze słabości. Pragniemy żyć w ojczyźnie pokoju, wiedząc, że dla osiągnięcia tego pokoju potrzebne jest wytrwałe realizowanie zasad moralnych, zawartych w ewangelii i nauczaniu papieskim. Potrzebny jest systematyczny wysiłek budowania lepszego jutra.

Życzymy ci Ojcze Święty, umiłowany nasz pasterzu i przyjacielu, owocnego apostołowania na rozległej niwie Kościoła rozmieszczonego na kontynentach świata.

Żegnając się myślimy już o następnym spotkaniu. Nie odmówisz naszym prośbom w przyszłości. Wielu bowiem wspaniałych Polaków czeka na beatyfikację. Oby ogłoszenie ich świętości stało się w Polsce, kraju ich uświęcenia. Wszystkie nasze sprawy i twoje, Ojcze Święty, zawierzamy naszej Jasnogórskiej Matce. Błogosław Ojcze Święty Kościołowi i ojczyźnie. (PAP)

Prywatny dzień Jana Pawła II

Czwartek 23 czerwca br. był prywatnym dniem pobytu Jana Pawła II w Polsce. W godzinach przedpołudniowych papież udał się śmigłowcem z Krakowa w rejon Tatr. Jak się sam wyraził później w przemówieniu pożegnalnym na krakowskim lotnisku — mógł spojrzeć z bliska na Tatry i odetchnąć powietrzem swojej młodości... Papież miał okazję, nie tak jak poprzednim razem, zobaczyć panoramę ukochanych przez siebie gór w pięknym słonecznym dniu. Pogoda bowiem dopisała. Stanowiła miłe uzupełnienie serdecznej atmosfery, tym razem wypoczynku, po trudach wielodniowej pielgrzymki.

Po wystartowaniu z krakowskich Błoni śmigłowiec z Janem Pawłem II przeleciał nad jego rodzinnymi Wadowicami i od strony Babiej Góry zbliżył się nad Gorce. Helikopter zniżył się nad Turbaczem, gdzie dwukrotnie zatoczył koło, m. in. nad kaplicą Pasterską zbudowaną tam 4 lata temu na powitanie papieża podczas ówczesnej jego wizyty. Na Turbaczu, pozdrawiali go GOPR-owcy oraz liczni turyści.

W Zakopanem papieski helikopter przeleciał nad miastem i wylądował na Kościelisku. Stamtąd już samochodem Jan Paweł II udał się do Doliny Chochołowskiej i spędził tam czas na odpoczynku.

W tym dniu Jan Paweł II przyjął prywatnie rodzinę Wałęsów.

Powrót do Krakowa nastąpił śmigłowcem bezpośrednio na miejscowe lotnisko.

KOMUNIKAT BIURA PRASOWEGO STOLICY ŚWIĘTEJ

Papież Jan Paweł II przyjął dziś na prywatnej audiencji pana Lecha Wałęsę w towarzystwie żony i czworga dzieci.

Kraków, 23. 6. 1983 r.

Spotkanie z artystami na „Błyskawicy"

Na pokładzie okrętu-muzeum „Błyskawica" odbyło się wczoraj uroczyste spotkanie artystów plastyków z zastępcą dowódcy Marynarki Wojennej do spraw politycznych kontradmirałem **Ludwikiem Dutkowskim**. W jego trakcie serdecznie podziękowano twórcom za udostępnienie swoich prac na jubileuszowej wystawie „Wojsko w sztukach plastycznych" otwartej 7 maja z okazji 40-lecia Ludowego Wojska Polskiego w salonie Biura Wystaw Artystycznych przy Targu Rybnym w Gdyni.

Na ekspozycję złożyły się: m.in. twórczość znanych marynistów — **Mariana Mokwy, Zbigniewa Litwina, Henryka Baranowskiego oraz Andrzeja Sobieraja i Artura Baranowskiego, prof. Kazimierz Zieliński** z WSSP w Warszawie wystawił pięć rzeźb i płaskorzeźb.

Twórcy otrzymali z rąk kontradmirała medale „W obronie morskich granic" oraz okolicznościowe pisma gratulacyjne. **(J.W.)**

Rozwiązanie ZPAP

Prezydent m. st. Warszawy podjął decyzję o rozwiązaniu Związku Polskich Artystów Plastyków. Do czasu uprawomocnienia decyzji kontynuowana będzie kuratela prawna nad związkiem.

Podejmowane przez władze wysiłki na rzecz osiągnięcia porozumienia z Prezydium ZG zawieszonego ZPAP i usunięcia przyczyn, które legły u podstaw zawieszenia związku, nie przyniosły pozytywnych rezultatów. W toku wielokrotnych rozmów większość kierownictwa ZG zawieszonego ZPAP odrzuciła wszystkie kompromisowe propozycje władz zmierzające do porozumienia, wyjścia z impasu i stworzenia odpowiednich warunków do dalszej działalności związku zgodnej ze statutem ZPAP i potrzebami zdecydowanej większości jego członków. (PAP)

Powołano nową komisję

Wojewoda gdański powołał Wojewódzką Komisję do Spraw Przeciwdziałania Alkoholizmowi zgodnie z przepisami ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi. Przewodniczącym komisji jest wicewojewoda ŁUKASZ BALCER.

Zadania komisji określone regulaminem, obejmują koordynację i ocenę przeciwdziałania alkoholizmowi na obszarze województwa gdańskiego. Należy do niej również przygotowanie do planów społeczno-gospodarczych i przedstawianie wojewodzie gdańskiemu wniosków dotyczących tworzenia warunków dla powstrzymania się od spożywania napojów alkoholowych, działalność wychowawcza.

Zakończenie szkolenia w „Komunie"

Wczoraj w Zakładowym Ośrodku Pracy Ideowo-Wychowawczej Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni odbyło się podsumowanie szkolenia partyjnego 1982/83. Obecny na podsumowaniu sekretarz KW PZPR EDWARD KIJEK oraz ZBIGNIEW BIERNAT I sekretarz KZ PZPR Stoczni im. Komuny Paryskiej wręczyli świadectwa ukończenia WUML oraz zaświadczenia ukończenia 3-miesięcznego kursu podstawowego z zakresu wiedzy społeczno-gospodarczej.

Z obrad Egzekutywy KW PZPR w Elblągu

Wczoraj odbyło się w Elblągu posiedzenie Egzekutywy KW PZPR któremu przewodniczył I sekretarz KW **Jerzy Prusiecki.** Obecny był wojewoda płk dr **Ryszard Urliński.** Komendant wojewódzki MO, płk **Zbigniew Stańczyk** złożył informację na temat aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w kraju i województwie. Egzekutywa KW zapoznała się także z informacją na temat kształtowania się w województwie sytuacji cenowej wewnątrz przedsiębiorstw, wytwarzających produkcję rynkową oraz z realizacją wniosków, zgłoszonych w kampanii sprawozdawczej PZPR i na **Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczej.**

Stwierdzono, że obowiązujący system stanowienia cen, przy braku równowagi rynkowej, nie zachęca producentów do obniżania kosztów. Zalecono kierownictwom zakładów rozważenie możliwości rozszerzenia bodźców materialnego zainteresowania z tytułu obniżki kosztów i poprawy jakości wyrobów, w tym uzyskania znaków jakości „I" i „Q".

Egzekutywa KW zaleciła także, aby organizacje partyjne powracały systematycznie na zebraniach do spraw dotyczących kosztów produkcji i racjonalizacji gospodarowania.

Analizując problemy związane z rozpatrywaniem i realizacją wniosków, zgłoszonych w kampanii sprawozdawczej PZPR — Egzekutywa KW zobowiązała m. in. pierwszych sekretarzy KM, KMG, KG PZPR do powołania partyjnych komisji, które zajmą się kontrolą wykonania wniosków przez POP i instancje oraz zobowiązała POP, działające w administracji terenowej do bieżącego nadzorowania tych spraw w swoich środowiskach.

Posiedzenie WKO w Gdańsku

Wojewódzki Komitet Obrony w Gdańsku wczoraj zapoznał się z informacją o realizacji inwestycji komunalnych w woj. gdańskim w bieżącym roku w zakresie zaopatrzenia w wodę, ciepłownictwa, kanalizacji i oczyszczalni ścieków. Na 140 rozpoczętych inwestycji połowa z nich będzie w tym roku ukończona. Są wśród nich inwestycje takie jak ujęcie wody w **Straszynie dla Gdańska**, układ kanalizacyjny i przepompownia ścieków „Motława" oraz stacje podnoszenia ciśnień w **Kacku** dla nowych dzielnic **Gdyni**. Inwestycje komunalne wymagają specjalnej opieki i nadzoru władz terenowych, gdyż od ich uruchomienia zależy dalsza rozbudowa miast i osiedli wiejskich. Całkowite oddanie do eksploatacji inwestycji komunalnych w wielu przypadkach zależy od niewielkich elementów wyposażenia, co rodzi przetargi między wykonawcami a inwestorami.

Mimo że są one kontynuowane w warunkach karkołomnych nieraz działań dla zdobycia potrzebnych dostaw inwestycje komunalne są o 10 procent lepiej realizowane niż inne z budżetu wojewódzkiego. Wojewódzki Komitet Obrony stwierdza, że w sprawach gospodarki komunalnej i mieszkaniowej nie wypracowano jeszcze skutecznego systemu współdziałania między organem założycielskim a podporządkowanymi mu przedsiębiorstwami. Wymaga on precyzyjniejszego podziału zadań i operowania wszystkimi dostępnymi instrumentami zarządzania, ustalenia praw i obowiązków ze zwróceniem uwagi na te drugie.

Następnie przewodniczący Komisji ds. Oceny Zagrożeń na Półwyspie Helskim, powołanej przez WKO w lutym br. wicewojewoda **Jerzy Schwarz** przedstawił przebieg prac komisji i ich wyniki. Komisja dokonała oceny zagrożeń występujących na Półwyspie Helskim oraz opracowała kierunki i plan działań doraźnych i długofalowych dla ochrony środowiska tego terenu.

Skoordynowanym harmonogramem zadań zostały objęte instytucje i urzędy odpowiedzialne za ochronę półwyspu, jak również terenowa administracja państwowa. Plan ten jest realizowany, poczyniono szereg działań w celu uporządkowania ruchu pojazdów mechanicznych, ochrony plaż i lasów, uporządkowania gospodarki komunalnej i mieszkaniowej. WKO ponownie rozpatrzy realizację tych postanowień po zakończeniu sezonu letniego.

J. Ł.

Wizyta przewodniczącego ZG ZSMP

Spotkanie z budowniczymi osiedla Dąbrowa

Przebywający z roboczą wizytą na Wybrzeżu gdańskim przewodniczący Zarządu Głównego ZSMP JERZY JASKIERNIA spotkał się wczoraj z aktywem Młodzieżowej Spółdzielni Mieszkaniowej działającej pod patronatem Zarządu Miejskiego ZSMP w Gdyni. W spotkaniu uczestniczył także przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZSMP w Gdańsku JAN HAWRYLEWICZ.

Prezes gdyńskiej MSM ZBIGNIEW KORIAT przedstawił J. Jaskierni historię powstania spółdzielni oraz jej najnowsze zadania i problemy. Gdyńska MSM, obchodząca pod koniec maja br. pierwszą rocznicę utworzenia, ma już na swoim koncie wiele osiągnięć. Pierwsze domki jednorodzinne zostały zbudowane przez młodych budowniczych w stanie surowym w rekordowym wręcz tempie w przeciągu 63 dni. Obecnie spółdzielcy są w trakcie realizacji największego zadania MSM — budowy osiedla Dąbrowa, na którym ma powstać około 1000 domków jednorodzinnych. Po spotkaniu z aktywem MSM J. Jaskiernia udał się bezpośrednio na plac budowy, gdzie spotkał się z budowniczymi osiedla Dąbrowa.

Następnie przewodniczący ZG ZSMP udał się do Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku, gdzie został przyjęty przez sekretarza KW MIECZYSŁAWA CHABOWSKIEGO oraz sekretarza KW EDWARDA KIJKA. W trakcie spotkania omówiono bieżące problemy ruchu młodzieżowego.

Zwiedzenie będącego w budowie Bałtyckiego Centrum Spotkań Młodzieży w Sobieszewie, było ostatnim punktem programu dwudniowej wizyty J. Jaskierni na Wybrzeżu gdańskim. (a. sch.)

Dni Morza 83

● Dokończenie ze str. 1

stała wręczona wczoraj, pozostali portowcy otrzymają je na dzisiejszej akademii.

W części artystycznej wystąpił Zespół Pieśni i Tańca „Bazuny".

• • •

Także wczoraj w Domu Technika w Gdańsku odbyła się uroczysta akademia z okazji Dnia Stoczniowca zorganizowana dla pracowników przez dyrekcję i KZ PZPR Gdańskiej Stoczni Remontowej. Wzięli w niej udział sekretarz **KW PZPR w Gdańsku Mieczysław Chabowski, przewodniczący WRN w Gdańsku Lech Bednarski, wojewoda gdański, gen. brygady Mieczysław Cygan, komendant woj. MO w Gdańsku gen. brygady Jerzy Andrzejewski, wiceprezydent Gdańska Bogdan Kasprzycki. Obecny był również konsul ZSRR Fiodor Krutow.**

Po krótkim wystąpieniu dyrektora stoczni **Zbigniewa Kordka**, nastąpiła dekoracja zasłużonych stoczniowców: 80 otrzymało Złote Krzyże Zasługi, 164 srebrne, 28 brązowe, 91 odznaki „Zasłużony Pracownik Morza" i 23 zakładowe odznaki „Zasłużony Pracownik GSR".

M.L.

KRONIKA IMPREZ

24 CZERWCA

GDYNIA: godz. 12 — złożenie wiązanek kwiatów pod pomnikiem „Ludziom Morza"; godz. 17 — koncert z okazji święta Mar. Woj. Teatr Muzyczny; godz. 18 — Konkursowy pokaz wianków uczniów szkół gdańskich al. Zjednoczenia (obok MIR). GDAŃSK: godz. 18 puszczanie wianków na Motławie Długie Pobrzeże; SOPOT: godz. 16 — występy artystyczne — molo; WŁADYSŁAWOWO: godz. 11 — I Przegląd Piosenki Marynarskiej „Władysławowo 83", Dom Rybaka, godz. 11

25 CZERWCA

Godz. 10—13 — Koncert orkiestr dętych i zespołów młodzieżowych — muszla koncertowa w GDYNI; godz. 11 — Koncert symfoniczny — POiFB GDAŃSK; godz. 11.30 — Eliminacje Ogólnopolskiego Konkursu Prozy i Poezji Marynistycznej — GKK „Rudy Kot"; godz. 16—22 — imprezy artystyczne na molu w SOPOCIE; godz. 18 — otwarcie IX Ogólnopolskiego Festiwalu Pieśni o Morzu — amfiteatr w parku im. Majakowskiego w WEJHEROWIE; godz. 9—13 — Dzień Otwarty Stoczni „Nauta" w GDYNI i portu we WŁADYSŁAWOWIE; godz. 10—13 — Bieg Kaprów — impreza żeglarska Gdynia — Sopot — Gdańsk — Gdynia; otwarcie wystawy mikromodeli S. Katzera i A. Sadłowskiego w Centrum Wychow. Mors. i Wod. ZHP al. Zjednoczenia GDYNIA; godz. 15 — Pokaz umiejętności płetwonurków LOK — molo SOPOT.

26 CZERWCA

GDYNIA: godz. 10—17 — bezpłatne zwiedzanie okrętu — muzeum „Błyskawica" oraz ekspozycji uzbrojenia i broni morskiej — bulwar Nadmorski; godz. 10—15 — zwiedzanie okrętów w basenie portowym nr 4 skwer Kościuszki, Oksywie; godz. 10—15 — zwiedzanie sali tradycji szkolnictwa morskiego — Wyższa Szkoła Morska; godz. 12 — uroczysta odprawa wart garnizonu gdyńskiego oraz składanie wiązanek kwiatów pod pomnikiem Wdzięczności — skwer Kościuszki; godz. 17 — koncert Centr. Zespołu Artyst. WP — Teatr Muzyczny; godz. 18 — występ orkiestry dętej Stoczni im. Komuny Paryskiej — muszla koncertowa w Gdyni; godz. 19 — występ Zespołu Pieśni i Tańca „Dalmor" — muszla koncertowa w Gdyni; godz. 19 — zakończenie Centr. Regat o Puchar Dowódcy Mar. Woj. — YKM „Kotwica";

• • •

Z okazji Dni Morza, przedstawiciele władz miejskich w Gdyni z prezydentem J. KRZECZKOWSKIM, członkowie Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, Tow. Miłośników Gdyni, Koła Starych Gdynian i młodzież szkolna złożyli wiązanki kwiatów na grobie ANTONIEGO ABRAHAMA na cmentarzu oksywskim. W czasie uroczystości do zebranych przemówił inż. MIECZYSŁAW FILIPOWICZ, przekazując osobiste wspomnienia o Antonim Abrahamie wielkim Polaku i działaczu na Kaszubach i Pomorzu.

J.

SPORT

Międzynarodowy turniej żużlowy o Puchar Bałtyku

Staraniem działaczy GKS Wybrzeże Gdańsk, od bieżącego roku wchodzi na stałe do kalendarza krajowych zawodów żużlowych międzynarodowy turniej indywidualny o Puchar Bałtyku. Impreza ta była już w przeszłości (z przerwami) rozgrywana i obecna będzie dziewiątą z kolei. Tegoroczny turniej — w niedzielę **26 bm. o godz. 16 na gdańskim torze żużlowym** — zapowiada się bardzo interesująco. Do walki o Puchar Bałtyku staną bowiem żużlowcy z **CSRS, Węgier, NRD** i czołówka **Polski.**

A oto zawodnicy, jakich ujrzymy w akcji (według numerów startowych): 1. **Z. Plech** (Wybrzeże Gdańsk), 2. **E. Błaszak** (Start Gniezno), 3. **W. Mell** (MC Gustrow — NRD), 4. **J. Balogh** (Volan Miskolc), 5. **M. Berliński** (Wybrzeże), 6. **Z. Holy** (Ruda Hvezda Praga), 7. **D. Triemer** (MC Gustrow), 8. **C. Piwosz** (Unia Leszno), 9. **I Rusz** (Wolan), 10. **J. Ząbik** (Apator Toruń), 11. **L. Kujawski** (Start Gniezno), 12. **B. Proch** (Polonia Bdg.), 13. **J. Verner** (Ruda Hvezda), 14. **W. Zabiałowicz** (Apator), 15. **W. Heliński** (Unia), 16. **J. Rembas** (Stal Gorzów). Rezerwowymi są: **G. Dzikowski** i **B. Skrobisz** (obaj Wybrzeże).

Bilety wstępu można nabyć w przedsprzedaży w siedzibie GKS Wybrzeże a w dniu zawodów w kasach stadionu i ruchomej przed dworcem głównym PKP w Gdańsku.

(ko)

Dania-Finlandia 3:0 w eliminacjach olimpijskich

W Kopenhadze rozegrany został mecz piłkarskich eliminacji olimpijskich, w którym Dania pokonała Finlandię 3:0 (1:0).

W tabeli tej grupy eliminacyjnej prowadzi nadal Polska — oto tabela:

1. Polska	4:0	7—2
2. NRD	4:0	3—1
3. Dania	3:3	6—4
4. Norwegia	2:2	3—3
5. Finlandia	1:9	3—12

Następny mecz rozegrają 30 bm. Norwegia z Polską.

Juventus zdobył Puchar Włoch

Piłkarska drużyna Juventus Turyn wywalczyła Puchar Włoch. W rewanżowym, finałowym meczu, Juventus pokonał w Turynie Veronę 3:0 (1:0, 2:0). Wynik został ustalony dopiero po dogrywce. Bramki zdobyli: Platini — 2 (81 i 119 min.) oraz Rossi (7 min.).

Udane starty pięcioboistów

Pomyślne informacje nadeszły z Warny i Kopenhagi, gdzie startowali w międzynarodowych zawodach polscy pięcioboiści nowocześni. Chociaż nie brali w nich udziału dwaj nasi najlepsi specjaliści tej dyscypliny — Janusz Pecisk i Jan Olesiński, Polacy nadawali ton obu imprezom.

W Warnie odnieśliśmy podwójny sukces. W klasyfikacji indywidualnej zwyciężył Marek Bajan, który dzięki świetnej postawie w trzech pierwszych konkurencjach, obronił pierwszą pozycję, choć w biegu jak zwykle wypadł słabo. Drużynowo triumfowali Polacy — z dość znaczną przewagą nad ZSRR i Bułgarią.

W Kopenhadze natomiast Zbigniew Szuba ukończył zawody na trzecim miejscu, ustępując tylko dwóm Szwedom Johnowi Christensenowi i Svante Rasmussonowi. Drużynowo zwyciężyli Polacy, wyprzedzając Szwecję, Finlandię, W. Brytanię i Szwajcarię.

Cieszy dobra forma kadrowiczów, świadczy bowiem o pozytywnych efektach przygotowań do najważniejszej imprezy roku, sierpniowych mistrzostw świata w Warendorfie. Wcześniej jednak, już 30 czerwca rozpoczynają się w Warszawie mistrzostwa Polski, w których wystartują wszyscy najlepsi. Warszawskie zawody będą generalną próbą przed MŚ i w znacznym stopniu zadecydują o nominacjach do reprezentacji.

W mini-dziku bez wyniku

Reprezentanci Polski, specjaliści w strzelaniu do sylwetki biegnącego dzika nie powiększyli swego dorobku medalowego w ostatniej konkurencji rozgrywanej na Mistrzostwach Świata w Edmonton. Było to strzelanie do sylwetki biegnącego dzika z broni pneumatycznej (tzw. mini dzik) z odl. 10 m.

Zwycięzcą tej konkurencji został Francuz Jean-Luc Tricoire — 386 pkt., przed reprezentantem ZSRR Igorem Sokołowem — 385 pkt., Robertem Stewartem — 370 pkt. i Toddem Bensleyem — 369 pkt. (obaj USA).

Polska-USA 2:3

W Katowicach w pierwszym z pięciu meczów spotkały się reprezentacje siatkarzy Polski i USA. Zwyciężyli siatkarze USA 3:2 (9:15, 15:9, 11:15, 15:9, 15:9).

H. Blaszka piąty w Kilonii

W Kilonii trwają tradycyjne międzynarodowe regaty żeglarskie, w których startują Polacy. W czwartek Henryk Blaszka w klasie „Finn" zajął piąte miejsce w piątym wyścigu.

R. Turkot młodzieżowym mistrzem Polski w zapasach

W sali raciborskiej Stali odbyły się zapaśnicze młodzieżowe mistrzostwa Polski w stylu klasycznym. Startowali zawodnicy, którzy nie przekroczyli 20 roku życia.

Miło nam donieść, że świetnie zaprezentował się Radosław Turkot (LKS Cartusia Kartuzy), który w wadze półciężkiej wywalczył złoty medal. W tej samej kategorii Andrzej Wroński z Moreny Żukowo zdobył tytuł wicemistrza kraju. Medal z brązowego kruszcu przypadł w udziale reprezentantowi gdańskiej Spójni — Krzysztofowi Pfeiferowi również w tej samej wadze. Czwarty medal dla naszego okręgu wywalczył Dariusz Strzelecki (Spójnia Gdańsk) w kat. półśredniej.

Radosław Turkot przypieczętował sobie prawo reprezentowania barw Polski na młodzieżowych mistrzostwach świata, które odbędą się niebawem w Szwecji.

(mb)

Płetwonurkowie Floty zwyciężyli w CSRS

W Czechosłowacji odbyły się doroczne zawody płetwonurków o puchar miast. Rywalizowały 24 ekipy, w tym 12 zagranicznych, a wśród nich z Gdyni (Flota) i Wrocławia.

Ton nadawali zmaganiom gdynianie. W głównej konkurencji na dystansie 6 km na I miejscu uplasował się Zygmunt Ciepły, drugi był Bogdan Paluszkiewicz, a trzeci Ireneusz Jabłoński (wszyscy z Gdyni), przy czym Ciepły ustanowił rekord trasy.

W sztafetowym biegu 4x1400 m walka o pierwszeństwo rozgorzała między Gdynią i płetwonurkami Rostocku. Zwyciężyli gdynianie, występujący w składzie: **B. Paluszkiewicz, I. Jabłoński, B. Ryske** i **Z. Ciepły.** (ko)

Piątkowe, sobotnie i niedzielne imprezy sportowe

PIŁKA NOŻNA

Gdynia, stadion przy ul. Ejsmonta, niedziela godz. 17 — mecz II ligi Arka Gdynia — ROW Rybnik.

Braniewo, stadion, niedziela godz. 17 — barażowy mecz o awans do III ligi Zatoka Braniewo — Legia Chełmża.

Elbląg, stadion Olimpii, niedziela godz. 11 — mecz w ramach rozgrywek o klubowe mistrzostwo Polski juniorów Olimpia Elbląg — ŁKS Łódź.

Rumia, stadion MOSiR, sobota godz. 11 i 16, niedziela godz. 11 — ogólnopolski turniej kobiet o Puchar Dni Morza. Uczestniczą: Czarni Sosnowiec, Zagłębianka Sosnowiec, Iskra Szczecin i Checz Gdynia.

KOSZYKÓWKA

Gdańsk, hala Gedanii we Wrzeszczu — IV międzynarodowy turniej kobiet o Puchar Bałtyku. Piątek godz. 17 Włochy — Kuba, godz. 18.30 uroczyste otwarcie i godz. 19 Węgry — Polska. Sobota godz. 11 Polska II — Włochy, godz. 17 Węgry — Kuba i godz. 18.30 — Polska — Włochy. Niedziela godz. 15.45 Kuba — Włochy, godz. 17.30 Polska — Węgry. Ponadto w piątek w Kartuzach w sali LO o godz. 10.30 Polska II — Węgry.

ŻUŻEL

Gdańsk, tor przy ul. Elbląskiej, niedziela godz. 16 — IX międzynarodowy turniej indywidualny o Puchar Bałtyku.

ŻEGLARSTWO

Z okazji Dni Morza odbędą się na Zatoce Gdańskiej i przy jej brzegach liczne imprezy, które szczegółowo już zapowiedzieliśmy. Przypomnijmy tylko, że składają się na nie m.in.: regaty o puchar dowódcy Marynarki Wojennej, II międzynarodowy zlot jachtów turystycznych państw nadbałtyckich, IV Bieg Kaprów i III zawody ogólnopolskie w windsurfingu o puchar prezydenta Sopotu.

PŁYWANIE

Gdynia, letnia pływalnia Floty na Oksywiu, sobota godz. 11 i 17, niedziela godz. 11 i 16 — strefowe eliminacje do X Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży. Startują młodzi pływacy z klubów makroregionu pomorskiego.

PIŁKA RĘCZNA

Gdańsk, boisko Startu przy ul. 3 Maja, sobota godz. 10, niedziela godz. 10 — ogólnopolski turniej młodzików o puchar prezesa OZPR w Gdańsku. Startuje 6 zespołów.

TELETURNIEJ

Gdańsk, klub „Lastadia" przy ul. Złotników, piątek godz. 16 — wojewódzki finał teleturnieju „Na olimpijskim szlaku". Finał poprzedzi eliminacja o godz. 12 w sali Studium WFiS Politechniki Gdańskiej przy ul. Zwycięstwa.

IMPREZY REKREACYJNE

Sopot, molo, sobota godz. 11 — ogólnodostępny festyn sportowo-rekreacyjny z okazji Dni Morza.

Gdynia, bulwar nadmorski, niedziela godz. 11 — festyn rekreacyjny dla mieszkańców Gdyni z okazji Dni Morza.

Sopot, korty SKT, sobota i niedziela godz. 9 — piąty turniej tenisowy w grach pojedynczych Grand Prix.

Gdynia, korty „Dokera" przy ul. Polskiej, piątek godz. 16.30, sobota i niedziela godz. 9 — turniej tenisowy Grand Prix Wybrzeża.

Elbląg, korty Olimpii, sobota godz. 10 — pierwszy turniej tenisowy Grand Prix. Ew. deble w niedzielę.

Lubichowo, obiekty GOSiR, sobota godz. 10.30 — międzygminny festyn sportowo-rekreacyjny mieszkańców wsi gdańskiej.

Gdańsk, sala ZSZ przy GSR, ul. Kołobrzeska 77, sobota godz. 10 — turniej Grand Prix Gdańska w tenisie stołowym.

Gdańsk, kilka obiektów, piątek, sobota i niedziela — turniej domów stoczniowca o puchar dyrektora Stoczni Gdańskiej im. Lenina.

(ko)

Morze żywi i bogaci

Oczekiwania i potrzeby

Dni Morza skłaniają do refleksji na temat rozwoju naszej gospodarki morskiej. Odnosi się to zarówno do jej przeszłości, szczególnie w ostatnich latach, jej stanu obecnego, perspektyw rozwojowych. Nie ma co ukrywać, że w wyniku ogólnego kryzysu społeczno-gospodarczego, który opanował nasz kraj, również gospodarka morska znalazła się wobec szeregu trudności hamujących i opóźniających jej rozwój. Jednakże zarazem niektóre dziedziny gospodarki morskiej wcale nieźle sobie radzą z tymi trudnościami, chociaż wprowadzana reforma gospodarcza wcale im tego nie ułatwia.

TRUDNA sytuacja naszej gospodarki morskiej od pewnego czasu niejako nakłada się na rosnący kryzys w światowej gospodarce morskiej. Wystarczy przypomnieć, że międzynarodowe przewozy morskie w ostatnich latach wykazują systematyczny spadek. Tylko w 1982 r. zmalały one o 8,4 proc. w porównaniu z poprzednim rokiem — do 3,2 mld ton. Tym samym zmniejszyły się obroty ładunkowe w portach i przewozy floty, co prowadziło do tworzenia się nadwyżki zdolności produkcyjnych w tych dziedzinach gospodarki morskiej. Sam tonaż statków wycofanych z eksploatacji z powodu braku zatrudnienia zwiększył się w 1982 r. z niespełna 25 mln ton nośności z początkiem roku do 83 mln ton w końcu roku, wykazując dalszy wzrost w pierwszym półroczu 1983 r.

Światowe budownictwo okrętowe utrzymuje w ostatnich latach stosunkowo wysoką produkcję, przekraczającą 20 mln ton nośności rocznie, lecz armatorzy zamawiają coraz mniej statków, co już w niedalekiej przyszłości doprowadzi do radykalnego ograniczenia wielkości produkcji. W 1982 r. zostały zamówione statki o łącznej nośności zaledwie 12 mln ton, o połowę mniejszej aniżeli wynosiła produkcja w tym roku. Tym samym zapas zamówień znacznie się zmniejszył i zapewnia pokrycie tylko części zdolności produkcyjnej stoczni światowych.

W naszym transporcie morskim największe trudności wiążą się ze znacznym zmniejszeniem obrotów morskich polskiego handlu zagranicznego. **Jeszcze w 1979 r. osiągały one 60 mln ton, a w 1982 r. zmniejszyły się do 33 mln ton, to jest prawie o połowę.** Oznacza to zarówno spadek obrotów ładunkowych portów, jak i odpowiednich przewozów żeglugi.

Obroty ładunkowe portów polskich spadły z 69 mln ton w 1979 r. do 39 mln ton w 1982 r. Na tle znacznego zmniejszenia obrotów polskiego handlu zagranicznego pocieszającym zjawiskiem było stosunkowo stabilne kształtowanie się przeładunków tranzytowych, chociaż i one wykazują spadek z 5 mln ton w 1980 r. do 4 mln ton w 1982 r.

Polska flota transportowa od kilku lat utrzymuje się na prawie nie zmienionym poziomie 4,5 mln ton nośności. Jednakże zarazem trwa, chociaż jeszcze w niewystarczającej skali, proces jej jakościowego doskonalenia, wyrażający się wycofaniem z eksploatacji przestarzałych statków i zastępowaniem ich nowoczesnym tonażem, jak kontenerowce, statki ro-ro i nowoczesne masowce.

Przewozy ładunków polskimi statkami zmniejszyły się wprawdzie z około 40 mln ton w 1979 r. do 32 mln ton w 1981 r., lecz **już w 1982 r. ta tendencja spadkowa została zahamowana i nastąpił wzrost przewozów do prawie 33 mln ton.** Spadek przewozów ładunków polskiego handlu zagranicznego (z 33 mln ton w 1979 r. do niespełna 20 mln ton w 1981 r., przy wzroście do 20,7 mln ton w 1982 r.), został w znacznej mierze wyrównany przez wzrost przewozów ładunków obcych. I tak przewozy ładunków tranzytowych zwiększyły się z 1,4 mln ton w 1971 r. do 2 mln ton w 1981 r., a ładunków transportowanych między obcymi portami odpowiednio z 5 do 10 mln ton. W ten sposób żegluga nasza wykazała, że potrafi sobie radzić nawet w trudnych warunkach kryzysu, chociaż nie pomagają jej w tym rozwiązania modelowe wprowadzonej w życie reformy gospodarczej.

Niewątpliwą bolączką naszego transportu morskiego jest niepełne wykorzystanie części jego potencjału przy równocześnie zarysowujących się jego niedoborach. Tak się złożyło, że znaczna część wysiłku inwestycyjnego w portach i żegludze w latach siedemdziesiątych skierowana została na te dziedziny gospodarki morskiej, które od kilku lat wykazują największy zastój, jak na przykład przeładunek i przewozy ropy i produktów naftowych, a częściowo również węgla. W ten sposób powstały nadwyżki potencjału przeładunkowego i przewozowego, przy równoczesnym jego niedoborze w odniesieniu do rudy, zboża czy drobnicy. W portach nie ma praktycznej możliwości innego wykorzystania specjalistycznej zdolności przeładunkowej, a w żegludze trzeba było sprzedać część zbiornikowców, dla których nie było zatrudnienia.

Tymczasem w portach nie podjęto inwestycji dla opanowania przeładunku zboża, nie kontynuuje się budowy baz dla przeładunku rudy, bardzo powoli przebiega modernizacja i rozbudowa zdolności przeładunkowych dla drobnicy. **We flocie daleko jeszcze dla zapewnienia prawidłowego procesu rozwoju tonażu, w szczególności jego odnowienia i modernizacji, przede wszystkim w żegludze liniowej.**

Wprawdzie zmniejszone przeładunki i przewozy nie co osłabiły występujące w tym zakresie napięcia, lecz ich bynajmniej nie usunęły. Żegluga i porty są tymi gałęziami gospodarki, które wymagają nieustannego rozwoju i modernizacji dla sprostania konkurencji i zapewnienia właściwej jakości usług. Zarazem procesy inwestycyjne w tych gałęziach wymagają dłuższego okresu, a więc do koniecznych zmian trzeba się przygotowywać z pewnym wyprzedzeniem, aby nie pozostać w tyle.

SZCZEGÓLNĄ rolę odgrywa w polskiej gospodarce morskiej budownictwo okrętowe. Wynika to z zaangażowanego w nim potencjału produkcyjnego i wartości wytwarzanej produkcji, jak i z jego pozycji międzynarodowej. Jeżeli w żegludze, portach czy rybołówstwie wielkość stanu posiadania i wyniki produkcyjne lokują Polskę w trzeciej dziesiątce państw, to nasze budownictwo okrętowe zajmuje znacznie wyższą pozycję. **W ogólnej produkcji światowego budownictwa okrętowego znajdowało się ono w 1981 r. na 14 miejscu w świecie, w tym w produkcji na eksport na 7 miejscu.** Pod względem wielkości posiadanych zamówień nasze stocznie znajdowały się w końcu marca br. nawet na czwartym miejscu w świecie, po Japonii, Korei Południowej i Hiszpanii.

W 1982 r., kiedy to zbudowano 35 statków o łącznej pojemności 300 tys.

● Dokończenie na str. 6

Czesław Wojewódka

Utrzymywanie, dorównującego światowemu, poziomu technicznego floty, portów czy stoczni — to nakłady, środki rozwojowe... Fot. Z. Kosycarz

Na straży morskich rubieży

Pod biało-czerwoną banderą

Zwycięskie zakończenie drugiej wojny światowej, ostateczna klęska hitleryzmu otworzyła przed naszą Ojczyzną nową kartę dziejów. Polska wróciła w prastare piastowskie granice nad Odrę, Nysę i Bałtyk. Ponad 500-kilometrowe wybrzeże morskie wymagało, jak najszybszego utworzenia silnej Marynarki Wojennej.

Zniszczone porty w GDYNI, GDAŃSKU, KOŁOBRZEGU i SZCZECINIE, zrujnowane stocznie i zaminowane akweny dużych obszarów morza, niedostępne dla żeglugi tory wodne hamowały odbudowę zniszczonego kraju.

Okręty pod biało-czerwoną banderą były, ale bazowały w portach angielskich. Trzeba bowiem pamiętać o tym, że w czasie II wojny światowej pod polską banderą pływało ogółem 48 jednostek, a w tej liczbie: 2 krążowniki („DRAGON" i „CONRAD"), 7 niszczycieli („GROM", „BŁYSKAWICA", „BURZA", „HURAGAN", „GARLAND", „PIORUN" i „ORKAN"), 3 niszczyciele eskortowe („KRAKOWIAK", „KUJAWIAK" i „ŚLĄZAK"), 5 okrętów podwodnych („WILK", „ORZEŁ", „JASTRZĄB", „SOKÓŁ" i „DZIK"). Prócz wymienionych jednostek mieliśmy 2 patrolowce, 2 ścigacze okrętów podwodnych, 3 ścigacze artyleryjskie, 7 ścigaczy torpedowo-artyleryjskich, 3 okręty szkolne i bazy, 12 kutrów trałowych i patrolowych oraz 2 kutry do zadań specjalnych.

W czasie bardzo ciężkich walk okręty polskie przemierzyły 1 milion 200 tys. mil morskich, wykonały 1182 patrole, brały udział w eskortowaniu 787 konwojów morskich, miały 665 spotkań bojowych i walk.

ZASŁUŻYLI się polscy marynarze w walkach z wrogiem, zadając ciężkie straty hitlerowskiej Kriegsmarine. Liczące się polskie zwycięstwa w walkach nie obyły się bez ciężkich i krwawych strat.

Optymiści sądzili, że okręty, które pływały pod polską banderą, okręty, na których ginęli nasi marynarze, po zakończeniu wojny wrócą do macierzystych portów i baz. Stało się inaczej. Pomimo starań naszego rządu, admiralicja brytyjska ku wielkiemu żalowi i rozczarowaniu polskich marynarzy, przekazywała okręty innym flotom, albo kierowała do demobilu i na złom.

W tak trudnej i ciężkiej dla naszego kraju sytuacji **Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego zmuszone było rozwiązać ten palący problem tworzenia Marynarki Wojennej własnymi siłami,** opierając się o pomoc wypróbowanego sojusznika — Związku Radzieckiego.

Już w październiku 1944 roku Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego podjęło starania zmierzające do utworzenia **Ludowej Marynarki Wojennej,** realizując treści idei **Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego,** które m.in. głosiły: **„Stawajcie do walki o wolność Polski, o powrót do Matki Ojczyzny starego polskiego Pomorza i Śląska Opolskiego, o Prusy Wschodnie, o szeroki dostęp do morza, o polskie słupy graniczne nad Odrą".**

Wcielając w czyn te historyczne wskazania Manifestu Lipcowego **Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego — gen. broni Michał Rola-Żymierski w dniu 29 października 1944 r. podpisał rozkaz nakazujący do dnia 19 listopada 1944 r. sformować pierwszą jednostkę Marynarki Wojennej, zapasowy batalion morski.**

Rozkaz został wydany, ale realizacja jego nie była rzeczą łatwą ani prostą. Żadna z istniejących szkół oficerskich nie była w stanie skierować do batalionu specjalistów morskich. Nasi specjaliści morscy — marynarze, oficerowie, i podoficerowie z przedwojennej Marynarki Wojennej znajdowali się jeszcze na okrętach na terytorium Anglii. Część z nich internowana była w Szwecji, a spora ilość znajdowała się jeszcze w obozach jenieckich, a także na ziemiach będących jeszcze pod okupacją hitlerowską.

Po licznych przeglądach w jednostkach Wojska Polskiego znaleziono zaledwie kilku oficerów morskich. Tymczasem nowo tworzony batalion morski potrzebował 43 oficerów i 101 podoficerów na etaty stałe.

Trudności te nie zrażają nikogo. Do miejsca organizacji batalionu, który organizuje się w barakach administracyjnych b. obozu koncentracyjnego na Majdanku pod Lublinem, przybywa garstka oficerów morskich. Wśród nich znajduje się kmdr por. **Karol Kopiec** — mianowany dowódcą batalionu, por. **Robert Mietelica** szef sztabu, ppor. **Henryk Malinowski** — zast. dowódcy ds. polityczno-wychowawczych. Niedługo potem przybywa do batalionu kpt. mar. **Władysław Trzciński** — zast. dowódcy ds. morskich, a szefem służby technicznej mianowany zostaje mjr inż. **Władysław Tarnawski.**

Tej małej grupie oficerów z pomocą spieszy **Radziecka Misja Wojskowa,** która kieruje do batalionu radzieckich specjalistów morskich. Pierwsi z nich to oficerowie **Metody Kajdałow, Wsiewołod Aleksiejew, Mikołaj Zacharow** i wielu, wielu innych.

Nadspodziewanie szybko rozwija się batalion. W dniu 23 listopada 1944 r. przenosi się do koszar b.

Franciszek Czerski

8 pułku piechoty w Lublinie. W końcu listopada batalion liczy już jedną trzecią składu osobowego tj. 300 ludzi. Pomimo trudności i braku bazy szkoleniowej, w dniu 4 grudnia 1944 r. rozpoczęto normalne szkolenie. 1 stycznia 1945 r. stan osobowy batalionu wynosił już 350 ludzi. W pierwszych dniach lutego batalion przyjmuje nazwę **I SAMODZIELNY MORSKI BATALION ZAPASOWY.**

Szybkie postępy wojsk radzieckich i polskich w zwycięskiej ofensywie styczniowej skłoniły Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego do przesunięcia tej pierwszej jednostki morskiej bliżej morza. Nowe miejsce postoju wyznaczono we Włocławku.

Dobrze rozwijająca się operacja pomorska likwiduje zgrupowania wojsk hitlerowskich na całym wybrzeżu. 18 marca 1945 r. jednostki I Armii WP zdobywają Kołobrzeg, 23 marca wojska radzieckie wyzwalają Sopot, 28 marca przy współudziale I Brygady Pancernej im. Bohaterów Westerplatte wyzwolona zostaje Gdynia, a 30 marca na zawsze do Ojczyzny powrócił Gdańsk.

W tej sytuacji naczelny dowódca WP 31 marca 1945 r. skierował specjalnym rozkazem **I Samodzielny Morski Batalion Zapasowy do Gdańska i Gdyni z zadaniem przyjęcia ochrony portów i zabezpieczenia ładu i porządku w tych miastach.** Rozkaz został wykonany szybko. Rankiem, 3 kwietnia kolumna samochodów pod dowództwem kmdr. por. **Karola Kopca** dociera do Gdańska, który jeszcze płonie. Radziecki komendant miasta gen. **Mikulski** kieruje batalion do Stoczni Gdańskiej. Jednocześnie z batalionu zostaje wydzielona kompania techniczna pod dowództwem mjr. **Władysława Tarnawskiego** i kpt. mar. **Władysława Trzcińskiego** do Gdyni. Polscy marynarze stacjonujący w Gdańsku szykują się do natarcia na Westerplatte. Marzenia polskich marynarzy nie zostały zrealizowane. Hitlerowcy kapitulują. Żołnierze 10 gwardyjskiej piechoty Armii Radzieckiej niszczą resztki oddziałów niemieckich na **Oksywiu.** W dniu 5 kwietnia marynarze polscy obejmują port, stocznię gdyńską i dawne warsztaty remontowe Marynarki Wojennej.

Siła batalionu stale rośnie. W dniu 5 maja 1945 r. liczy już 641 ludzi. Po zakończeniu wojny do batalionu przychodzą coraz to nowi ochotnicy. W jednej tylko dekadzie od 1 do 10 czerwca 1945 r. do batalionu przybyło 350 ludzi, w większości specjalistów z przedwojennej Marynarki Wojennej. Ramy batalionu nie są w stanie objąć organizacyjnie takiej ilości ludzi. W dniu 20 czerwca sformowany zostaje w Nowym Porcie pierwszy batalion rekrucki pod dowództwem kpt. ANTONIEGO KOWRYGI, a następnego dnia na Oksywiu powstaje 2 batalion rekrucki pod dowództwem kmdr. ppor. KAZIMIERZA MIŁADOWSKIEGO. Od 1 maja 1945 r. powołany zostaje pod kierownictwem płk. JÓZEFA URBANOWICZA — Zarząd Polityczno-Wychowawczy Marynarki Wojennej. Jednocześnie płk Urbanowicz (obecnie generał broni) mianowany zostaje zastępcą dowódcy Marynarki Wojennej. W dniu 9 maja, w dniu zakończenia wojny, w Gdyni i w Gdańsku kolportowana już jest gazeta pt. „Nasze Morze". Prowadzone są również prace nad utworzeniem dowództwa Marynarki Wojennej. Do Polski w czerwcu przybywa radziecka misja morska na czele z kmdr. IWANEM SZYLINGOWSKIM.

Prace nad organizacją Marynarki Wojennej postępują bardzo szybko. Rozwijają się jednostki lądowe. W dniu 21 sierpnia 1945 r. przybywa do Gdyni i obejmuje obowiązki dowódcy Marynarki Wojennej kontradmirał JAN ABRAMOW, a szefem Sztabu Głównego Marynarki Wojennej mianowano kmdr. dypl. ADAMA MOHUCZEGO.

JEDNOCZEŚNIE z rozwojem dowództwa i sztabu Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego czyni starania o powrót do kraju z W. Brytanii naszych niszczycieli „Błyskawicy" i „Burzy", a także okrętów podwodnych, które znajdowały się w Szwecji. Pertraktacje w sprawie powrotu naszych okrętów przeciągały się. 130 marynarzy na czele z kmdr. por. **Władysławem Salomonem** internowanych w Szwecji wyraziło chęć powrotu do kraju na pokładzie polskich okrętów podwodnych. Obok **„Sępa", „Rysia"** i **„Żbika"** w Szwecji znajdował się również kuter patrolowy **„Batory"** i statek szkolny **„Dar Pomorza".** Dzięki sumiennej pracy Polskiej Misji Morskiej 21 października 1945 r. polskie okręty podwodne, kuter patrolowy „Batory" i „Dar Pomorza", opuściły Sztokholm biorąc kurs na Gdynię. Trwały nieustanne poszukiwania polskich okrętów zagarniętych przez Kriegsmarine. Cztery nasze przedwojenne trałowce znalezione zostają w porcie Trawemünde. 25 stycznia 1946 r. 80-osobowa grupa oficerów, podoficerów i marynarzy na czele z kmdr. ppor. **Miładowskim** udała się po odbiór okrętów. Po niezbędnych naprawach, które trwały dość długo, 10 marca 1946 r. zespół trałowców, **„Czajka", „Mewa", „Rybitwa"** i **„Żuraw"**, opuścił niemiecki port biorąc kurs na Gdynię.

Potrzeby obronne kraju były wielkie, a okrętów mało. W tej sytuacji Związek Radziecki wychodząc naprzeciw prośbie Polski zgodził się przekazać 23 własne okręty o pełnej zdolności bojowej, zamiast zdewastowanych okrętów poniemieckich.

Dzień 31 marca 1946 r. był dniem historycznym dla Ludowej Marynarki Wojennej. Zespół radzieckich okrętów w ilości 23 zawinął do portu w Gdyni. Wśród tych okrętów znajdowało się 9 trałowców redowych, 12 ścigaczy okrętów podwodnych i 2 kutry torpedowe. 5 kwietnia na tych okrętach podniesiono polskie bandery wojenne.

DZIĘKI tym staraniom po upływie zaledwie 7 miesięcy istnienia Ludowa Marynarka Wojenna posiadała już 30 okrętów bojowych i wiele jednostek pomocniczych.

Tymczasem w angielskich portach stacjonowały polskie okręty „Błyskawica", „Burza", „Wilk" i ścigacze. Cóż tu ukrywać? Misja Marynarki Wojennej na czele której stał kmdr por. **Stefan de Walden** natrafiała na trudności ze strony admiralicji brytyjskiej. Po długich targach dopiero 1 lipca 1947 roku słynny podwodnik kmdr ppor. **Bolesław Romanowski** wyprowadził **ORP „Błyskawicę"** z portu Rosyth, biorąc kurs na Gdynię. Na pokładzie „Błyskawicy", obok członków Misji Marynarki Wojennej, znajdowało się 177 członków załogi.

Pomimo trudności przybywało okrętów. Z pomocą Marynarce Wojennej pospieszyło Ministerstwo Żeglugi zakupując z demobilu 3 trałowce bazowe, które w dniu 7 kwietnia 1948 r. wcielono do służby nadając im nazwę **„MORS", „DELFIN"** i **„FOKA"**. 1 lipca 1948 r. zawija do Gdyni pod dowództwem kpt. marynarki JULIANA CZERWIŃSKIEGO okręt szkolny „ISKRA". Pomimo trudności w odbudowie kraju i floty wojennej, w roku 1949 Ludowa Marynarka Wojenna była już w posiadaniu 37 okrętów bojowych, które tworzyły dwie flotylle. Te dwie flotylle wspomagane były przez 41 różnych jednostek pomocniczych.

Równocześnie, jak przybywały jednostki wcielane w skład Marynarki Wojennej, rozwijało się również lotnictwo morskie. W roku 1947 zostaje utworzone Szefostwo Lotnictwa Marynarki Wojennej. 18 października 1948 r. Marynarka Wojenna dysponuje już eskadrą samolotów a w listopadzie 1949 roku — formuje się pułk lotnictwa Marynarki Wojennej.

RÓWNOLEGLE z rozwojem Marynarki Wojennej rozwija się jej obrona brzegowa, a także szkolnictwo morskie. **Obok szkoły specjalistów Marynarki Wojennej, już w dniu 18 stycznia 1946 r. ukazał się rozkaz Naczelnego Dowódcy WP powołujący do życia oficerską szkołę Marynarki Wojennej.** 25 września 1949 r. minister obrony narodowej marszałek Polski Michał Rola-Żymierski dokonał promocji pierwszych absolwentów szkoły specjalności pokładowej. Ci pierwsi promowani oficerowie morscy zajmują dziś w Marynarce Wojennej bardzo wysokie stanowiska. Wśród pierwszych absolwentów znajdowali się: admirał **Ludwik Janczyszyn,** kontradmirał **Zygmunt Rudomino,** kontradmirał **Henryk Pietraszkiewicz** i kontradmirał **Witold Gliński.**

W miarę rozwoju naszego przemysłu okrętowego rozpoczęto budowę nowych polskich okrętów. Dokonywano też na miejsce wycofanych, zakupu nowych okrętów w Związku Radzieckim. W latach 50-tych weszły do uzbrojenia okręty drugiej generacji, a w latach 60-tych w skład Marynarki Wojennej zaczęły wchodzić okręty trzeciej generacji.

Wraz z rozwojem Marynarki Wojennej potrzebne były wysoko wykwalifikowane kadry. 11 czerwca 1955 r. Oficerska Szkoła Marynarki Wojennej przemianowana została na Wyższą Szkołę Marynarki Wojennej, a w rok później otrzymała imię Bohaterów Westerplatte.

Doprawdy trudno nakreślić w tej krótkiej publikacji szczegółowy rozwój naszych sił morskich, które współdziałając ściśle z Marynarką Wojenną Związku Radzieckiego i Niemieckiej Republiki Demokratycznej tworzą na Bałtyku potężną siłę strzegącą naszych rubieży morskich.

Marynarka Wojenna, jako rodzaj sił zbrojnych, od zarania swego istnienia utrzymuje stałą współpracę ze społeczeństwem świadcząc na jego rzecz, na rzecz gospodarki narodowej, wiele prac, które przyspieszają rozwój naszego kraju. Patronaty nad szkołami i współpraca z harcerstwem, a także z innymi organizacjami społecznymi, zyskała sobie powszechną sympatię społeczeństwa do Marynarki Wojennej.

Rozpoczynaliśmy skromnie, od jednego niedużego batalionu, a dziś dysponujemy potężną siłą, która strzeże naszych granic morskich.

Nasze Rozmowy

— Czy można oczekiwać, że problematyką morską w sposób kompleksowy zajmie się również polski parlament?

— Sejmowa Komisja Gospodarki Morskiej i Żeglugi ma tę problematykę stale w polu widzenia. Przy okazji szerokiej dyskusji w lutym br. nad założeniami polityki morskiej padł nawet postulat zmiany nazwy komisji, na Komisję Morską by obecnie była adekwatna do znacznie szerszego obszaru działania, jako że poprzednio, zgodnie z nazwą, interesowała się ona przede wszystkim gospodarką morską. Dziś jest to właśnie polityka morska.

Na plenarnym forum sprawy polityki morskiej znajdują odbicie przy różnych okazjach, jak choćby podczas debaty nad wyżywieniem narodu. Już niebawem dziedzina, o której mówimy, znajdzie się w plenarnej dyskusji podczas omawiania skutków reformy gospodarczej. Zaproponowaliśmy też Prezydium Sejmu, aby polityce morskiej państwa poświęcić odrębną debatę. Jest to istotne, bo przecież realizacja polityki morskiej wymaga określonych ram ustawowych.

— To wszystko nie może jednak oznaczać centralizacji zarządzania gospodarką morską, wszak reforma gospodarcza „idzie" w zupełnie inną stronę...

— Nie może i nie oznacza. Podmiotem realizującym politykę morską państwa jest rząd, on określa ramy i tworzy warunki funkcjonowania samodzielnych, samorządnych przedsiębiorstw, wobec których rolę organu założycielskiego, a więc koordynacyjną pełni kierownik resortu. Konkretne, operatywne decyzje podejmowane są w przedsiębiorstwach, lecz właśnie w ramach określonych przez centrum.

Jest inna ważna sprawa — zakres uprawnień władzy terenowej. Muszą one być większe, niż dotąd, by władza ta mogła równolegle do rozwoju gospodarki morskiej rozwijać komunalną, komunikacyjną, mieszkaniową, socjalną, kulturalną i wszelką inną infrastrukturę miejską służącą tworzeniu godziwych warunków życia społeczności miast portowych i terenów nadmorskich. Wiele zależy tu od przyszłej ustawy o radach narodowych i samorządzie terytorialnym. Potwierdzają to obrady niedawnej sesji WRN w Gdańsku, na których mówiono o konieczności partycypowania gospodarki morskiej w tworzeniu budżetu województwa. To musi jednak określić ustawa.

— Realizacja polityki morskiej — to określone preferencje dla gospodarki morskiej. Dziś stoi ona przed wieloma barierami. Rodzi się pytanie o spójność zamierzeń i realiów.

— Polityka morska państwa nie jest sformułowana dla osiągania celów poszczególnych dziedzin morskich, lecz dla celów ogólnopaństwowych — przeto zawiera cele dalekosiężne, strategiczne, niejako stałe, zobowiązujące do stałych działań w ich kierunku. Bariery, przed którymi dziś stoi gospodarka morska, wymagają rozwiązywania zadań o krótszym horyzoncie czasowym, lecz zadań aktualnie niezmiernie trudnych. Nadrobienie niedoborów w zatrudnieniu — to budowa mieszkań, rozbudowa miast, a więc wspomniana partycypacja zysków z gospodarki morskiej w budżetach terenowych. Utrzymywanie, dorównującego światowemu, poziomu technicznego floty, portów czy stoczni — to nakłady, środki rozwojowe. Nie są one takie, jak by się chciało, stąd wielka odpowiedzialność w wyborze kierunków inwestowania. Pokonywanie barier to inwestowanie i w dziedziny najbardziej dziś opłacalne, i w te najbardziej zaniedbane — by w przyszłości osiągnąć ich proporcjonalny, zintegrowany rozwój. Jak mówiłem — aktualnie są to niezwykle trudne wybory, muszą jednak następować.

— Zgodzi się zapewne pan profesor ze stwierdzeniem, że przesłanką powodzenia w sferze materialno-technicznej i ekonomicznej gospodarki morskiej jest sfera — nazwijmy ją — ludzka. Niedostrzeganie potrzeb człowieka, jakości jego życia w nadmorskim regionie przy kreśleniu wielkich programów przemysłu okrętowego w latach 70 stało się jedną z przyczyn ostrych konfliktów społecznych. Czy sfera ta jest dziś widziana prawidłowo?

— Po gorzkich doświadczeniach sądzę, że tak. Dlatego przy celach polityki morskiej mówi się o harmonii wszystkich dziedzin, o społecznym charakterze gospodarki morskiej. Funkcjonuje ona, rozwija się dzięki wysiłkowi ludzi ją wypełniających, ale przecież funkcjonuje na pożytek ich samych i społeczeństwa całego kraju, nie odwrotnie.

— Dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiał:
PAWEŁ M. STASZEWSKI

26 czerwca 1983 r. Dzień Marynarki Wojennej. Fot. M. Kluczyński

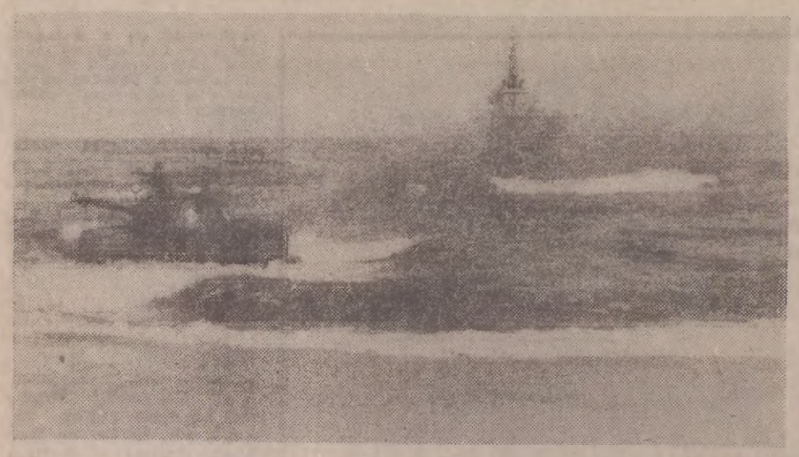

Lądują czołgi pływające z ciężkiego rzutu desantu.

„Sojuz 83"

W okresie od 30 maja do 9 czerwca br. – jak już informowaliśmy – na terytorium NRD, PRL, CSRS i w południowej części Morza Bałtyckiego przeprowadzone zostało wspólne dowódczo-sztabowe ćwiczenie sojuszniczych armii i flot pod kryptonimem „Sojuz 83".

Załogi polskich okrętów i ludzie z jednostek brzegowych Marynarki Wojennej, żołnierze popularnych na Wybrzeżu „Niebieskich Beretów", jak również – Floty Bałtyckiej Związku Radzieckiego i Ludowej Marynarki Wojennej NRD, przez szereg dni i nocy dawali z siebie wszystko aby – w pełni – osiągnąć wszystkie zakładane cele ćwiczenia. Jak zawsze w takich okolicznościach, wymagało to wiele zwykłego, marynarskiego i żołnierskiego trudu i wysiłku. Ale, warto podkreślić, że

W rejonie desantowania przebywali dowódcy trzech flot zaprzyjaźnionych.

Morscy saperzy tuż po wylądowaniu torują drogę przez pola minowe.

sojusznicze ćwiczenia, które wykazują dobre przygotowanie naszych armii i flot, mają ogromną wagę szczególnie w obecnej, napiętej sytuacji polityczno-militarnej na świecie. Służą one bowiem wzmacnianiu gotowości bojowej Zjednoczonych Sił Zbrojnych Układu Warszawskiego, będących swoistą tarczą pokoju w Europie i gwarancją bezpieczeństwa państw socjalistycznych.

I tym więc razem sojusznicy – towarzysze broni – spotkali się na morskich poligonach. Podobnie jak i wielekroć razy wcześniej żołnierze i marynarze wykazywali ogromne zaangażowanie, wielką wytrwałość na trudy morskiej służby i wzorową dyscyplinę.

Kadra i marynarze naszej ludowej Marynarki Wojennej, wykonując wzorowo zadania tak w

Szer. Mirosław Akacki na brzegowym stanowisku ogniowym.

Wybuch ładunków wydłużonych, wystrzeliwanych przez okręty desantowe.

▲ po wspólnym ćwiczeniu... czas na spotkanie przyjaciół.

niedawno zakończonym ćwiczeniu „Reda 83" jak i ćwiczeniu „Sojuz 83", godnie czczą przypadające w tym roku 40-lecie LWP, witając też swoje doroczne święto – Dzień Marynarki Wojennej PRL.

Nasz fotoreportaż przedstawia migawki z sojuszniczego ćwiczenia „Sojuz 83" – zdobywanie umocnionego brzegu.

(zal.)

Fotografował: RYSZARD PIETRZAK

Piewcy morza

„Pochwalone bądź, święte, zdane najwyższym gwiazd strażom, morze, brzegom rzeźbiące skały, a dusze żeglarzom".
(Leopold Staff)

O wprowadzeniu w szerszym stopniu tematyki morskiej do polskiej literatury zadecydowały wydarzenia związane z trzema datami: formalnym objęciem brzegu morskiego w lutym 1920 roku, utworzeniem Państwowej Szkoły Morskiej w Tczewie w 1920 roku i rozpoczęciem budowy portu w Gdyni w 1924 roku. Natomiast na rozwój tej literatury wpłynęło w wybitnym stopniu powstanie Wydawnictwa Morskiego w Gdyni w 1957 r.

CHARAKTER utworów literackich na temat morza, jakie powstawały od roku 1918 do chwili obecnej — przy czym nie można zapominać o wcześniejszych poematach Kochanowskiego i Borzymowskiego, jak również o poezji wieszczów — Mickiewicza i Słowackiego — charakter owych utworów, zmieniał się w ciągu lat. Z biegiem czasu coraz to inne elementy pisarstwa wybijały się na czoło.

W pierwszym okresie, tuż po odzyskaniu niepodległości, można mówić o literaturze, tworzonej jakby w stanie euforii: zarówno wiersze bardzo wielu poetów, jak i głośną, poetycką opowieść Żeromskiego „Wiatr od morza" cechuje pewna egzaltacja. U wszystkich piszących w tym czasie o morzu obserwuje się wyraźnie zachłyśnięcie się radością, że oto Polska ma nareszcie ten upragniony dostęp do morza, że buduje się port w Gdyni, że polskie statki popłyną w szeroki świat, a kierować nimi będą wychowankowie polskiej Szkoły Morskiej...

Dopiero „Opowieści morskie" (1929) **Stanisława Salinskiego**, pokazują morze i ludzi związanych z nim pracą w sposób bardziej realistyczny; poetycznie, ale bez egzaltacji.

Dla wielu poetów, jak **A. Słonimski, M. Pawlikowska, J. Czechowicz**, morze jest przede wszystkim tłem dla ukazywania własnych przeżyć i refleksji. Jest po prostu za wcześnie na to, aby społeczeństwo nie obyte z morzem na co dzień wydało pisarzy odczuwających z tym morzem ścisły związek i umiejących przekazywać jego sprawy w najróżniejszych aspektach.

Nawet najgłośniejszy poemat tamtych czasów „Legenda o masztowej sośnie", Janusza Stępniewskiego, wydany w roku 1935, dziś nieomal całkowicie przebrzmiały, pokazywał morze jakby w scenerii nieco teatralnej, tyle w nim stylizacji i patosu. Z legendy o masztowej sośnie została już tylko legenda, o jej twórcy, wychowanku Szkoły Morskiej w Tczewie, człowieku bezgranicznie oddanym sprawom morza.

Prawdziwy rozkwit literatury marynistycznej miał się rozpocząć dopiero po drugiej wojnie.

Kiedy w roku 1944 na Lubelszczyźnie rodziło się nowe, odrodzone państwo polskie, nikt chyba nie przypuszczał, że upłynie zaledwie kilka lat, a kraj nasz tak bardzo związany z rolnictwem zmieni swój charakter i swym obliczem zwróci się ku morzu. Dziś można powiedzieć, że jesteśmy krajem morskim, ale kraj — w danym wypadku — nie znaczy to samo, co społeczeństwo. Kraj leży nad morzem, produkuje dla morza, w dużym stopniu żyje z niego, ale jednocześnie ludzie kraj ten zamieszkujący znają morze bardzo powierzchownie, w psychice ich nie ma jeszcze miejsca na silny, gorący stosunek uczuciowy do owego morza. Dla większości żywioł morski, to chłodne fale w upalny dzień, kiedy wabi i nęci nasłoneczniona plaża.

Nie ma wśród społeczeństwa szerszego zainteresowania literaturą o tematyce marynistycznej. Rozmaitego rodzaju sondy opinii publicznej, błyskawiczne konkursy przeprowadzane wśród młodzieży szkolnej, jak również rozmowy z oczytanymi skądinąd bywalcami wieczorów literackich wykazują nieomal zawsze, że tylko mały procent ludzi nie związanych bezpośrednio pracą z morzem i dla morza — orientuje się w morskiej gospodarce, ma rozeznanie w pracy stoczniowców, zna książki o tematyce morskiej, potrafi wymienić nazwiska czterech, pięciu autorów piszących o morzu. A tymczasem w tym ostatnim względzie trudność powinna polegać raczej na przeprowadzeniu selekcji w nadmiarze nazwisk.

TAK jest! Bo książki o tematyce morskiej — zwłaszcza od czasu powstania Wydawnictwa Morskiego — posypały się jak z rogu obfitości. Jest ich tak wiele i tylu jest autorów, że aby wprowadzić pewien ład do tego rozległego zagadnienia, trzeba podzielić owych piszących na trzy grupy:

Pierwsza to literaci profesjonalni, głównie gdańscy i szczecińscy, którzy uznawszy pas nadmorski za swoją ojczyznę z wyboru, wprzęgli swoje pióra w służbę tematyki morskiej. Prawie każdy z nich ma po kilka książek, poruszających problemy morza, rodzin marynarskich, dzieje bitew morskich itp **(Fenikowski, Fleszarowa-Muskat, Goszczurny, Kosiarz, Radowicz, Sierecki).**

Druga grupa, to zawodowi ludzie morza: **marynarze i rybacy.**

Wydawnictwo Morskie na początku lat sześćdziesiątych zwróciło się z propozycją do kapitanów żeglugi wielkiej, jako pływających po wszystkich nieomal akwenach świata, aby zechcieli opisać swoje wrażenia, przygody, doświadczenia...

Owa twórczość „kapitańska" zaowocowała w sposób niezwykle udany. Jako pierwszy podjął inicjatywę Wydawnictwa Morskiego kapitan KAROL OLGIERD BORCHARDT. Jego znakomita książka „Znaczy kapitan" cieszy się nie słabnącym powodzeniem. Przyniosła chlubę oficynie wydawniczej, sławę autora zaś rozgłosiła w całym kraju. Ale bo też jest to książka wielkiej urody. Za K. Borchardtem, który wydał jeszcze drugą książkę „Krążownik spod Somosierry", poszli następni kapitanowie i oficerowie: CZESŁAW ADAMOWICZ, EDWARD GUBAŁA, WALENTY MILENUSZKIN, JAN MROZOWICKI, BOLESŁAW ROMANOWSKI, EDWARD OBERTYŃSKI, EUGENIUSZ WASILEWSKI i inni. Mozaika stylów, mozaika przygód morskich, wielkie bogactwo dokumentu. Te morskie książki ogromnie wbogaciły i urozmaiciły mapę literacką Polski.

Oto jedna z nich — KRYSTYNA CHOJNOWSKA-LISKIEWICZ. Fot. S. Kraszewski

Do tejże literatury faktu należy zaliczyć zbiorową księgę wspomnień pt. „Na morze po chleb i przygodę", pasjonujące pamiętniki dwunastu byłych absolwentów Państwowej Szkoły Morskiej w Tczewie, pokolenia, które budowało Polskę na morzu i Gdynię. Z dziesięciotysięcznego nakładu książki wydanej w roku 1972 nie zostało ani śladu, a jest to pozycja, która powinna być w stałym obiegu.

Obok autorów marynarzy mamy autorów rybaków. O fenomenie pisarstwa AUGUSTYNA NECLA, prostego rybaka z dziada pradziada, pisano już wiele, doczekał się własnego filmu telewizyjnego („Suita kaszubska"), dorobił się własnej, barwnej legendy. W jego licznych książkach nie ma co szukać jakichś doznań estetycznych, olśnienia stylem, poetycznymi opisami.

Ale książki te „oddychają morzem" i pokazują twardych, prawdziwych rybaków kaszubskich. Helscy rybacy mogą być wdzięczni swemu koledze szyprowi: wprowadził do literatury i nobilitował ich ciężki i trudny zawód.

Innym pisarzem rybakiem jest LESŁAW FURMAGA. Ale to już nie prosty rybak, lecz inżynier pracujący na statkach bazach rybołówczych. Ma w swoim dorobku kilka powieści i wiele opowiadań, również powieści młodzieżowych, z których jedna „Krab i Joanna" posłużyła za kanwę filmu morskiego.

Również bardzo udane są książki dla dzieci i młodzieży pisarza marynarza ANDRZEJA PEREPECZKI.

Oto została jeszcze trzecia bardzo liczna grupa piszących żeglarzy: **Dariusz Bogucki, Krzysztof Baranowski, Krystyna Chojnowska-Liskiewicz, Iwona Pieńkawa, Andrzej Rościszewski, Leonid Teliga, Kazimierz Jaworski, Zbigniew Urbanyi.** Dwoje z nich, najstarszy i najmłodsza — Teliga i Pieńkawa — już nie żyją.

Na morze ciągną dziennikarze, inżynierowie, adwokaci, pracownicy naukowi z różnych stron Polski. Morze jest pasją ich życia. Dopiero pod żaglami odnajdują jego sens. Niektórym udaje się opisać własne fascynacje nie zmierzoną przestrzenią wody i nieba w sposób niezwykle sugestywny. Na kartach ich książek czytelnik odnajduje zagubiony gdzieś żałośnie w codziennym zagonieniu, a tak potrzebny romantyzm.

Te żeglarskie książki, zrodzone z soli i goryczy, ale także ze słońca i wichru – są na pewno urodą współczesnej literatury. Jaka zatem szkoda, że tyle osób w ogóle nie wie o ich istnieniu.

W tym krótkim i z konieczności pobieżnym szkicu na pewno wiele nazwisk, wiele tytułów zostało — ze szkodą dla tematu — pominiętych. Przede wszystkim wielki dział poezji, wiele pięknych wierszy **Franciszka Fenikowskiego, Zbigniewa Szymańskiego, Mieczysława Czychowskiego** i innych poetów.

Zaledwie zostały wymienione nazwiska: **Stanisławy Fleszarowej-Muskat**, autorki m. in. cennej morskiej trylogii „Tak trzymać", w której przedstawiona została budowa portu gdyńskiego i zacięte bitwy w obronie Półwyspu Helskiego we wrześniu 1939 roku; Franciszka Fenikowskiego, niestrudzonego piewcy historii morza i naszej długiej drogi do jego brzegów; Andrzeja Perepeczki, autora jakże interesujących „Listów z morza" i „Opowieści z mesy".

Trzeba poinformować, że sprawiedliwość tym autorom oddał Uniwersytet Gdański, organizując w dniach 20 i 21 maja br. sesję naukową, poświęconą literaturze gdańskiej i ziemi gdańskiej po roku 1945*) Niestety, bardzo szczupła liczba uczestników tej sesji, przygotowanej z takim nakładem rzetelnych starań, potwierdziła raz jeszcze wypowiedzianą na wstępie tego artykułu opinię, że nie ma wśród szerszego społeczeństwa zainteresowania literaturą marynistyczną.

Na sesji szeroko rozreklamowanej w środkach masowego przekazu nie było, ani nauczycieli polonistów, ani bibliotekarzy, więc cóż mówić o zwykłych czytelnikach, dla których tamci powinni być przewodnikami po ścieżkach literatury...

Eugenia Kochanowska

***) Zanim ukaże się w druku obszerna księga, zawierająca referaty wygłoszone na tej sesji, odsyłam czytelników zainteresowanych tematyką morską (bo jednak tacy istnieją, choć jest ich zbyt mało) do obszerniejszych opracowań źródłowych, takich jak: BRONISŁAW MIAZGOWSKI: Morze w literaturze polskiej (WM 1964); STANISŁAW TELEGA: Odkrycie Bałtyku w literaturze (Wyd. Pozn, 1970), LESZEK PROROK: Szkice bałtyckie (Ossolineum 1978); RYSZARD KARWACKI: Temat morski (WM 1975); JAN TUCZYŃSKI: Marynistyka polska (Wyd. Pozn. 1975); Literatura gdańska i ziemi gdańskiej w latach 1945—1975, praca zbiorowa pod redakcją Andrzeja Bukowskiego (WM 1979).**

Kamieni na szaniec ciąg dalszy

Co wyróżnia człowieka wybitnego od otoczenia? Przede wszystkim owa wewnętrzna siła intelektu, która sprawia, iż człowiek ów nie tylko promieniuje na otoczenie, ale i swą postawą, umiejętnością życia — nazwałbym to wewnętrznym uporządkowaniem — służy przykładem innym.

Burzliwe dzieje naszej Ojczyzny, jakich los nam nie szczędził hartowały ludzi. Czyż w przeciwnym przypadku możliwe byłoby odrodzenie Polski w 1918 roku, gdy wielu już do reszty utraciło nadzieję? Czyż bez ludzi „żelaznych" byłoby możliwe przetrwanie w okresie okupacji i odbudowa kraju ze zgliszcz i ruin po drugiej wojnie światowej?

LOSY **Witolda Bublewskiego**, splatając się z losami Cezarego Baryki, stanowią jakby powieściowy pierwowzór książki Stefana Żeromskiego. Są również nie napisanym przez mistrza Stefana kolejnym tonem, przeniesieniem losów bohatera we współczesność.

Jego pasją było i jest morze. O tym polskim morzu marzył młody Witold — syn polskiego zesłańca — patrząc na rozlewiska Wołgi. Marzył nie tylko o polskim morzu, także o „domach szklanych", o wolnej, niepodległej i sprawiedliwej Polsce. O takiej Ojczyźnie, o jaką walczył jego ojciec.

„Pociągiem Cezarego Baryki" wrócił Witold Bublewski w 1918 roku do kraju, aby wypełnić testament tych wszystkich, którzy w latach niewoli przelewali krew. Wówczas krystalizowały się dwie pasje: harcerstwo i żeglarstwo. Kolejność wymieniona jest zasadnie, gdyż harcerstwo to płaszczyzna wychowania młodych Polaków, na dzielnych i prawych ludzi, natomiast żeglarstwo miało być swego rodzaju instrumentem do realizacji tego celu. Piecem hartowniczym, pozwalającym uzyskać kryształowy materiał ludzki.

Witold Bublewski jest jednym z twórców przedwojennej **Ligi Morskiej i Kolonialnej**, o także realizatorem koncepcji wychowania morskiego młodzieży. Tym sprawom pozostał wierny do dziś. „Chodzi tu o samowychowanie młodych myślących ludzi — pisał Bublewski niedawno, postulując powołanie w Sopocie Centrum Kultury i Wychowania Morskiego — dążących do pogłębiania swej wiedzy i umiejętności, wzbogacania własnych doświadczeń, racjonalnie poznających i korzystających z postępu techniki, a przy tym — miłujących świat przyrody, wrażliwych na jego piękno oraz rozumiejących konieczność ochrony przyrody i naturalnego środowiska".

W tamtych pierwszych po odzyskaniu niepodległości latach, entuzjastów nie brakowało. Może warto by było zarazić owym entuzjazmem naszą, jakże często, ospałą i sfrustrowaną młodzież. Toż osiemdziesięciolatek Bublewski jest dużo młodszy od wielu z nich. Warto przypomnieć niektóre nazwiska, które złotym drukiem zapisały się w księdze polskiego harcerstwa i żeglarstwa: **Jana Kazimierza Kuczyńskiego, komandora Rylke, gen. Mariusza Zaruskiego, Andrzeja Wachowiaka**, od którego pochodzi pomysł zorganizowania Święta Morza, prof. **Bolesława Kasprowicza** i wielu innych.

W 1928 roku harcmistrz Witold Bublewski mianowany został sekretarzem ówczesnej Ligi Morskiej i Rzecznej. (Później dopiero zamorzyły się nam kolonie). Przeglądam stare spłowiałe fotografie, które cudem udało się uratować z pożogi wojennej; z warszawskiego powstania. Jest na nich i **gen. Orlicz-Dreszer**, ówczesny prezes ligi, wyniosły **generał Zaruski**, zawsze „galowo", zawsze z orderami na piersi, jest **admirał Porębski** i inni. **„Celem harcerskich drużyn żeglarskich jest:** — pisał Bublewski w jednej z licznych napisanych i redagowanych w latach trzydziestych książeczek instruktażowych — **wychowanie typu harcerza: inicjatora i pioniera nie obawiającego się śmiałych zamierzeń".**

GDY nadeszły lata krwi i pogardy owe zalety charakteru zaowocowały. Nie poddał się podchorąży Bublewski do niewoli, lecz zaraz w pierwszych dniach okupacji hitlerowskiej przeszedł wraz ze swymi kolegami do konspiracji. W Szarych Szeregach — harcerskiej organizacji podziemnej — znalazła się także spora grupa harcerzy — żeglarzy.

„Organizacja „Zatoka" lub „Brzeg" — pisze Stanisław Broniewski w swej niezwykle interesującej monografii Szarych Szeregów, zatytułowanej „Całym życiem" (PWN W-wa 1983) — skupiała 80 harcerzy-wodniaków". **„Zatoka" pod wodzą Bublewskiego weszła do Szarych Szeregów, jako trzeci, obok „Zośki" i „Parasola", zespół (starszoharcerski) grup szturmowych".**

„A kiedy trzeba, na śmierć idą po kolei, jak kamienie rzucane przez Boga na szaniec..." Kołacze ten wiersz, przypominają się z dzieciństwa pożółkłe karty książki Aleksandra Kamińskiego „Kamienie na szaniec" — katechizmu mego pokolenia.

„Zośka" — „Rudy", Tadeusz Zawadzki, Jan Bytnar... Oni zginęli i nigdy nie dowiemy się, jacy byliby dziś. Bublewski miał pseudonim „Wybicki". O powstaniu warszawskim i walkach w konspiracji mówi niechętnie. Postępował tak jak inni, spełniał swój obowiązek i po prostu — dane mu było przeżyć. Bublewski twierdzi, że stało się to za przyczyną morskiego wychowania, nawyku ocierania się o niebezpieczeństwa, umiejętności panowania nad sobą w momentach trudnych. Bo tylko człowiek zahartowany w walce z żywiołem potrafi udać zdziwienie, gdy luta wrażego rewolweru dotyka mu skroni. Potrafi opanować drżenie rąk, podając żandarmowi „lewe" dokumenty. Inni z tego „klanu" potrafili pod okiem Niemców zdjąć, szkopską tablicę z pomnika Kopernika, obezwładniać o wiele silniejszych okupantów.

Harcerski flagowiec nazywał się „Zawisza Czarny" i jak swój patron, nigdy nie zawiódł. Z „Zawiszą" to było tak — wspomina Bublewski. — Był to mój pierwszy rejs kapitański na „Temidzie II", tzw. rejs stażowy pod okiem Kuczyńskiego. („Temida II" była jednym z dwóch jachtów harcerskich zakupionych w czerwcu 1932 roku w Holtenau, w Niemczech).

— W pewnym momencie na jachcie wybuchł pożar. Jednego z naszych kolegów Józefa Tomczyka musieliśmy odstawić do szpitala. W czasie pobytu w Visby, siedząc na wysokim brzegu, medytowaliśmy oczywiście o żeglarstwie. Na brzegu zauważyliśmy wrak szkunera i tak zrodził się pomysł zakupienia większej jednostki.

PO powrocie do kraju zaczęliśmy zamysł realizować. Poparła nas cała brać harcerska. Na nasz apel w ciągu jednego dnia każdy z harcerzy wpłacił jedną złotówkę. **W ciągu jednego dnia — powiadam zebraliśmy 20 tysięcy złotych. Była to suma pokaźna, jak na owe czasy, gdyż polski fiat kosztował ok. 4 tysięcy złotych.** Przed takim atutem ówczesne władze musiały ulec i wkrótce znalazła się i pozostała suma. Mówię o tym dlatego, aby pokazać dzisiaj młodym, że chcieć to znaczy móc.

Czy zbudował Bublewski swój „szklany dom" o jakim marzyli w latach dwudziestych jego rówieśnicy? Harcmistrz i kapitan Bublewski twierdzi, że tak. Ma rodzinę, z której jest dumny. Z rozrzewnieniem pokazuje fotografię 4-letniego dziecka, stojącego na skrzyni przy kole sterowym. Marzenia synowskie także się ziściły. Jest dziś kapitanem żeglugi wielkiej.

Swój czas poświęca Bublewski bez reszty innym. W Sopocie, w którym mieszka przy ulicy Abrahama, tuż pod lasem, wybrano go przewodniczącym Rady Miejskiej PRON. Bublewski dla wielu ludzi znękanych problemami i kłopotami, stał się instytucją. Instytucją prężną, sprawną i równocześnie niezmiernie czułą na troski bliźnich.

Rozgadaliśmy się w pokoju pełnym morskich pamiątek. Rozgadaliśmy się do tego stopnia, że Witold Bublewski zapomniał o swych 80-letnich urodzinach.

„Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę...", mam szczerą wolę — powtórzył Bublewski. — Pamiętaj pan, to cytat z przyrzeczenia harcerskiego. Byłem i jestem przede wszystkim harcerzem. Po prostu tego przyrzeczenia muszę dotrzymać.

Henryk Nowaczyk

Dwie pasje prof. Czarnowskiego

DZISIAJ, 24 czerwca, nestor żeglarstwa polskiego prof. dr hab. med. CZESŁAW CZARNOWSKI wkroczył w swój 101 rok życia. Życia poświęconego służbie dla człowieka i wielkiej miłości do morza.

Prof. Czarnowski urodził się 23 czerwca 1883 roku w Warszawie a dzieciństwo swoje spędził w Nowogrodzie Wielkim koło Petersburga. I tam właśnie, nad jeziorem Ilmen, zaczęła się jego, dziesiątki lat trwająca, przygoda żeglarska, o której początkach wspomina w swojej książce „Strzępy wspomnień".

Mając 15 lat zbudował jacht „Unda", który był prawdopodobnie pierwszym jachtem pływającym pod polską banderą — był to rok 1898 — i podniesienie biało-czerwonej pod saligiem stało się swoistym ewenementem. W rok później (1899) zdobywa tytuł kapitana jachtowego i zostaje członkiem Jachtklubu w Nowogrodzie. Kilka następnych lat poświęca studiom medycznym, które kończy w 1909 r. w Petersburgu. Do żeglarstwa wrócił w 1919 r., kiedy to objął katedrę otolaryngologii na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. Tam też buduje nowy jacht „Mewa", którym pływa po Jeziorach Trockich. Marzenia o morskich rejsach realizuje Czarnowski w 1925 r. kupując wraz z grupą podobnych mu zapaleńców **pierwszy w Polsce jacht pełnomorski „Carmen", którego bazą był Gdańsk.** Organizuje wyprawy do Niemiec, Danii, Szwecji, Norwegii i Finlandii.

W uznaniu zasług, prof. Czesława Czarnowskiego na polu krzewienia kultury morskiej oraz w oparciu o jego doświadczenie żeglarskie, w 1926 r. generał K. Zaruski wręcza mu polski dyplom kapitana jachtowego żeglugi morskiej.

Cztery lata później, Czarnowski zawiązuje spółkę armatorską, która kupuje w Niemczech jacht będący wierną kopią słynnego „Spraya" Joshua Slocuma. Jacht ten po remoncie w Gdyni ochrzczony został imieniem „Jurand". Czarnowski odbył na nim wiele rejsów, głównie do Skandynawii. W 1933 roku bierze udział w regatach Gdynia — Bornholm — Gdynia, w których „Jurand" zdecydowanie wygrywa w swojej klasie, zdobywając piękny puchar i nagrodę przechodnią PZŻ. „Juranda" przekazuje Czarnowski w 1936 r. Akademickiemu Związkowi Morskiemu.

Poza żeglarstwem, główną pasją prof. Czarnowskiego jest malarstwo, które równolegle z żeglarstwem uprawia od wczesnej młodości. Jego płótna, pogodne jak i jego usposobienie, są pełne harmonii i słońca. W subtelnych barwach przedstawia na nich przyrodę i swoją fascynację morzem. I w tej dziedzinie odnosi liczące się sukcesy. Ma liczne wystawy w Polsce, we Włoszech, Argentynie i Stanach Zjednoczonych. W gdańskim Centralnym Muzeum Morskim możemy oglądać dwa jego płótna przedstawiające jachty „Unda" i „Carmen".

Prof dr hab. med. Czesław Czarnowski na tle jednego ze swoich płócien, portretu jachtu „Carmen".

Swoje morskie przygody, i nie tylko, opisuje w książkach: „Rejs jachtem Carmen", „Podróże Jurandem do Skandynawii" oraz w „Strzępach wspomnień".

Prof. Czesław Czarnowski, po dzień dzisiejszy nie stracił nic z cechującej go przez całe dotychczasowe życie pogody, i w dalszym ciągu bardzo dużo pracuje.

Zacnemu Jubilatowi życzymy wiele dalszych sukcesów i radości życia.

R. Ekowski

W dniu 100 rocznicy urodzin, prof. C. Czarnowski otrzymał z rąk Kierownika Urzędu Gospodarki Morskiej, ministra Jerzego Korzonka, przyznany przez Radę Państwa Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski. Ponadto Zarząd Główny Stowarzyszenia Marynistów Polskich nadał jubilatowi medal „Zasłużony dla polskiej marynistyki", a Zarząd Główny Ligi Morskiej — godność honorowego członka. Prof. Czarnowski otrzymał także złotą odznakę pracownika morza.

Za zasługi żeglarskie i działalność społeczną sejmik żeglarski PZŻ nadał prof. Czarnowskiemu godność członka honorowego PZŻ.

Zwyczajni, jednacy na morzu i na lądzie — po prostu marynarze. Fot. autor

Po prostu marynarze

I.

Bosman E. W. z „Hanki Sawickiej" (1974 r.), mój pierwszy przełożony po rozpoczęciu przed kilkunastu laty dziennikarsko-marynarskiej przygody na morzu. Wyklinał pod niebiosa pół dnia — kiedy dowiedział się, że właśnie do niego skierowano „nowego", zupełnie „zielonego" w robocie. Nerwus, porywczy, apodyktyczny i surowy, a przecież wyrozumiały nauczyciel morskiego rzemiosła.

— Patrz, redaktor, to jest węzeł na opuszczanie pełnego worka albo beczki na dno ładowni. O, tak... Kurzą stopkę widziałeś? E tam, nie widziałeś. Jadłeś tylko kurzą łapkę w rosole. To jest to, zobacz, a robi się tak, patrz dobrze! — i sprawne ręce niemal na ślepo wiązały zgrabny splot zabezpieczający koniec manilowej linki przed rozplataniem i strzepieniem się.

— Za moich młodych lat to bosman koniec liny wciągał przez bulaj do kabiny i tam robił szplajsy, żeby młodzi nie podpatrzyli, za prędko się nie nauczyli i nie awansowali...

W pracy w zachlapanych dżinsach albo tropikalnych szortach noszących ślady farb, minii, lakierów i smarów we wszystkich kolorach tęczy. Po południu, w czasie wolnym w nienagannie białej koszulce, jako „starszy" mesy załogowej doglądał stewarda: czy mesa czysta, czy pokrowce wyprane, czy popielniczki opróżnione — i pędził z impetem niedbaluchów przychodzących na posiłki w roboczych ciuchach bądź, niedaj Boże, w podkoszulkach.

— W robocie mogę być brudas, bo i robota moja brudna. Ale kiedy jem, to jestem pan i między panami chce siedzieć, jasne?!

II.

Szef kuchni F. T. ze starego „Kopernika" (1973 r.). Jowialny, starszy pan wiecznie wspominający szumną młodość i jurność, i kolorowe tawerny w Neapolu i Genui, dokąd pływał jeszcze na „Sobieskim", za raz po wojnie. Nie widział nic prócz *tinto bianco i tinto rosso*, a także *ragazza italiana* w przyportowych knajpkach i spelunkach, prócz ciężkiej pracy na statku i szampańskiej rekompensaty na włoskiej ziemi. Było mu wszystko jedno gdzie jest, gdzie pracuje i gdzie się bawi. Już nawet nie pamięta nazw wszystkich portów, w których wtedy bywał. I nic dziwnego, że kiedy po odsprzedaniu „Sobieskiego" i zmustrowaniu polskiej załogi trzeba było wracać pociągiem do kraju — zawieruszył się gdzieś na dworcu w Mediolanie i obudził... na granicy węgiersko-rumuńskiej w ekspresie zmierzającym do Bukaresztu!

Młodość minęła, kuchcik awansował na starszego kucharza, powoli tracił zdrowie. Parokrotnie, ciężkie przypadłości kończyły się pozostawieniem w przypadkowych szpitalach portowych i samolotowymi powrotami do kraju. Ale ja koś wygrzebywał się z tego i wracał do statkowych kuchni.

Na „Koperniku" zasłabł po śniadaniu na rendze Bejrutu i w godzinę później leżał już w miejscowym szpitalu z rozpoznaniem rozległego zawału. Po powrocie do kraju lekarz twardo powiedział „nie" — i mimo usilnych prób udowodnienia, że jest jeszcze zdrowy, sprawny i na statku przydatny — chodzi dziś sympatyczny emerytowany starszy pan z pobliskiego domu na rynek w Oliwie z siatką po zakupy, fachowo wybiera włoszczyznę, nabiał i drób.

Bo w domu dla całej rodziny gotuje tylko on, jak kiedyś dla rodziny statkowej.

III.

Kapitan W. K. z... (tu nazwę statku i datę pomiję). Złam nogę, połóż do szpitala kogoś z rodziny, każ żonie rodzić, tylko nie płyń z tym despotą, bo zapisze ci na czarno pół roku w życiorysie, zniszczy nerwy, taki nie powinien być dowódcą — radzili znajomi marynarze. Nie posłuchałem, i pożałowałem. Strach przed surowym, niesprawiedliwym dowódcą paraliżował wszystkich z wyjątkiem cichych pochlebców i wazeliniarzy, którymi się otoczył. Co wpadnie mu do głowy? — staraliśmy się wciąż przewidywać. Czy alarm pożarowy o świcie w pierwszym dniu świąt Bożego Narodzenia? Czy opuszczanie szalupy, nie tej z silnikiem, lecz wiosłowej, podczas naprawy awarii w maszynowni — i treningowe wiosłowanie w porze obiadu? Czy drobiazgowa inspekcja (czystość, porządek) statku, pomieszczeń i kabin w niedzielne przedpołudnie podczas postoju w porcie — gdy było trochę wolnego czasu na ląd, na miasto i zapomnienie o ponurości „jego" statku?

— Ograniczam zużycie wody z uwagi na odległość do następnego portu. Będzie przez godzinę rano i wieczorem — zakomunikował załodze, kiedy z powodu niedostatku paliwa płynąć mieliśmy dla oszczędności „pół naprzód" przez cały Indyjski i Atlantyk z Australii do Anglii. — Jak nie będziecie słuchać to się będziecie myć we własnej urynie, zrozumiano?!

Nie, nie takie postacie chcę wspominać z morza. Choć i zapomnieć o nich nie tak łatwo.

Paweł M. Staszewski

IV.

Młodszy steward W. W. z „Czackiego" (1975 r.) 22-letni dynamit wesołości i humoru, organizator i właściciel czynnej co wieczór dyskoteki we własnej kabinie, gwiżdżący, śpiewający i tańczący w pracy, poza pracą i na... słynnym karnawale w Rio de Janeiro, w którym „Czacki" utknął (utknął, bo portu zresztą chyba nikt w tym czasie w Rio nie pracuje) ku uciesze załogi i pasażerów. Kiedy tylko uprzątnął mesę po kolacji — pędził w szalejące miasto, wplątując się w rozedrgany w sambie tłum brązowoskórych Brazylijczyków, zachwyconych każdym białym człowiekiem, którego porywała ich zabawa. Wracał rano niemal wprost do mesy, by serwować śniadanie i zapewniać załogę, że jest również i jego marzeniem *„morrer em samba na madrugado do carnaval"*, czyli zatańczyć się na śmierć o świcie ostatniej karnawałowej nocy...

Kiedy spotykamy się po każdym kolejnym rejsie w jego domu w Orłowie — tematem nr 1 jest zawsze tamten karnawał, na który trafić — to jak trafić milion w Toto-lotka. Ale W. W. jest widać urodzonym szczęściarzem.

V.

I asystent radiooficera R. W. z „Alolfa Warskiego" (1976 r.), planujący pływanie tylko na kilka lat, do czasu obkupienia się w wysokiej jakości sprzęt do uprawiania życiowej pasji, mianowicie... alpinizmu. I elektryk W. Ł., też z „Warskiego", który gładko przejechał się po zawodowej ambicji mechaników nie umiejących się uporać w tropikalnej Indonezji z awarią klimatyzacji i gotowych już wzywać fachowców ze stoczni w Surabai. Popatrzył na schematy, poczytał jakiś poradnik, podumał, kazał mechanikom iść na papieroska, sam zszedł do miejsca wydedukowanej awarii i po godzinie z szafek hajpresu znów powiało ożywczym chłodem... I starszy marynarz L. M. z „Aleksandra Zawadzkiego (1980 r.). Spokojny zrównoważony niezwykle dokładny w pracy i przez to trochę bojkotowany przez kolegów z pokładu i bosmana, niezbyt dbające go o statek. Na wachtach IV, potem III oficera (oficerów „z urzędu" odpowiadających za sprawność urządzeń przeciwpożarowych i ratunkowych) wciąż konserwujących szalupy i tratwy, kontrolujący działanie mechanizmów, od których w niebezpieczeństwie zależeć może ludzkie życie.

Nomen omen...

Po powrocie z tamtego rejsu L. M. skutecznie namówił swego szwagra J. J. do podjęcia pracy na morzu. Na lądzie spotykali się rzadko kiedy, tylko listownie planując, że kiedyś zamustrują razem. Udało się. Zamustrowali w ub. roku na „Kudowę-Zdrój". Zamieszkali w jednej kabinie. 20 stycznia tego roku niedaleko portu Ibiza na Morzu Śródziemnym...

Dziś leżą w jednej mogile na cmentarzu w Suszu koło Prabut.

VI.

I jeszcze wielu, wielu innych, zapisanych w pamięci mniej lub bardziej wyraźnie, spotykanych do dziś chętnie i z radością, bądź mniej chętnie — a poznanych w kawałku życiorysu zapisanego za Helem za linią horyzontu.

Jacy są? Czy naprawdę inni od lądowych szczurów? Może bardziej nerwowi — przez życie przeżywane z dala od domów, może badziej skryci — przez głębszą tęsknotę za rodzinnym ciepłem, za ramionami ukochanych, za pieszczotą dziecka. Jedni nienaturalnie pobudliwi, skorzy do zmiennych nastrojów i grymasów — przez ciągłą zmienność otaczającej ich pogody i świata, i niezmienność słonego znoju w miejscu pracy i zarazem w miejscu życia, z którego nie wyjdzie się — kiedy wola — na spacer do parku, na piwko i śledzika, na łąkę za domem. Inni jakby za wcześnie stetryczali, z pretensjami do wszystkich o wszystko, wciąż niezadowoleni — choć zapewne w głębi serca i duszy wrażliwi, pogodzeni z dokonanym kiedyś, a nie zawsze świadomym wyborem. Jeszcze inni zwyczajni, zwyczajnie tęskniący za lądem na morzu i za morzem na lądzie.

Po prostu — marynarze.

Zbigniew Jabłoński

Symfonia helska

Tu wiatr — ciszę przejściowo
Jakby zatrzymany w sekundę
Oddech Bałtyku odczuwam

Framugi skrzypce stroją
Na tony wysokie
A bas gdzieś po iglicach anten
I nadbudówkach wędruje.

Kasztan rozczula się muzyką
Smutnej wiolonczeli Casalsa
A konar dębu solo na trąbce gra.

Grzyby kapelusze pochylają
W zachwycie kiedy na wachcie
Marynarz „do woja marsz" zanucił.

Sosny po szpilki drgają niespokojnie
Gdy stopięćdziesiątki
Melodię burzy do tarczy nadają
albo dudnienie MIGA
Ogon powietrza zastawia stargany.

Bo korzenie, parzący zapach odłamków
Pamięć ognia smak krwi
Liściom w chlorofilu
Zakodowały.

W gdańskiej galerii BWA

Ludzie zamyśleni

W Galerii Sztuki BWA w Gdańsku przy ul. Długiej czynna jest wystawa malarstwa **Małgorzaty Basińskiej**. Większość eksponowanych prac pochodzi z realistycznego cyklu pt. „Relacje". Tematami obrazów są ludzie — młoda kobieta z dzieckiem, mężczyzna z chłopcem, stara kobieta wypatrująca przez okno, kobieta w ciąży... Ludzi tych artystka utrwaliła skupionych, zamyślonych. Kompozycje utrzymane są w spokojnej pastelowej tonacji. Artystka używa tradycyjnych, akademickich środków wyrazu.

Malarstwo Basińskiej działa na widza kojąco. Pobudza ono jednocześnie do refleksji nad zwykłym codziennym życiem, życiem pełnym uroku i odwiecznego piękna.

Małgorzata Basińska jest przedstawicielką najmłodszej na Wybrzeżu generacji twórców. Wydział Malarstwa w pracowni prof. Władysława Sramkiewicza w PWSSP w Gdańsku ukończyła w 1981 r. Zdążyła uczestniczyć już w pięciu wystawach. Prace pomieszczone w gdańskiej galerii BWA autorka wykonała w bieżącym 1983 r., żadna z nich nie była dotychczas nigdzie prezentowana.

A oto co malarka sama mówi na temat swojej twórczości:

— *Nie chcę być oryginalna. Chcę być komunikatywna. Nie tylko cykl „Relacje", ale i pozostała twórczość są wyrazem mojego społecznego zaangażowania, odbiciem zainteresowań. W centrum mojej uwagi znajduje się człowiek, jego życie codzienne. Maluję obrazy z założenia proste. Szukam wartości, sensu życia. Pragnę pobudzić każdego, kto przyjdzie na moją wystawę do refleksji, skłonić do pogodnej kontemplacji aktualnej rzeczywistości. Chcę dać ludziom możliwość innego spojrzenia na znane im sprawy, problemy.*

Wybrałam realizm i nie zamierzam od niego odejść. Abstrakcja mnie nie interesuje. Przeszłam przez nią w trakcie mojej edukacji. Pragnę malować ota czający mnie świat jak najczytelniejszymi środkami.

Tyle autorka.

Nie widzę sprzeczności pomiędzy tym co zobaczyłam na wystawie a wypowiedzią artystki. Basińska wyraźnie wie, czego chce i konsekwentnie cel swój realizuje. Niewielu młodych autorów ma tak wyraźnie nakreśloną drogę twórczą.

Że przemawia do widza skutecznie, osiąga postawiony przed sobą cel przekonać się można odwiedzając wystawę prac Małgorzaty Basińskiej — malarki, którą z powodzeniem już teraz można zaliczyć do interesujących.

KATARZYNA KORCZAK

Oddramatyzować odwulgaryzować

SPOTKANIE przedstawicieli środowisk twórczych Gdańska i okolic w dniu 15 czerwca br. z ministrem kultury i sztuki prof. Kazimierzem Żygulskim — mające miejsce w Białej Sali Ratusza — nie zrobiło na mnie takiego wrażenia, jakiego się po nim spodziewałem. Pan minister mówił okrągłą godzinę o tym, o czym środowiska twórcze dobrze wiedzą, a przynajmniej wiedzieć powinny. A więc o książce, poligrafii i reformie gospodarczej, która nie omija kultury i sztuki. Wspomniał o związkach i stowarzyszeniach twórczych, podkreślił kryzysową sytuację kraju i to, że przez co najmniej trzy pokolenia będziemy z niej wychodzić. Zawołał o czystość, o niewulgaryzowanie, niespłaszczanie i nieszmacenie języka, którym mówimy i piszemy. Tu podparł się opinią gen. Jaruzelskiego wyrażoną przy sposobności Zjazdu SD PRL. To było w tym fragmencie, w którym mówił (minister, nie generał) o słownikach, encyklopediach i o tym, że wieś nie chce kupować taniej i licho wydanej książki. Na koniec tego długiego i monotonnego mówienia, a mówi nasz pan minister nie najładniej, powiedział, że skomplikowaną i niewesołą sytuację trzeba oddramatyzować jak trzeba odwulgaryzować język. I obowiązek ten spada na barki twórców. Na literatów, aktorów, filmowców, plastyków, felietonistów i tych wszystkich, którzy upowszechniają kulturę i sztukę w szerokim i rozległym terenie.

Potem zaczęła się niby-dyskusja. Piszę niby, bo naprawdę żadnej dyskusji nie było. Za to było dramatyzowanie czyli to o co apelował minister, żeby nie było. Przedstawiciele i reprezentanci wstawali i wywlekali przed uszy ministra terenowe kłopoty i bolączki, które sami winni rozwiązywać, językiem tak szeleszczącym starym i zleżałym papierem, do tego stopnia uplecionym ze słów-dziwolągów, słów, które nic nie znaczą tylko paskudnie drapią ucho, że zacząłem niebezpiecznie (dla samego siebie) wiercić się i kręcić na krześle. Na szczęście nie było tych głosów wiele. A nie było, bo prowadzący spotkanie wicewojewoda Łukasz Balcer, powołując się na dalsze prace ministra w tym dniu i mając nadzieję na ponowne spotkanie (w lipcu) ministra z nami, zamknął dyskusję i urwał zadawanie pytań. Nawet ja nie zdążyłem ze swoim. A chciałem zapytać pana ministra, czy jest zadowolony z polityki jaką resort i on osobiście prowadzi wobec środowisk twórczych? I czy aby przyniesie ona (polityka), zwłaszcza, że są to środowiska kapryśne i drażliwe, co sam pan minister zauważył, pożądane i oczekiwane rezultaty? Ja też nie jestem za tym, aby literaturę wyprowadzać z kraju na emigrację. W tym punkcie podzielam przekonanie starego emigranta-skamandryty Stanisława Balińskiego, który uważa, że literatura na emigracji szybko więdnie, zamienia się w parodię samej siebie i umiera. Emigrantowi na emigracji pozostają tylko wspomnienia. A literatura, podobnie jak ziemniaki, żyto i pomidory, potrzebuje ojczystej ziemi i ojczystego słońca. Takiegoż nieba, deszczu i burz. Takiejż mowy, krzyku, szeptu, płaczu, śmiechu, narodzin i pogrzebów. Nie wiem dlaczego, ale w tym momencie przypomniała mi się przyśpiewka z wiejskiego wesela na nutę obertasa: Oj ludzie, ludzie, co wy robicie, świnia nie żyje, wy ją gonicie!...

Odpowiadając na głosy z sali minister powiedział coś, co mnie ożywiło i przekonało, a mianowicie powiedział, że przedsiębiorstwo socjalistyczne nie jest maszynką do rozdawania zysków. Miał oczywiście na myśli przedsiębiorstwa kultury i sztuki. A co do projektowanego od dawna w Gdańsku Muzeum Scenografii (pierwszy raz zebraliśmy się w tej sprawie w salce GTPS w 1973 roku) to rzekł tak: Odbudowa tego kościoła (bo muzeum to ma być w odbudowanym kościele) potrwa jeszcze co najmniej pięć lat, a wy już macie dyrektorów, wicedyrektorów, etaty itp. Naprzód niech ono będzie, niech się stanie, żebyśmy mogli merytorycznie ustosunkować się do sprawy. W każdym razie nie od dyrektorów i etatów zaczynajmy. No właśnie, sęk w tym, że my wiele spraw w kulturze i sztuce zaczynamy nie od tego końca co trzeba.

I to spotkanie z panem ministrem też się nie tak zaczęło jak powinno się było zacząć, a gdy się już zaczęło, to trzeba je było skończyć. A kto wie, kto wie? Może by się nam udało to i owo oddramatyzować i odwulgaryzować naprawdę w tej kulturze i sztuce? Co wyraziwszy ani szeroko, ani długo, lecz w sam raz, daję nurka we wspomnienia wspomnianego tu już Stanisława Balińskiego. Moją prawdą nie jest jeszcze moja pamięć, ale jego prawdą jest już jego pamięć, więc czytam ją (opatrzoną przypisami, pamięć i prawdę) łakomie, żarłocznie. Prawdę mówiąc, ja tego nie czytam, ja piję te wspomnienia o Lechoniu, Słonimskim, o Iwaszkiewiczu i o tym, co działo się w naszej kulturze i sztuce lat dwudziestych (głównie w Warszawie), jak pije się źródlaną wodę po długiej wędrówce w spiekocie i pyle, po byle jakiej, usianej wybojami drodze. Nie chcę przez to powiedzieć, że ich drogi były walcowane i gracowane, i że miło było po nich iść. Nasze zaś są dziurawe, ciemne — słowem, tor przeszkód. Są jakie są. Zajdziesz nimi daleko i wysoko, jeśli tylko zechcesz zajść. Ale pamiętaj, idąc — nie dramatyzuj bez potrzeby, uświadom sobie, że też masz swoje siły i środki służące do ich pokonania. I nie wulgaryzuj, bo stwarzasz sobie tym dodatkową przeszkodę.

Kazimierz Łastawiecki

Regina Osowicka

Tragiczne losy słynnych transatlantyków

Przed sześciu laty ukazała się w Wydawnictwie Morskim znakomita książka prof. WITOLDA J. URBANOWICZA „Transatlantyki". Wydana w nakładzie 20 tysięcy egzemplarzy, dziś jest już białym krukiem. Autor przedstawia około 500 statków — od początku XIX wieku aż do 1975 roku. Dzieje najwybitniejszych z nich obszernie omawia, poświęcając sporo uwagi twórcom tych wspaniałych dzieł techniki i sztuki, dawnym pionierom i nowoczesnym budowniczym statków, a także znanym armatorom. Osobny rozdział poświęcony jest polskim transatlantykom i armatorom.

Kiedy niedawno ponownie czytałam pasjonującą książkę prof. Urbanowicza (żałując, iż w księgarniach jest nieosiągalna), przyszło mi na myśl, że warto by streścić dla naszych czytelników te jej rozdziały, w których autor opowiada o tragicznych losach sławnych lewiantów.

PIRACKIEJ NAPAŚCI

W 1905 roku angielska stocznia Johna Browna rozpoczęła budowę liniowca „Lusitania". Zastosowano stal o wysokiej wytrzymałości i hydrauliczne nitowanie. Kadłub statku ważył 15,5 tys. ton. Taki ciężar wodowano po raz pierwszy w świecie. Latem 1906 r. „Lusitania" spłynęła na wody rzeki Clyde. W trzech klasach łącznie było 36 kabin jednoosobowych i 250 kabin dwuosobowych, nie licząc wieloosobowych. Wnętrze statku zadziwiało bogactwem i komfortem. Dla przykładu, salony i ich umeblowanie utrzymane były w stylu Ludwika XVI. Tak zwany wielki salon — wyłożony mahoniem — miał marmurowe kominki. W czasie swej drugiej podróży do Ameryki w październiku 1907 roku liniowiec osiągnął na zachód średnią prędkość 23,99 węzła, przebywając Atlantyk w niecałe 5 dni.

4 sierpnia 1914 roku, czyli już po wybuchu I wojny światowej, „Lusitania" wyruszyła w kolejny rejs z Nowego Jorku do Liverpoolu. Na wiosnę 1915 roku Niemcy ogłosiły, że morza wokół Wysp Brytyjskich są obszarem wojennym, na którym każdy okręt pod banderą brytyjską może być zatopiony, niezależnie od swego przeznaczenia. Pasażerowie podróżują więc na własne ryzyko. Nikt wtedy jeszcze nie przypuszczał, że handlowy, „cywilny" statek może się stać obiektem wojennej napaści.

3 maja 1915 roku „Lusitania" znów wyruszyła z Nowego Jorku, mając 1959 osób na pokładzie (wraz z załogą). Statek wiózł ponadto transport pustych skrzyń amunicyjnych i wyroby skórzane dla wojska. Niemcy wszelako podejrzewali, że są tam także inne materiały wojenne. Kiedy 7 maja o godz. 14.15 „Lusitania" zbliżała się do południowych brzegów Irlandii, została trafiona torpedą pomiędzy obu środkowymi kominami. Po pierwszej eksplozji nastąpiła druga, przypuszczalnie w części przedniej liniowca. Statek przechylił się na prawą burtę i na dziób. Jego agonia trwała 20 minut. Załodze udało się spuścić tylko nieliczne łodzie; pozostałe były bezużyteczne przy dużym przechyle. Utonęło 1198 osób, w tym 94 dzieci. Wszystko działo się w zasięgu widzenia lądu. Przybyłe statki podniosły z wody 761 rozbitków, wśród nich kapitana Williama Turnera. Angielska Izba Morska nie uznała go winnym katastrofy. Podczas rozprawy, która odbyła się w Nowym Jorku, orzeczono, że „Lusitania" stała się ofiarą pirackiej agresji niemieckiego okrętu podwodnego „U 20".

Tragedia „Lusitanii" wstrząsnęła światem. Na dnie morza legł drugi na świecie co do wielkości statek pasażerski (pierwszym był „Olympic"), ugodzony podstępnie i śmiertelnie. Ten akt barbarzyństwa przyczynił się do przystąpienia Stanów Zjednoczonych w 1917 roku do koalicji przeciw Niemcom i ich sojusznikom.

„NORMANDIE" W PŁOMIENIACH

W 1935 r. stocznia Penhoët w Saint-Nazaire zbudowała słynny superliniowiec „Normandie", czterośrubowiec o napędzie turbinowo - elektrycznym, który rozwijał średnią prędkość 28 węzłów. Kadłub dzieliło na przedziały 11 grodzi wodoszczelnych. 11 pokładów służyło ludziom i licznym urządzeniom, które zapewniały komfort podróży. Na budowę statku użyto dużo stopów lekkich i stali nierdzewnej, głównie do ognioodpornych pomieszczeń. Sylweta „Normandie" wprawiała w zachwyt płynnością form, lekkością i elegancją. Stocznia — przystępując do tworzenia tego kolosa — musiała zbudować nową pochylnię. Społeczeństwo snuło domysły, jakie imię przybierze reprezentacyjny flagowiec, duma narodowa Francuzów. Myślano o Joannie d'Arc, Napoleonie, Franklinie i... Neptunie. W końcu wybrano nazwę pięknej krainy Francji. Na wodowanie największego statku świata przybył prezydent Albert Lebrun. Matką chrzestną statku była jego małżonka. W swą pierwszą podróż „Normandie" wyruszył 29 maja 1935 roku. Oczekiwano wiadomości, iż statek zdobył Błękitną Wstęgę Atlantyku, jako że przebył ocean w 4 dni, 3 godziny i 14 minut. Powitanie w Nowym Jorku było entuzjastyczne. Z drapaczy chmur sypano całe kosze confetti. Na rzece Hudson statki pożarnicze i inne jednostki tryskały na wiwat ze swoich działek wodnych. Pasażerowie rozchwytywali „na pamiątkę" łyżki, łace i inne przedmioty ze statku.

„Normandie" miała 847 kabin (prawie połowa — klasy wyższej). Ich wystrój opracowało 30 architektów. Sala teatralna mieściła 380 widzów. Na statku było kino, palarnie, kaplica w stylu bizantyjskim, restauracje, salony fryzjerskie i kosmetyczne, taras, galerie sztuki i wiele innych wspaniałości. Kuchnia zatrudniała 72 kucharzy, 76 kuchcików, 12 cukierników, 12 piekarzy, 8 rzeźników oraz 3 lodziarzy. Była też osobna kuchnia typu „grill" (potrawy z rusztu) przy nocnej restauracji oraz żydowska kuchnia rytualna. Koszt budowy „Normandie" wyniósł 54 mln ówczesnych dolarów. Chociaż francuski superliniowiec był statkiem dla ludzi bogatych, wpływy z jego eksploatacji nie pokrywały wszystkich kosztów jego utrzymania. Różnicę wyrównywało państwo.

II wojna światowa zastała „Normandie" w Nowym Jorku. Po upadku Francji rząd Stanów Zjednoczonych internował statek, zwalniając niemal całą załogę francuską. 12 grudnia 1941 roku oficjalnie go zarekwirowano i dano imię „Lafayette", z zamiarem przebudowy na transportowiec wojenny. „Normandie" przejęła Marynarka Wojenna Stanów Zjednoczonych. Przebudowę statku prowadzono chaotycznie i bez należytych zabezpieczeń. Marnowano wiele cennego wyposażenia, dzieł sztuki, mebli, urządzeń. 9 lutego 1942 roku cięto płomieniem kolumny w salonie. Obok leżały całe bele kapoku. Wystarczyła iskra. Wybuchł groźny pożar, który gaszono bezładnie i niefachowo. Gęsty dym z kapoku rozprzestrzeniły wentylatory. Załoga i inni ludzie zatrudnieni na statku zaczęli w panice z niego uciekać. Kiedy przybyły straże pożarne, nadbudowy statku już płonęły. Zaczęto bezmyślnie pompować masy wody na pokłady, obciążając je i powiększając niebezpieczeństwo utraty stateczności. Gdy na domiar złego nastąpił przypływ, statek stracił stateczność i legł w basenie, wystając do połowy nad wodą. Przybyły do pożaru konstruktor kształtu kadłuba „Normandie", inż. W. Yourkevitch, płakał jak dziecko.

Tak żałośnie zginął najwspanialszy statek świata, posiadacz Błękitnej Wstęgi Atlantyku, arcydzieło myśli i pracy ludzkiej. Wkrótce zrodziły się podejrzenia, że statek padł ofiarą niemieckiego sabotażu, ponieważ w czasie przebudowy kto chciał, mógł na niego wejść. Nigdy tego jednak nie dowiedziono. 13 września 1943 roku podniesiono kadłub „Normandie" — kosztem 5 mln dolarów. Smutny był widok wraka — bez nadbudówek i kominów, wypalony i zardzewiały. W 1945 roku okaleczony kadłub, byłej „Normandie", a oficjalnie teraz „Lafayette", został skreślony z listy Marynarki Wojennej Stanów Zjednoczonych. „Pływający pałac" poszedł na złom.

„ANDREA DORIA" IDZIE NA DNO

W latach pięćdziesiątych do Nowego Jorku chodziły cztery transatlantyki włoskie. Duża emigracja włoska w obu Amerykach oraz rosnący ruch turystyczny ze Stanów Zjednoczonych na Morze Śródziemne skłaniały armatora do szybkiej rozbudowy floty transatlantyckiej. W znanej stoczni Ansaldo w Genui zamówiono dwa liniowce. Jeden z nich nazwany został „Andrea Doria" (29 083 RT, 23 węzły). Był to turbinowiec dwuśrubowy o pięknej sylwecie, z jednym opływowym kominem i wieżowym masztem. Zapoczątkował on model nowoczesnego statku pasażerskiego „szkoły włoskiej", z wychyloną kielichowo dziobnicą, płynną linią wysmukłego kadłuba i niezbyt wysokimi nadbudówkami. Atrakcyjność statku podnosiły trzy tarasy rufowe z trzema basenami i plażami, zwanymi „lido". Miejsc pasażerskich było 1241. Załoga liczyła 563 osoby. Podróżnym służyły klimatyzowane, komfortowe pomieszczenia, kabiny z łazienkami i telefonami, z których można było uzyskać połączenie z lądem, 5 sal kinowych, sale do gier, kawiarnie, bary itp. „Andrea Doria" i bliźniaczy statek „Cristoforo Colombo" (zbudowany rok później) prezentowały sobą nową architekturę okrętową i stały się sensacją na szlaku atlantyckim.

„Andrea Doria" wyruszyła w pierwszą podróż z Genui do Nowego Jorku 14 stycznia 1953 roku. 25 lipca 1956 roku odbywała swój kolejny rejs do Nowego Jorku. Pod wieczór minęła latarniowiec „Nantucket" w gęstej mgle. Zmieniła kurs na latarniowiec „Ambrose" o godz. 22.10 i płynęła z prędkością 21,8 węzła. Na statku trwał bal pożegnalny. Kapitan i dwaj oficerowie obserwowali na ekranie radaru echo innego statku, który wydawał się zbliżać kontrkursem, z prawej burty, równolegle do kursu „Andrea Dorii". Ocena ta okazała się nieścisła, gdyż oba statki zbliżały się do siebie kursami zbieżnymi, krzyżującymi się pod kątem 3 stopni. Tym drugim statkiem był szwedzki transatlantyk „Stockholm", mniejszy od „włocha". Płynął on do Europy z prędkością 18 węzłów, na spokojnym, zalanym światłem księżyca oceanie, zbliżając się do granicy mgły. Kapitan i oficer „szweda" również śledzili obcy statek na ekranie radaru, lecz nie mogli dojrzeć jego świateł, gdyż wciąż był we mgle. Oba statki zbliżały się do siebie z łączną prędkością prawie 40 węzłów! Zobaczyły się za późno, a ich ostatnie manewry tylko pogorszyły sytuację. Sekundy dzieliły je od straszliwej kolizji. Wychylony dziób „Stockholma" wciął się w prawą burtę „Andrea Dorii", tuż pod mostkiem, miażdżąc pasażerów w kabinach. Statki niebawem rozdzieliły się. W burcie włoskiego liniowca ziała dziura szerokości 12 m, przez którą wdzierała się woda. „Stockholm" miał dziób zgniesiony jak harmonia, woda wdarła się do pierwszej ładowni, ale jej tylna groźdź wytrzymała i statkowi nie groziło zatonięcie.

Na „Andrea Dorii" wybuchła panika. Opuszczono z prawej burty łodzie, do których jednak pasażerowie nie mogli wsiadać z pokładu wobec dużego przechyłu statku. Światło jeszcze nie zgasło, ale wielu pasażerów wskakiwało do wody, wrzucało dzieci do łodzi i gniotło się w przechylonych korytarzach. Po północy „Andrea Doria" była przechylona o 28 stopni, ale już nadchodziła pomoc: łodzie ze „Stockholmu" i z trachtowca „Cape Ann", który nadpłynął. Po nich zjawił się transportowiec Marynarki Wojennej Stanów Zjednoczonych oraz „Ile de France", który szedł z Nowego Jorku. O godz. 4 wszyscy pasażerowie zostali zabrani z tonącego statku. Pięć na „Andrea Doria", prawie [illegible] na burcie, była już w agonii. O godz. 10 zatonęła. Miała na pokładzie 1706 osób; zginęło „tylko" 47, co zawdzięczać należy spokojnemu morzu, opanowaniu załogi włoskiego liniowca oraz załóg statków ratujących.

Wkrótce odbyła się rozprawa sądowa. Obie strony oskarżały się wzajemnie. Jednak trudno było ustalić winę, gdyż żaden z oficerów nie złamał prawa drogi morskiej. Jedynie prędkość statku włoskiego we mgle uznano za zbyt dużą. Była to katastrofa tzw. radarowa, dość typowa dla pierwszych lat wprowadzenia tego urządzenia, kiedy jeszcze z trudnością określano na podstawie ekranu rzeczywisty kurs statku. Dochodzenia zakończyły się porozumieniem stron.

„Lusitania" stała się ofiarą barbarzyńskiej napaści wroga. Ale czy pozostałe, wymienione tu statki musiały zginąć? Śmierć na nie i na ich pasażerów sprowadziły ludzkie błędy: zaniedbania, lekceważenie niebezpieczeństwa, niedokładne wypełnianie obowiązków, niefachowe ratowanie zagrożonego statku („Normandie"), mistyczna wiara w niezatapialność „pływających pałaców" (o „Titanicu", którego tragiczny los przypomnieliśmy niedawno w „Rejsach", mawiano, że sam Bóg nie zdołałby go zatopić), brak wyobraźni, zawierzanie mało wypróbowanym wtedy jeszcze urządzeniom (radar), lekkomyślność lub niewłaściwa ocena sytuacji. A na morzu, szczególnie na morzu, nawet mały błąd może mieć straszliwe konsekwencje.

W pobliżu małego ekranu

Dylematy moralne

MIĘDZY dwoma transmisjami z obchodów 600-lecia w Częstochowie i uroczystości na Górze Św. Anny, między transmisjami z obecności w kraju Jana Pawła II, w poniedziałkowym Teatrze Telewizji zobaczyliśmy premierę (realizacja — 1983 r.) sztuki Jana Szymańskiego „Krzywa płaska". Myślę, że to dobrze, że w dniach gdy padają słowa o odpowiedzialności za siebie i za drugiego człowieka, o konieczności wyboru — tematyka „Krzywej płaskiej" podejmuje podobną problematykę. Stawia bowiem człowieka, konkretnie lekarza przed wymogiem podjęcia decyzji. Stawia go przed sprawami wymagającymi opowiedzenia się, nawet przed samym sobą po jednej stronie. Decyzja lekarza — w przypadku ukazanym przez Jana Szymańskiego (a nie jest to przypadek rzadki we współczesnej medycynie) jest jednocześnie wyrokiem — na tak i na nie dla chorego. Dla jednego będzie szansą, dla drugiego skazaniem.

Lekarz, częściej chyba, niż każdy z nas, staje przed takim wyborem. Wybór dotyczy też rezygnacji z podtrzymywania (sztucznego, przy pomocy techniki i aparatury) życia człowieka, właściwie już nieżyjącego, na korzyść innego, które można próbować uratować.

Myślę, że jest to jeden z najpoważniejszych dylematów, przed jakim życie stawia człowieka lekarza. Nigdy bowiem rozwiązanie nie będzie jednoznaczne, nie pozostawiające żadnych znaków zapytania. Któż bowiem może przewidzieć i z całą spokojnością sumienia stwierdzić — trzeba ratować młodego na niekorzyść starszego. Sławnego, utalentowanego na niekorzyść zwykłego człowieka?

I wreszcie pytanie zasadnicze — kto i kiedy dał nam (czy lekarzom) prawo dokonywania takiego wyboru? A dalej — jeżeli nawet działanie ich jest absolutnie zgodne z prawem i przepisem, czy uwalnią go one od własnego sumienia?

Sztuka Szymańskiego, jak i życie, nie daje żadnych rozwiązań definitywnych. Kończy się jednym wielkim znakiem zapytania, każde bowiem rozwikłanie, każda nawet próba usprawiedliwienia takiej a nie innej decyzji, musi być rozpatrywana przede wszystkim w kategoriach moralnych. Własnej odpowiedzialności, własnego sumienia, własnego poczucia, że podjęta została najtrafniej, najsprawiedliwiej.

„Krzywą płaską" pokazał „przed kilku laty na Festiwalu Sztuk Współczesnych Jan Machulski, on też był reżyserem poniedziałkowej premiery.

W obsadzie — dawno nie oglądani Janusz Bukowski, Tadeusz Borowski, Anna Milewska, Ewa Florczak i Karol Strasburger. Stworzyli atmosferę szpitala i w sposób prawdziwy pokazali rozterki i dylematy, jakie przyszło im przeżywać. Zwłaszcza podobał się Janusz Bukowski, który wespół z Janem Machulskim stanowili protagonistów przedstawienia.

Barbara Kanold

Oczekiwania i potrzeby

● Dokończenie ze strony 3

BRT i nośności 358 tys. ton, stocznie polskie po raz pierwszy od kilku lat wykazały wzrost produkcji. W 1983 r. będzie ona już znacznie wyższa, co — pomimo wciąż jeszcze występujących trudności zaopatrzeniowych i z zapewnieniem niezbędnego zatrudnienia — wskazuje na stopniowe odrabianie zaległości i regresu z ostatnich lat.

Cechą charakterystyczną produkcji stoczni polskich, i to już od 30 lat, jest przeważający udział produkcji eksportowej. Jest to niewątpliwie korzystne zjawisko w skali potrzeb gospodarki narodowej, chociaż w ciągu ostatnich 10 lat doprowadziło ono do całkowitego wypaczenia proporcji produkcji dla kraju i na eksport. Polscy armatorzy praktycznie zostali pozbawieni możliwości otrzymywania statków ze stoczni krajowych, co odbiło się niekorzystnie na rozwoju floty, a także na jej wynikach ekonomicznych, gdyż niezbędne statki trzeba było zamawiać za granicą przepłacając je w porównaniu z kosztami produkcji w stoczniach polskich, a tym samym tracąc w nadmiernym stopniu dewizy. Zapewne strat tych nie wyrównywały wpływy dewizowe stoczni, bowiem wobec ostrej konkurencji na międzynarodowym rynku statków zmuszone były one do sprzedaży statków po stosunkowo niskich cenach.

Trzeba było dopiero dużych trudności na rynku światowym, a więc kłopotów z uzyskaniem wystarczających zamówień, aby wreszcie i polskim armatorom stworzone zostały możliwości większych zamówień w krajowych stoczniach. Wprawdzie będą one realizowane dopiero od 1985 r. a ciężar ich przypadnie na końcowe lata obecnej dekady, lecz lepiej późno niż wcale, chociaż powstałych strat w żaden sposób nie uda się nadrobić i wyrównać.

Nasze budownictwo okrętowe staje wobec istotnych zmian w strukturze produkcji. Jeżeli do niedawna prawie całość jego produkcji stanowiły różnorodne statki towarowe i rybackie, to stopniowo coraz większą rolę odgrywać będą inne statki w tym szczególnie jednostki związane z poszukiwaniem i wydobywaniem bogactw mineralnych spod dna morskiego. Będą to statki „pracochłonne", a więc odpowiadające profilowi naszego budownictwa okrętowego i przynoszące największe korzyści produkcyjne. Rozwój ich produkcji wiązać się będzie zarazem z ponownym wzrostem zamówień państw socjalistycznych, szczególnie Związku Radzieckiego, w naszych stoczniach, co ma istotne znaczenie dla stabilizacji zatrudnienia.

ZASTANAWIAJĄC się nad stanem obecnym i perspektywami naszej gospodarki morskiej na tle Dni Morza 1983 nie sposób pominąć prac nad tworzeniem i rozwijaniem zasad naszej polityki morskiej, podjętych na dużą skalę w 1982 r. Realizując uchwały IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR z 1981 r., na X Plenum Komitetu Centralnego PZPR omówiono wszechstronnie problematykę gospodarki morskiej, w tym założenia polskiej polityki morskiej, oraz powołano Komisję Gospodarki Morskiej KC PZPR.

W przyjętej uchwale **„Komitet Centralny PZPR uznaje przedłożone założenia programowe polityki morskiej i kierunki rozwoju gospodarki morskiej za właściwą wytyczną do określenia zadań w latach osiemdziesiątych w ramach planu narodowego".**

Polityka morska ma zapewnić interesy Polski w skali międzynarodowej w wykorzystaniu zasobów wód oraz dna mórz i oceanów, ma sprzyjać zwiększaniu udziału gospodarki morskiej w międzynarodowym podziale pracy, zwłaszcza w ramach RWPG, ma pomagać racjonalnemu wykorzystaniu zdolności wytwórczych gospodarki morskiej oraz harmonijnemu rozwojowi regionu nadmorskiego.

Jednakże polityka morska nie ogranicza się do sfery gospodarczej. Ma ona bowiem sprzyjać również pobudzaniu aktywności zawodowej i społecznej ludzi pracy w gospodarce morskiej, uczestnictwu i współodpowiedzialności młodego pokolenia w kształtowaniu przyszłości gospodarki morskiej, ochronie środowiska morskiego i nadmorskiego oraz zapewnieniu warunków wypoczynku nad morzem.

Tym samym cele i zadania polityki morskiej wykraczają poza wąsko pojmowaną gospodarkę morską stanowiąc program pełnego wykorzystania czynnika morskiego w rozwoju społeczno-gospodarczym kraju. **Tego rodzaju program nie był jeszcze podejmowany w Polsce, a pomyślna jego realizacja oznaczać będzie duży postęp w pełnym wykorzystaniu dostępu do morza i działalności na morzu.**

O ważności tych zagadnień może świadczyć fakt zajęcia się nimi przez Radę Ministrów, która 8 listopada 1982 r. rozpatrzyła raport o stanie, perspektywach i warunkach rozwoju gospodarki morskiej oraz określiła założenia polityki morskiej państwa. Zostały także ustalone zadania w tym zakresie dla poszczególnych ministrów i centralnych organów administracji państwowej, co świadczy o szerokim, międzynarodowym potraktowaniu tej sprawy. Rodzi się nadzieja na kompleksowe rozpatrzenie odpowiednich problemów i podjęcie decyzji sprzyjających ich optymalnemu rozwiązaniu.

Odpowiednie prace jeszcze trwają, a oceny realizacji zadań w zakresie polityki morskiej państwa ma dokonać Rada Ministrów w 1984 r.

GOSPODARKA morska wnosi coraz większy wkład w pokonywanie kryzysu gospodarczego. Poprzez obsługę znacznej części obrotów handlu zagranicznego, szczególnie z państwami kapitalistycznymi i rozwijającymi się, nasze porty i żegluga są ściśle powiązane z wszystkimi gałęziami gospodarki narodowej zapewniając im dostawę zaopatrzenia surowcowo-materiałowego i zbyt ich produkcji na rynkach zamorskich. Zarazem przemysł okrętowy jest klientem ponad 1000 zakładów przemysłowych w całym kraju stwarzając im możliwość produkcji nowoczesnych wyrobów, sprzedawanych wraz ze statkami licznym państwom. Tym samym gospodarka morska jest nieodłączną częścią gospodarki narodowej i powinna się wraz z nią rozwijać, aby sprostać stawianym jej zadaniom.

CZESŁAW WOJEWÓDKA

Yacht Klub Polski w kryzysie...

SPOŚRÓD bryi budynków jachtklubów ulokowanych na alei Zwycięstwa w Gdyni na szczególną uwagę zasługuje Yacht Klub Polski. Jest to pierwszy klub, który powstał w odrodzonej II Rzeczypospolitej i to już w 1924 roku. Wśród 23 założycieli znaleźli się najbardziej znani żeglarze: **Mariusz Zaruski, Ludwik Szwykowski, Antoni Aleksandrowicz, Franciszek Trzepałko** i inni. Do chwili utworzenia YKP, nie było organizacji, która formułowałaby potrzebę stworzenia w Polsce morskiego jachtingu i która potrzebę tę uznałaby za główny cel istnienia i działalności. Pionierzy żeglarstwa uważali, iż wyrabia ono szczególnie cenne zalety człowieka, jak: odwaga, zaradność, wytrzymałość i jednocześnie wprowadza go w sferę zagadnień gospodarki morskiej. Powstanie YKP było wielkim wydarzeniem a jednocześnie przedstawiony został cel — wychowanie morskie młodych Polaków. M. Zaruski wyraźnie określa kierunek działalności YKP pisząc m. in.: **„Idziemy wprost na morze! Pełne, otwarte a liczymy tylko na własne siły, własną przezorność, czujność a przede wszystkim na zdolność wytrwania. Taka szkoła jachtingu nam potrzebna. Na inną nie mamy czasu."**

Podstawowym warunkiem wyjścia w morze było jednak posiadanie morskich jachtów, a tych w Polsce nie było. Zabrano się więc do urzeczywistniania tych marzeń i już 10 maja 1925 roku podniesiono po raz pierwszy w historii jachtingu polskiego banderę YKP na jachcie „Carmen", zakupionym w Danii. W 1932 roku młodzi żeglarze z kadry juniorów YKP, **Olgierd i Leon Tumiłowiczowie**, założyli pierwszy na Wybrzeżu jachtowy warsztat szkutniczy pod nazwą **„Stocznia Yachtowa w Gdyni"** — zwana popularnie **„SYG"**. W pięć lat później „SYG" wodował pierwszy jacht pełnomorski, zaprojektowany i wykonany całkowicie w kraju.

Powojenna odbudowa żeglarstwa dokonywała się początkowo w oparciu o te same organizacje, ludzi i zasady co przed 1939 rokiem. W Polsce Ludowej, szczególnie po 1956 roku, żeglarstwo polskie dzięki pomocy państwa wypłynęło na szerokie wody.

W 1971 roku YKP, przeżywający od kilku lat trudności finansowe, grożące likwidacją, a tym samym zamknięciem dotychczasowej działalności, został przejęty przez **Polskie Linie Oceaniczne**. Lata siedemdziesiąte to szybki rozwój bazy żeglarskiej YKP. PLO wybudowało pawilon żeglarski oraz zakupiło kilka jachtów. Obecnie stan posiadania przedstawia się następująco: **18 jachtów balastowych, 2 jachty motorowe, 2 motorówki, 23 łodzie mieczowe** klasy „Optymist", 14 „Cadetów" 4 — klasy „Okey", 3 — klasy „420" oraz 7 — klasy „470". YKP posiada także 2 katamarany typu „Tornado" i dwa „Solingi". Większość sprzętu to jachty nowe, zbudowane w krajowych stoczniach jachtowych. Cztery jachty balastowe liczą już bardzo wiele lat; przykładowo jacht „Przygoda" jest już 80-letnim staruszkiem. Jednakże YKP to nie tylko sam sprzęt i związane z jego użytkowaniem kłopoty. Do tego klubu należy około 700 ludzi w różnym wieku i płci. Większość członków YKP to mieszkańcy Trójmiasta, związani zawodowo z PLO. Wyjaśnić trzeba i to, że zarówno sprzęt, jak i hangar oraz pawilon są własnością PLO, a YKP zawiaduje tylko tym wszystkim.

— *Wie pan, mieliśmy ostatnio „wielki" dzień* — mówi kierownik YKP **Czesław Perlicki** — *właśnie udało nam się ponownie podpisać umowę z naszym patronem — Polskimi Liniami Oceanicznymi. Jest to dla klubu duży skuces...*

FAKT podpisania umowy nie załatwia jednakże wszystkich finansowych kwestii związanych z działalnością YKP w obecnym sezonie i w przyszłych latach. Cóż, klub ten, przeżywając okresy wzlotów i upadków, możliwe że po prostu w jakiś sposób przyzwyczaił się do ciągłej pogoni za groszem. Najważniejsze jest to, iż będąc w różnych tarapatach nie zapominał o wychowaniu morskim młodzieży. Równie dobrze „można" by zarzucić tę działalność i klub tym samym miałby mniej kłopotów. Aktyw YKP od samego zarania zrozumiał sentencję starej rzymskiej dewizy: **„navigare necesse est"** i po dziś dzień jest jej wierny. Obecnie w szkółce żeglarskiej szkoli się około 40 chłopaków i dziewcząt **w wieku od 7 do 10 lat.** Natomiast w kursie żeglarskim pobierają edukację **62 osoby** w najróżniejszym wieku **od 14 do 60 lat.** Bardzo ładnie to brzmi, ale na prowadzenie tego typu działalności brak środków. Ujmując rzecz krótko — sytuacja jest więcej niż zagmatwana.

— *Musimy ostatnio uczestniczyć we wszystkich regatach gdyż pieniądze od Polskiego Związku Żeglarskiego otrzymujemy za wynik, za dane miejsce* — tłumaczy C. Perlicki. *Sprawa postawiona jest na głowie. Za wyczyn otrzymujemy środki. Jeżeli nie mamy powodzenia w sporcie wyczynowym — nie mamy pieniędzy. „Wyczynowcy" zarabiają na szkółkę i całą kadrę instruktorską.*

Tak więc kluby posiadające wyniki mają także i kłopot z finansami zupełnie z głowy. PZZ oblicza ilość punktów przyznanych za start w regatach i potem w zależności od ich ilości następuje podział środków. Nieuczestniczenie jakiegokolwiek klubu w regatach eliminuje marzenia o przydzieleniu większej ilości złotówek. A regaty to także koszty i to bardzo duże, biorąc chociażby pod uwagę ceny paliwa itp. Skomplikowane to wszystko...

Zarząd YKP nie chce prowadzić działalności gospodarczej. Pozostaje więc tylko starać się o dotacje z zewnątrz. Dlatego też, YKP wystosował pismo do ministra **Jerzego Korzonka** — szefa Urzędu Gospodarki Morskiej, w którym pisze m. in. „Cennymi cechami **żeglarzy jest obycie z morzem poprzez dobrą praktykę morską, umiejętność zachowania się na morzu na małych jednostkach, wykształcone poczucie odpowiedzialności w trudnych warunkach i umiejętność współżycia z załogą. Biorąc pod uwagę powyższe, szkolenie żeglarskie jest ze wszech miar korzystne, a wręcz niezbędne dla przyszłych pracowników Polskiej Marynarki Handlowej. Posiadane w naszych aktach opinie Urzędu Morskiego w Gdyni potwierdzają, że kwalifikacje zdobyte przez żeglarzy owocują bardzo korzystnie w pracy na statkach. Docenianie walorów żeglarstwa w działalności Wyższej Szkoły Morskiej w Gdyni utwierdzają nas w przekonaniu o konieczności programowego wykorzystania szkolenia żeglarskiego PMH. Stoimy na stanowisku, że posiadane kwalifikacje żeglarskie powinny być uznawaną preferencją dla kandydatów do pracy na statku. Wnosimy o uznanie w stosownej ustawie wartości wychowawczo — szkoleniowych żeglarstwa dla PMH, a przez to upoważnienie przedsiębiorstwa gospodarki morskiej do dofinansowania żeglarstwa i pokrywania tych wydatków w ciężar kosztów ogólnych przedsiębiorstw analogicznie jak innych wydatków na szkolenie załogi. Jesteśmy w pełni przekonani, że takie działanie jest jednym z podstawowych elementów, który powinien być wprowadzony do długoplanowej polityki morskiego wychowania społeczeństwa i przygotowania kadr dla gospodarki morskiej".**

— *Duże nadzieje wiążemy z pismem do min. Korzonka* — podkreśla C. Perlicki. — *Bo przecież chcemy wychowywać młodzież, przygotowywać ją do przyszłego zawodu związanego z morzem.*

Myślę, że w przyszłym roku, w czasie obchodów naszego 60-lecia sytuacja ulegnie zmianie. Pieniądze te są więcej niż bardzo potrzebne. Chcemy chociażby objąć procesem dydaktycznym oraz otoczyć szczególną troską uczniów z Liceum Morskiego.

WYCHOWANIE morskie wydawać by się mogło rzeczą banalnie prostą, tym bardziej, iż jest sprzęt oraz instruktorzy. Wystarczy tylko wyruszyć pod żaglami, aby pobierać morskie nauki życia. Nauki, które są przydatne każdemu i wszędzie, nie tylko późniejszym marynarzom czy rybakom. Yacht Klub Polski, aczkolwiek przeżywa kryzys — to na pewno z niego wybrnie. Są już te pierwsze symptomy. Wiele jednak zależy od zrozumienia problemu wychowania morskiego młodego pokolenia i w ogóle Polaków, przez decydentów, cokolwiek za dużo zaślepionych i dostrzegających li tylko w żeglarstwie sport wyczynowy oraz dorosłych, potrafiących posługiwać się sprzętem i „robiących" punkty.

Warto, aby wszyscy ci, od których zależy wiele w morskiej edukacji młodego pokolenia i całego społeczeństwa potrafili dostrzec jako swoiste dla nich memento słowa napisane przez współzałożyciela i pierwszego komandora YKP — M. Zaruskiego: **„Pływałem, łaskawi moi Czytelnicy mokłem i marzłem na pokładach jachtów nie po to, ażeby z Was uczynić sportowców... lecz dlatego, abyście Wy jako Polacy poznali morze, uczuciem z nim związali się, uznali je za własną bezcenną wartość, bez której nie ma życia dla dzisiejszej Polski".** A więc?!

Adam Schmidt

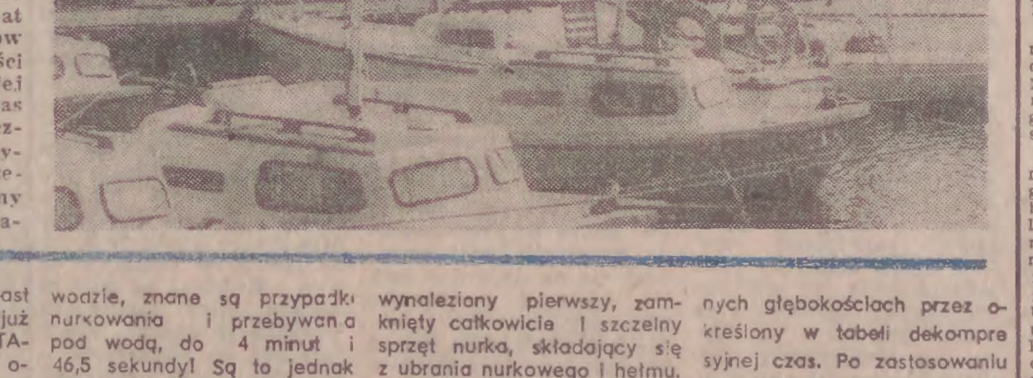

W naszych kinach

GDAŃSK, Leningrad, Butch Cassidy i Sundance Kid, USA, od 15 l., piąt., sob., niedz., g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; Walka o ogień, kanad., piąt., sob., g. 22. **Kosmos**, Filip z konopi, pol., piąt., g. 17; Wielki wąż Chingacgook, NRD, od 12 l., sob., niedz., g. 17; Przegląd Filmów Morskich: Próba ognia i wody, pol., od 15 l., piąt., g. 19; Przystań, pol., od 16 l., sob., niedz., g. 19; Pierwszy dzień wakacji (bajki), niedz., g. 16. Kameralne — Żak, Dick i Jane, USA, od 15 l., piąt., sob., niedz., g. 16, 18, 20. Drukarz, Wejście smoka, Hongkong-USA, od 18 l., piąt., sob., niedz., g. 17, 19; Wódz Indian Tecumseh, NRD, niedz., g. 15. Gedania, Bardzo ciężki grzech, bułg., od 15 l., piąt., g. 15.30, 17.15, 19; Powrót Mechagodzilli, jap., od 12 l., sob., niedz., g. 8.30; Sprawa Kramerów, USA, od 15 l., sob., niedz., g. 15.30, 17.30, 19.30. **Watra — Dom Harcerza**, Janosik, pol., piąt., g. 16, sob., niedz., g. 15; Zemsta po latach, kanad., od 15 l., piąt., g. 18.15, sob., niedz., g. 17.15, Poranek, niedz., g. 12.

NOWY PORT, 1 Maja, Gorączka sobotniej nocy, USA, od 15 l., piąt., sob., niedz., g. 17, 19; Przygody Hucka Finna, radz., sob., g. 13, 15, niedz., g. 15; Latający dywan (bajki), sob., g. 12, niedz., g. 14.

WRZESZCZ, Bajka, Awantura o Basię, pol., piąt., sob., g. 15, niedz., g. 12, 15; Kobieta pod presją, USA, od 15 l., piąt., sob., g. 10, 17, 20, niedz., g. 17, 20 — „Pożegnanie z filmem"; Reksio pielęgniarz (bajki), sob., g. 14, niedz., g. 10, 11. **Znicz**, Tom Horn, USA, od 18 l., piąt., sob., niedz., g. 16, 18, 20; Robinson Kruzoe — marynarz z Jorku, czech.-RFN, sob., g. 11, niedz., g. 14. **Zaspa**, W królestwie plasteliny (bajki), sob., g. 14, niedz., g. 16; Pies w szufladzie, bułg., sob., g. 15, niedz., g. 17. Komandosi z Nawarony, ang., od 15 l., sob., g. 17, 19, niedz., g. 18.30. Zawisza, Dzieje grzechu, pol., od 18 l., piąt., sob., niedz., g. 17, 19.30, Poranek, niedz., g. 10.

OLIWA, Delfin, Nosferatu — wampir, RFN, od 18 l., piąt., g. 18, sob., niedz., g. 16, 18. Hop i jest małpolud, czes., od 12 l., piąt., g. 16, sob., niedz., g. 14; Kierowca doskonały (bajki), niedz., g. 13.

SOPOT, Bałtyk, Filip z konopi, pol., piąt., g. 12, 14, 16, 18, 20; 1941, USA, od 15 l., sob., niedz., g. 14, 16, 18, 20; Przygody Calineczki, jap., sob., niedz., g. 12; Opowieść egzotyczna (bajki), niedz., g. 11. Polonia, Tom Horn, USA, od 18 l., piąt., sob., g. 16, 18, 20, niedz., g. 14, 16, 18, 20.

GDYNIA, Warszawa, Wielki Szu, pol., od 18 l., piąt., g. 16, 18, 20, sob., niedz., g. 14, 16, 18, 20; Walka o ogień, kanad., piąt., sob., g. 22. **Atlantic**, Imperium kontratakuje, USA, od 12 l., piąt., sob., g. 15.30, 17.45, 20, niedz., g. 13, 15.30, 17.45, 20. **Goplana**, Policjantka, franc., od 18 l., piąt., sob., niedz., g. 10, 14.30, 16.45, 19; Superpotwór, jap., piąt., sob., niedz., g. 12.15, Reksio terapeuta (bajki), niedz. g. 10, 11.

OBŁUŻE, Marynarz, Glina czy łajdak, franc., od 18 l., piąt., sob., g. 16.30, 18.30, niedz., g. 16, 18; Powrót Mechagodzilli, jap., od 12 l., sob., g. 15, niedz., g. 14.30; Reksio domator (bajki), niedz., g. 13.

GRABÓWEK, Fala, Maria i Mirabela, rum., piąt., g. 16, sob., niedz., g. 14.30, Limuzyna Daimler — Benz, pol., od 18 l., piąt., g. 17.45, sob., niedz., g. 16, 18; Colargol na meteorologii (bajki), niedz., g. 13.30.

ORŁOWO, Neptun, Komandosi z Nawarony, ang., od 15 l., piąt., sob., niedz., g. 16, 18; Strzały Robin Hooda, radz., od 12 l., piąt., sob., niedz., g. 14; Reksio strażak (bajki), niedz., g. 13.

CHYLONIA, Promień, Mistrz kierownicy ucieka, USA, od 15 l., piąt., sob., niedz., g. 16.30, 18.30; Baśń o Jasnym Sokole, radz., sob., niedz., g. 15; Colargol i dyliżans (bajki), niedz., g. 14.

RUMIA, Aurora, Wystarczy być, USA, od 15 l., piąt., g. 17, 19.30; Goście z galaktyki Arkana, jug.-czech., od 12 l., niedz., g. 16, 18, 20, Reksio Robinson (bajki), niedz., g. 11.

OKSYWIE, Grom, Martwa fala, pol., od 16 l., piąt., sob., g. 19.30, Superpotwór, jap., niedz., g. 16, Wystarczy być, USA, od 15 l., niedz., g. 19.30.

w woj. gdańskim

GNIEW, Pionier, piąt., Danton, pol.-fr., od 15 l., piąt., niedz., Ulzana — wódz Apaczów, NRD, Tess, ang., od 15 l., niedz., Reksio sadownik (bajki).

HEL, Wicher, Chłopiec i siłacz, radz., od 12 l., piąt., sob., niedz., g. 17; Konopielka, pol., od 15 l., piąt., sob., niedz., g. 19.30; Żandarm na emeryturze, fr., od 12 l., sob., g. 21.30.

JASTARNIA, Żeglarz, piąt., niedz., 1941, USA, od 15 l.; niedz., Z wizytą u mrówek (bajki).

KARTUZY, Kaszub, piąt., Podróż za jeden uśmiech, pol., piąt., niedz., Komandosi z Nawarony, ang., od 15 l., niedz., Dzieci wśród piratów, jap., Kto tu mieszka (bajki).

KOLBUDY, Wyzwolenie, — sob., Konik garbusek, radz., niedz., Komandosi z Nawarony, ang., od 15 l.; Być listonoszem (bajki).

KOŚCIERZYNA, Rusałka, piąt., Anna, węg.-franc., od 15 l., niedz., Wilczyca, pol., od 18 l.; Calineczka (bajki).

LUBICHOWO, Krakus, sob., niedz., Proces poszlakowy, jap., od 18 l., Dziewczynka i koń, NRD, niedz., Pory roku (bajki).

ŁĘCZYCE, Zalesie, piąt., niedz., Zasieki, pol., od 15 l., niedz., Książę i żebrak, panam., od 12 l.

NADOLE, Megawat, niedz., Kochankowie roku pierwszego, czes., od 15 l.; Bajka o smoku (bajki).

PELPLIN, Wierzyca, piąt., Powrót Mechagodzilli, jap., od 12 l., Szajka, bułg., od 16 l., niedz., Ucieczka na Atenę, ang., od 15 l.; Piraci na Pacyfiku, rum., Kalosze (bajki).

PRUSZCZ, Krakus, Tam na tajemniczych dróżkach, radz., piąt., sob., g. 16.30, niedz., g. 15; Vabank, pol., od 15 l., piąt., sob., g. 18, niedz., g. 16.30, 18.30; Reksio żeglarz (bajki), niedz., g. 14.

PRZYWIDZ, Świteź, piąt., niedz., Konopielka, pol., od 15 l.; Wakacje dla psa, czes., niedz., Toruńskie igraszki (bajki).

PUCK, Mewa, piąt., Karate po polsku, pol., od 18 l.; niedz., Old Surehand, jug., Wielki Szu, pol., od 18 l.; Lolek lunatyk (bajki).

REDA, Zacisze, niedz., Sprawa Kramerów, USA, od 15 l., Colargol i cudowna walizka, pol., Dziwny tygrys (bajki).

SIERAKOWICE, Lech, piąt., niedz., Małżeństwo Marii Braun, RFN, od 15 l., Tajemnica gołębi pocztowych, czes.

SKARSZEWY, Odrodzenie, piąt., Zapach psiej sierści, pol., od 15 l., piąt., niedz., Deszczowa pani, NRD, niedz., Gorączka sobotniej nocy, USA, od 15 l., Colargol kosmonautą (bajki).

SKÓRCZ, Kociewie, sob., niedz., Prorok, złoto i Siedmiogrodzianie, rum., od 12 l., Muppety jadą do Hollywood, ang., niedz., Wierny jamnik (bajki).

STARA KISZEWA, Szarotka, piąt., niedz., Sprawa Kramerów, USA, od 15 l., Jak się budzi królewny, czes.

STAROGARD, Sokół, piąt., sob., niedz., Pełnia nad głowami, pol., Sputnik, piąt., Dziedzictwo, ang., od 18 l., niedz., Wilczyca, pol., od 18 l., Dziki koń Ryn, czes., Colargol i express (bajki).

ŚWIBNO, Barkas, piąt., niedz., Wyjście awaryjne, pol., od 15 l., g. 18; niedz., Czterej pancerni i pies, pol., g. 16.

TCZEW, Wisła, piąt., Żagle mojego dzieciństwa, radz., od 12 l.; Młody Frankenstein, USA, od 16 l., sob., niedz., Zemsta po latach, kanad., od 15 l., Tajemnica zamku w Karpatach, czes., od 15 l., niedz., Szczęśliwy motyl (bajki).

WEJHEROWO, Świt, piąt., sob., niedz., Policjantka, franc., od 18 l.; Robinson Kruzoe — marynarz z Yorku, czes.-RFN, niedz., Zabawna chmurka (bajki).

WIELE, Wanoga, piąt., niedz., Konwój, USA, od 15 l., niedz., Córka króla wszechmórz, czes.

WŁADYSŁAWOWO, Albatros, piąt., niedz., 1941, USA, od 15 l.; niedz., Colargol w Ameryce (bajki).

ZBLEWO, Gryf, piąt., niedz., Lawina, USA, od 18 l., niedz., Pies, który śpiewał, rum., Wakacje z duchem (bajki).

ŻUKOWO, Radunia, piąt., niedz., Afera Concorde, wł., od 15 l.; Czarodziejski kieka, czes., niedz., Reksio malarz (bajki).

w woj. elbląskim

ELBLĄG, Syrena, piąt., sob., niedz., 1941, USA, od 15 l., sob., niedz., Gęsiarek Maciek, węg. Światowit, piąt., sob., niedz., Zagubione rzeczy, wł., od 18 l.; niedz., Spełnione życzenia (bajki).

KWIDZYN, Tęcza, piąt., sob., niedz., Wielki Szu, pol., od 18 l., Syn gór, rum., niedz., Burza na wyspie (bajki).

MALBORK, Capitol, piąt., sob., niedz., Wilczyca, pol., od 18 l., Diabeł morski, radz., niedz., Reksio wychowawca (bajki). Klubowe, piąt., sob., niedz., Konopielka, pol., od 15 l., niedz., Samolub (bajki).

BRANIEWO, Dar, piąt., sob., niedz., Gwiezdne wojny, USA, od 12 l.; niedz., Domek, domeczek (bajki).

FROMBORK, Fregata, piąt., Czterej pancerni i pies, cz. II, pol., piąt., sob., niedz., Komandosi z Nawarony, ang., od 15 l., niedz., Zagadka w zoo (bajki).

DZIERZGOŃ, Przyjaźń, — piąt., sob., niedz., Toto lotek 82, radz., Zabójstwo chińskiego maklera USA, od 18 l.; niedz., Colargol szeryfem (bajki).

GARDEJA, Wars, piąt., niedz., Tess, fr., od 15 l., Czerwone węże, pol.

KISIELICE, Jutrzenka, piąt., niedz., Kłopotliwa wygrana, radz., od 15 l., niedz., Słona róża, pol., od 15 l.

KRYNICA MORSKA, Letnie, piąt., sob., niedz., Gorączka sobotniej nocy, USA, od 15 l.

MŁYNARY, Zenit, piąt., sob., niedz., Parszywa dwunastka, USA, od 18 l., Rodzina Leśniewskich, pol., niedz., Wyprawa na wyspę, (bajki).

NOWY DWÓR, Żuławy, piąt., Słona róża, pol., od 15 l., Pierścień księżnej Anny, pol., niedz., Imperium kontratakuje, USA, od 12 l., Myszka i mucha (bajki).

NOWY STAW, Jurand, piąt., Punkty za pochodzenie, pol., od 15 l.; Przygody barona Münchhausena, fr., niedz., Glina czy łajdak, fr., od 18 l., Kochaj albo rzuć, pol., Gdzie jest słoń (bajki).

ORNETA, Wrzos, piąt., Obcy — 8 pasażer Nostromo, ang., od 15 l., niedz., Bliskie spotkania III stopnia, USA, od 12 l.; Historia żółtej ciżemki, pol., Kolorowy promyk (bajki).

OSTASZEWO, Nogat, piąt., sob., niedz., Czułe miejsca, pol., od 16 l.; Superpotwór, jap., niedz., Kryształowa góra (bajki).

PASŁĘK, Znicz, piąt., Imperium kontratakuje, USA, od 12 l., niedz., Epitafium dla Barbary Radziwiłłówny, pol., od 16 l., Chłopcy z placu Broni, węg., od 12 l.; Kłusownik (bajki).

PIENIĘŻNO, Orion, piąt., Trąd, pol., od 18 l., sob., niedz., Cena strachu, USA, od 18 l., piąt., sob., niedz., Dziewczyna i chłopak, pol., niedz., Na tropie Yeti (bajki).

PRABUTY, Mazowsze, piąt., Koziorożec 1, USA, od 15 l.; sob., niedz., Saturn 3, ang., od 15 l., niedz., Zemsta włóczykija (bajki).

STARE POLE, Zachęta, piąt., sob., niedz., Wejście smoka, Hongkong-USA, od 18 l.; Jenny i Toby wśród dzikich zwierząt, USA, niedz., Gdzie jest Ptyś (bajki).

SUSZ, Syrena, piąt., Wejście smoka, Hongkong-USA, od 18 l., niedz., Trup w każdej szafie, czes., od 16 l.; Cudowne mokasyny (bajki).

SZTUM, Powiśle, piąt., sob., niedz., Marysia i krasnoludki, pol., Karate po polsku, pol., od 18 l., niedz., Szalony pociąg (bajki).

TOLKMICKO, Korab, niedz., Orkiestra Klubu Samotnych Serc Sierżanta Peppera, USA, od 12 l., Kopciuszek, NRD; Bajka o Czerwonym Kapturku (bajki).

OPRF zastrzega sobie zmianę repertuaru.

Człowiek w głębinie

OD niepamiętnych czasów, gdy człowiek pojawił się na naszej planecie, ogarniała go niezwykła ciekawość wszystkiego z czym się stykał. Ciekawiła go sama ziemia i wielkie oceany, morza, rzeki, jeziora i przestworza. Nic w tym dziwnego, że pradawny człowiek od zarania dziejów dążył do opanowania powierzchni wód oraz ich głębin. Początkowa działalność podwodna człowieka ograniczała się jedynie do połowu

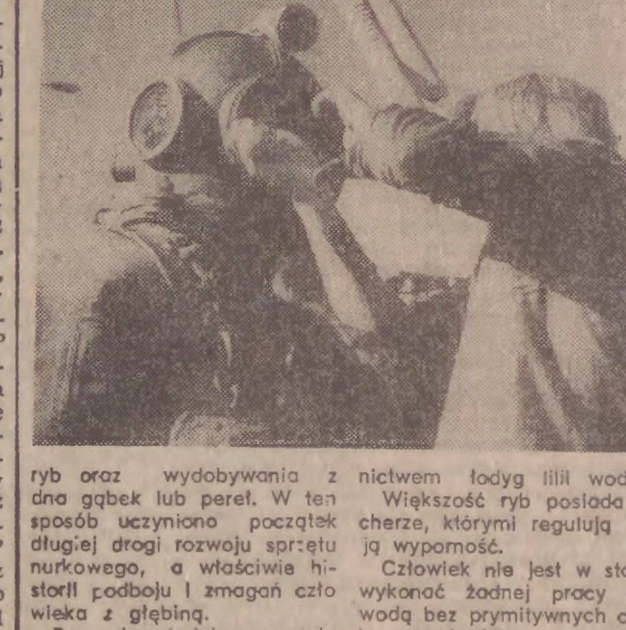

ryb oraz wydobywania z dna gąbek lub pereł. W ten sposób uczyniono początek długiej drogi rozwoju sprzętu nurkowego, a właściwie historii podboju i zmagań człowieka z głębiną.

Bez odpowiedniego sprzętu niemożliwa jest jakakolwiek penetracja tajemniczego świata podwodnego. Największą przeszkodą w nurkowaniu jest brak powietrza do oddychania. Dlatego wytężano umysły nad bodaj prymitywnym sposobem opuszczenia się na dłuższy czas pod wodą.

W przyrodzie natomiast problem powyższy był już rozwiązany. Larwa ERISTALIS TENAS, o wymiarach około 35 mm, zaopatrzona jest w przewód oddechowy, który na lądzie jest krótszy od tułowia. W płytkiej wodzie natomiast larwa wypuszcza swój teleskopowy przewód oddechowy aż do powierzchni wody. DONACIA jest owadem wodnym, który żyje pod wodą czerpiąc potrzebne do oddychania powietrze za pośrednictwem łodyg lilii wodnej.

Większość ryb posiada pęcherze, którymi regulują swoją wyporność.

Człowiek nie jest w stanie wykonać żadnej pracy pod wodą bez prymitywnych choćby urządzeń, zaopatrujących go pod wodą w powietrze oraz chroniących przed skutkami ciśnienia wody. Jednak mało kto wie, że człowiek może w sprzyjających warunkach powstrzymać oddychanie pod wodą na czas dłuższy, niż inny go potrzebuje do przebycia biegu 1,5 km. W letniej wodzie, znane są przypadki nurkowania i przebywania pod wodą, do 4 minut i 46,5 sekundy! Są to jednak rekordy osiągane na małych głębokościach (kilka metrów) i bez wykonywania pracy.

Nurkowanie bez pomocy sprzętu odbywa się od tysięcy lat. Stosowali tę praktykę zwłaszcza poławiacze gąbek i pereł na Morzu Śródziemnym, Oceanie Indyjskim i na Pacyfiku. Nurek taki, jedynie obciążony woreczkami z piachem, uwiązany liną do łodzi na powierzchni, na sygnał szarpnięcia liną był wyciągany z dna do łodzi. Osiągał głębokości niekiedy znacznie przekraczające dwadzieścia — trzydzieści metrów, przebywając na dnie do około 1,5 minuty. Jednak ludzie ci płacili za to zdrowiem, często również i życiem.

Pierwsze zapiski i szkice o działalności człowieka pod wodą pochodzą już z roku 77 n.e. jakie pozostawił PLINIUS oraz VEGETIUS z roku 375 n.e. Wówczas nurek posiadał już kaptur na głowie, do którego przymocowana była rurka wykonana prawdopodobnie ze skóry. Drugi koniec rurki pływał na powierzchni wody przetrzymywany wypełnionym powietrzem pęcherzem. Głębokości jednak przy takim rozwiązaniu nie były imponujące; prawdopodobnie nurek nie zanurzał się głębiej jak do około 60 cm.

Całe wieki jednak upłynęły zanim człowiek osiągnął bardziej znaczący efekt. Rok 1837 można uznać za przełomowy. Wówczas to został wynaleziony pierwszy, zamknięty całkowicie i szczelny sprzęt nurka, składający się z ubrania nurkowego i hełmu.

Skonstruowano pierwsze egzemplarze sprężarek powietrznych, które tłoczyły wężami powietrze wprost do nurka pod wodą. Nadmiar powietrza nurek upuszczał specjalnym zaworem usytuowanym wewnątrz hełmu. Tak skonstruowane ubranie i hełm przetrwało do dnia dzisiejszego.

U nurków schodzących do wody na większe głębokości 20—30 metrów lub głębiej i przebywających tam kilka lub kilkanaście minut, po wyjściu z wody zaczęły występować dziwne dotychczas nie spotykane schorzenia. Objawiały się one bólami w stawach, swędzeniem lub pieczeniem skóry.

Bardzo długo nie rozpoznawano przyczyn tego schorzenia. Dopiero w roku 1878 francuski uczony Paul Bert ustalił, że te dziwne objawy spowodowane są przez azot rozpuszczający się w tkankach w czasie pobytu nurka na dnie, a uwalniający się z nich w postaci pęcherzyków w czasie wynurzania się nurka na powierzchnię. Lecz jego metody zapobiegania tej chorobie okazały się nie zbyt skuteczne; nurkowie chorowali nadal. Był co prawda bliski trafnej diagnozy. Skutecznie problem rozwiązał dopiero angielski uczony profesor J. S. Haldane w roku 1905! Opracował metodę postępowania podczas wynurzania się nurka na powierzchnię. Zalecił on mianowicie pobyt na stacjach na różnych głębokościach przez określony w tabeli dekompresyjnej czas. Po zastosowaniu tej metody nurek wychodził z wody „normalny", bez objawów choroby dekompresyjnej, a przypadki choroby zdarzały się sporadycznie i zdarzają się w dobie obecnej, lecz w razie jej zauważenia, wiedzą już jak postępować. A skoro już mowa o zdrowiu, to zwłaszcza w tym zawodzie nurka potrzeba go moc! W tym zawodzie w ogóle dominować powinni ludzie o niezwykłym zdrowiu i stalowych nerwach. Idealnym typem zdrowotnym nurka jest młody mężczyzna, szczupły, wysoki, silny i... flegmatyk (!), którego trudno wyprowadzić z równowagi.

A przecież prócz chodzenia w mule, omijając liczne denne przeszkody, trzeba pracować! Pracy zaś nie braku je. Często pisze się w gazetach i mówi w radiu i tv o wyczynach pilotów, ciężkiej pracy górników, hutników i przedstawicieli wielu innych zawodów. Stosunkowo mało poświęca się uwagi ciężkiej pracy nurków. A jeżeli już jakieś strofy, to raczej w Dni Morza... Dlatego warto nie tylko okazjonalnie zadumać się nad tymi, bezimiennymi i nieznanymi, którzy na przestrzeni wieków uparcie coraz wszechstronniejszego panowania nad wodami głębinowani nad wodnymi głębinami. Ile im zawdzięczamy, doprawdy, trudno przecenić.

Jerzy Perucki

tydzień w TVP

PIĄTEK

PROGRAM I

9.30 — Dla II zmiany
9.30 — „Kustosz Katedry Wawelskiej" — reportaż
10.00 — Obrazki z Wrocławia
10.25 — „Spotkanie z pisarzem" — Jan Dobraczyński
10.55 — „W świecie ciszy"
15.55 — Program dnia
16.00 — Pierwsze powojenne polskie filmy przyrodnicze
16.30 — „Piątek z Pankracym"
17.00 — Dziennik
17.20 — „Przyjemne z pożytecznym"
17.45 — Program publ.
18.15 — „Związkowe ABC"
18.35 — Rolnicze rozmowy
18.50 — „O świecie"
19.00 — „Wymiary świata" — Widmo
19.30 — Dziennik
20.00 — Monitor rządowy
20.30 — „Historia pewnej miłości" — film obyczajowy
21.35 — Program publ.
22.05 — Dziennik — 24 godziny
22.25 — „W stronę Tristana" — opowieść o Ryszardzie Wagnerze

PROGRAM II

16.55 — Program dnia
17.00 — „Rok temu na Mundialu": Algieria — Chile, Francja — CSRS, Honduras — Jugosławia
18.30 — „Religie świata" — Między Starym a Nowym Testamentem
19.00 — PANORAMA
19.30 — Dziennik
20.00 — „Łączami przez Polskę"
20.40 — „Metronom" — przegląd wydarzeń muzycznych
21.40 — „Elektra" — dramat TV hiszpańskiej
22.45 — Aktualności sprzed lat

SOBOTA

PROGRAM I

8.00 — „Tydzień na działce"
8.30 — „Naukowcy działkowcom"
8.55 — Program dnia
9.00 — „Sobótka" — w programie film: „Pan Tau i Klaudia"
10.30 — Sportowy sposób na zdrowie
11.00 — „Ach, ta pszczółka" — komedia obyczajowa prod. NRD
12.15 — „Wybrane z tygodnia" — mini-portrety — Grażyna Orszt
12.35 — Telewizyjny Informator Wydawniczy
13.00 — Poradnik rolniczy
13.30 — „Z Polski rodem"
14.00 — „Siedem Anten"
15.00 — Dziennik
15.15 — „Zdrowie" — program wojskowy
15.45 — „Etiuda iluzjonistyczna"
15.55 — „Nie zastawiajcie sideł na biesa" — radziecki film przygodowy
17.10 — „Tam, gdzie pieprz rośnie" (15) — „Fiesta"
18.00 — Kamery na sport
18.20 — „Trybuna sejmowa"
18.50 — „Reksio"
19.00 — Telewizyjna lista przebojów
19.30 — Dziennik
20.15 — „Koń by się uśmiał" — film produkcji angielskiej z udziałem najbardziej znanych komików brytyjskich lat 30-tych i 40-tych
21.55 — Sprawa dla reportera
22.25 — Dziennik — 24 godziny
22.45 — Wiadomości sportowe
22.55 — Muzyczna oferta

PROGRAM II

9.55 — „Daleko od szosy" (5) — „Pod prąd" (wersja dla niesłyszących)
15.00 — Studio 2 wita w sobotę
15.10 — „Morze bogaci" — telekonferencja z udziałem przedstawicieli PŻM i PLO
15.30 — „Rok temu na Mundialu": RFN — Austria, Anglia — Kuweit, Hiszpania — Irlandia Płn.
16.55 — Co, gdzie, kiedy? — Informator Kulturalny Studia 2
17.10 — „Historia pewnej kamienicy" (5) — „Twierdza na naszej ulicy"
18.45 — „Morze bogaci" (2)
19.00 — ERRATA
19.30 — Dziennik
20.15 — „Morze bogaci" (3)
20.30 — Łańcut'83 — Koncert klawesynowy
21.15 — „Żeglarz" — reportaż
21.35 — „Próba generalna" — program rozrywkowy
22.00 — „Daleko od szosy" (5) — „Pod prąd"
23.10 — „Gwiazdy, gwiazdki, gwiazdeczki"

NIEDZIELA

PROGRAM I

7.30 — „Nowoczesność w domu i zagrodzie"
7.55 — Wiedza naszą szansą
8.15 — „Tydzień" — Magazyn Rolniczy
8.55 — Program dnia
9.00 — „Teleranek" — w programie film „W pustyni i w puszczy" (4)
10.20 — Antena
10.30 — „Cyrki świata" — „Cyrki w kinie"
11.30 — „Z tygodnia na tydzień"
12.00 — W południe start
12.45 — Telewizyjny koncert życzeń
13.30 — „Bardzo śpiąca królewna" — widowisko baletowe
14.15 — „Kraj za miastem"
14.50 — „Fortuna" — komedia kryminalna TP
15.45 — Losowanie Dużego Lotka
16.00 — Dziennik
16.30 — „Jutro poniedziałek"
17.00 — Sprawozdawczy magazyn sportowy
17.25 — „Jo-ho-ho" — bułgarski film przygodowy
19.00 — „Przygody misia Colargola"
19.30 — Dziennik
20.15 — „Pułapka" — czechosłowacki film obyczajowy
21.40 — Sportowa niedziela
22.00 — „Telewizyjny music-hall"
22.50 — Drużynowe Mistrzostwa Świata na Żużlu

PROGRAM II

9.30 — „Czas reformy"
10.30 — Program dnia
10.35 — „Daleko od szosy" (6) — „Egzamin" (wersja dla niesłyszących)
11.45 — Historia dramatu polskiego — Wojciech Bogusławski — „Henryk VI na łowach"
13.00 — „Militaria, obronność, nowoczesność"
13.30 — „Ci którzy pozostali" — progr. TV Gdańsk
14.00 — Spotkania
14.30 — Studio 2 wita w niedzielę
14.40 — Studio 2 w Sopocie — „Bieg Kaprów"
14.50 — „Polska leży nad Bałtykiem" — teleturniej dla młodzieży
15.30 — Studio 2 w Sopocie — Morze leczy
15.45 — „Załoga" — film fabularny produkcji polskiej
17.20 — Statki z historią — „Kościuszko", „Sobieski", „Pułaski"
17.30 — Studio 2 w Sopocie — Bliżej morza
17.40 — „Bliżej natury" — „Tallasoterapia"
17.55 — „Bractwo Żelaznej Szekli" — „Wyścig do morza"
18.20 — Studio 2 w Sopocie
18.35 — Kino Oko — „Puchar Admirała" — „Wywrotka"
19.30 — Dziennik
20.15 — Studio 2 w Sopocie — Bal kapitański
20.35 — Tajemnica „Orła" — opowiada D. Baliszewski
20.55 — „Finn" — impresja filmowa
21.05 — Dla sympatyków Studia 2
21.30 — Wiadomości dziennika
21.40 — „Daleko od szosy" (6) — „Egzamin"

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I

15.55 — Program dnia
16.00 — „Zwierzyniec i nie tylko" oraz film z cyklu „Przyroda obok nas" — „Bataliony"
17.00 — Dziennik
17.20 — „Zawołaj go mamo" — film fabularny produkcji ZSRR
18.30 — „Echa stadionów"
18.50 — „Guziczki i ludziczki"
19.00 — Zaproszenie do teatru — William Szekspir — „Henryk IV"
19.05 — „Klinika zdrowego człowieka" — Reumatyzm
19.30 — Dziennik
20.15 — William Szekspir — „Henryk IV"
22.50 — Dziennik — 24 godziny

PROGRAM II

17.30 — Krótkofalowcy
18.00 — „Morze, nasze morze" — program TV Gdańsk
18.30 — Dzień Polonii na antenie Telewizji Polskiej
18.35 — „Pierwsi polscy osadnicy w USA"
18.45 — „Naukowcy o Polonii"
19.00 — PANORAMA
19.30 — Dziennik
20.00 — Dzień Polonii na antenie Telewizji Polskiej
20.05 — Spotkanie z prezesem Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną
20.25 — Goście wieczoru — przedstawiciele Polonii amerykańskiej
20.30 — Pół godziny Ryszarda Badowskiego
21.00 — Gość wieczoru — prof. Piotr Zwoliński
21.10 — „Polski zamek" nad Loarą
21.20 — X festiwal polonijny w Eskilstunie
21.30 — Gość wieczoru — Michel Hłasko
21.40 — 30-lecie Polskiego Związku Kulturalnego w Genk
21.50 — Koncert polonijnych chórów w Recklinghausen
22.00 — Gość wieczoru — Aleksander Węgiel
22.05 — Filmy A. Chiczewskiego
22.30 — Spotkanie z rektorem KUL ks. prof. Mieczysławem Krąpcem
22.40 — Goście wieczoru — przedstawiciele Polonii australijskiej
22.45 — Program publ.
22.55 — Polacy w sporcie amerykańskim

WTOREK

PROGRAM I

9.30 — Film dla 2 zmiany „Kobieta za ladą" (7) — „Historia praktykantki Zuzanny"
15.40 — Program dnia
15.45 — Kwadrans z „Artelem"
16.00 — „Latający Holender"
16.30 — „Skakanka"
17.00 — Dziennik
17.20 — „Telekino" — Jewgienij Leonow
17.40 — Program publ.
18.05 — „Interstudio"
18.35 — Rolnicze rozmowy
18.50 — „Pomysłowy Dobromir"
19.00 — Aktualności agencji „Artel"
19.05 — Program popularnonaukowy
19.30 — Dziennik
20.15 — „Kobieta za ladą" (7) — „Historia praktykantki Zuzanny"
21.05 — Program publ.
21.50 — „Z dyplomem na estradzie" — Maria Baranowska — skrzypce
22.15 — Dziennik — 24 godziny
22.35 — Studio Sport: Siatkówka mężczyzn Polska — USA

PROGRAM II

17.00 — „Rok temu na Mundialu": Polska — Belgia, Francja — Austria
19.00 — PANORAMA
19.30 — Dziennik
20.00 — Telewizja Kraków na antenie „Dwójki"
20.10 — „Gradus ad parnassum"
20.40 — Program publ.
21.10 — Jarek Śmietana — Jazz happening — koncert jazzowy w studenckim klubie „Pod Jaszczurami"
21.40 — „Pytania do ducha" — prof. Aleksander Krawczuk rozmawia z... Herodem
22.05 — „Odpowiedź" (7) — węgierski serial społeczno-obyczajowy

ŚRODA

PROGRAM I

9.30 — film dla 2 zmiany „Bilet powrotny" — dramat psychologiczny produkcji polskiej
12.30 — „Czas reformy"
15.55 — Program dnia
16.00 — „Krąg" — Magazyn Harcerzy
16.30 — „Tik-Tak"
17.00 — Dziennik
17.20 — Losowanie Małego Lotka
17.35 — „Człowiek dla człowieka" — Magazyn PCK
17.50 — „Syty głodnego nie zrozumie" — program redakcji rolnej
18.35 — Rolnicze rozmowy
18.50 — „Przygody rozbójnika Rumcajsa"
19.00 — Zaproszenie na film
19.05 — „Człowiek — człowiekowi" — „Dzieci ulicy"
19.30 — Dziennik
20.15 — „Bilet powrotny" — dramat psychologiczny produkcji polskiej
22.05 — Program publ.
22.35 — Dziennik — 24 godziny

PROGRAM II

17.00 — „Rok temu na Mundialu": Anglia — RFN, Włochy — Argentyna
19.00 — PANORAMA
19.30 — Dziennik
20.00 — „Sergiej Bondarczuk" — film dokumentalny produkcji ZSRR
21.00 — „Fonoquiz" (2)
21.35 — Studio Bałtyk
22.05 — „Odpowiedź" (8) — ostatni odcinek serialu TV węgierskiej

CZWARTEK

PROGRAM I

9.30 — Film dla 2 zmiany „Sherlock Holmes i dr Watson" (3) — „Król szantażystów"
15.40 — Program dnia
15.45 — Kwadrans z „Artelem"
16.00 — „Czwartek TDC"
17.00 — Dziennik
17.20 — Telewizyjny Informator Wydawniczy
17.35 — Aut — Magazyn reporterów sportowych
17.50 — Program publ.
18.10 — Magazyn lotniczy
18.35 — Rolnicze rozmowy
18.50 — „Opowieści Pom-Poma"
19.00 — „Sonda"
19.30 — Dziennik
20.15 — „Sherlock Holmes i dr Watson" (3) — „Król szantażystów"
21.25 — „Pegaz"
22.10 — Dziennik — 24 godziny
22.30 — Program publ.

PROGRAM II

17.00 — Kino „dwójki" — „Ujrzeć Neapol i..." — węgierska komedia filmowa
18.20 — „Mówić, nie mówić"
19.00 — PANORAMA
19.30 — Dziennik
20.00 — „Czwartkowe wieczory z muzyką, czyli każdemu to, co lubi" — Koncert polskiej orkiestry kameralnej pod dyr. Jerzego Maksymiuka
20.55 — „Chomik jak chomik" — dokumentalny film przyrodniczy
21.10 — Piosenki na zamówienie
21.45 — „Daleko od szosy" (7) — „We dwoje"
23.10 — Kwadrans z „Artelem"

Teatry

GDAŃSK, Opera i Filharmonia Bałtycka, Koncert symfoniczny, piąt., g. 19.30; powtórzenie koncertu, sob., g. 11, Carmen — suita, Mity, sob., g. 19; Halka, niedz., g. 17. Wybrzeże, Reportaż z pop-festiwalu, sob., g. 19 — premiera, niedz., g. 19.

SOPOT, Kameralny, Niewinni winowajcy, niedz., g. 19 — premiera.

GDYNIA, Dramatyczny, — Bezimienne dzieło, piąt., sob., g. 19, niedz., g. 17 — premiera dla pracowników Stoczni im. Komuny Paryskiej.

ELBLĄG, Dramatyczny, — Czerwone pantofelki, piąt., g. 10, 12 — występy w Nowym Dworze sob; g. 10, 12 — występy w Lubawie, niedz., g. 15 — występy w Ostaszewie.

Imprezy

SOPOT, Opera Leśna, Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk", piąt., sob., g. 18.

Muzea

W Gdańsku: Narodowe, piąt., niecz., sob., g. 11—17, niedz., g. 10—15. Pałac Opatów w Oliwie, piąt., niecz., sob., g. 10—17, niedz., g. 10—15.30. Archeologiczne, piąt., sob., niedz., g. 10—15 Historii Miasta Gdańska, piąt., niecz., sob., g. 14—17.30, niedz., g. 11—15.30 Centralne Morskie, piąt., sob., niedz., g. 10—16 Poczty i Telekomunikacji, piąt., g. 10—16 sob., niedz., g. 10.30—14. Kuźnia Wodna nad Potokiem Oliwskim, piąt., sob., niedz., g. 10—17.

W Gdyni: Oceanograficzne, piąt., sob., niedz., g. 10—17, kasy czynne w g. 10—16. Marynarki Wojennej — skansen, piąt., sob., niedz., g. 10—16.

W Elblągu: Państwowe, piąt., sob. g. 8—15, niedz., g. 10—18.

W Będominie: Hymnu Narodowego, piąt., niecz., sob., g. 9—16, niedz., g. 10—16.

W Kartuzach: Kaszubskie, piąt., sob., g. 8—15, niedz., g. 10—15

W Kwidzynie: Zamkowe, piąt., sob., niedz., g. 9—16.

W Malborku: Zamkowe, piąt., sob., niedz., g. 9—16.30 tereny zamkowe otwarte do g. 18, kasy czynne w g. 8.30—17.

W Pucku: Ziemi Puckiej, piąt., g. 11—15, sob., g. 9—16, niedz., g. 12—15.

W Starogardzie: Kociewskie, piąt., sob., g. 8—16, niedz., niecz.

W Sztutowie: Stutthof, piąt., sob., niedz. g. 8—18.

We Wdzydzach: Kaszubski Park Etnograficzny, piąt., niecz., sob., niedz. g. 10—16.

Apteki

DYŻURY NOCNE PEŁNIĄ:

Gdańsk — apteka przy ul. III Grobla 1/6 i przy ul. Jaskółczej 16; Gd.-Wrzeszcz przy ul Grunwaldzkiej 128; Gd.-Przymorze przy ul. Opolskiej 3; Gd.-Żabianka przy ul. Subisława 26; Sopot przy ul. Boh. Monte Cassino 21; Gdynia przy al Zwycięstwa 1 i ul. Czerwonych Kosynierów 49/55

Szpitale

OSTRE DYŻURY PEŁNIĄ:

W piątek: Oddział Chirurgiczny i Oddział Chorób Oczu Woj. Szpitala Zespolonego w Gdańsku, ul. Świerczewskiego 1-6 z Instytutem Chorób Wewnętrznych AM w Gdańsku, ul. Dębinki 7; w sobotę: Instytut Chirurgii i Klinika Chorób Oczu AM w Gdańsku, ul. Dębinki 7 z Oddziałem Wewnętrznym ZOZ dla Szkół Wyższych w Gd.-Wrzeszczu, al. Zwycięstwa 30; w niedzielę: Klinika Chirurgii Ogólnej AM w Gdańsku, ul. Kieturakisa 1 z Instytutem Chorób Wewnętrznych i Kliniką Chorób Oczu AM w Gdańsku, ul. Dębinki 7.

POGOTOWIE RATUNKOWE

Gdańsk-Wrzeszcz, al. Zwycięstwa 49 czynne cała dobę
— wypadki 999
— nagłe zachorowania i przewozy chorych, tel. 41-10-00 32-29-29 32-39-24, 32-36-14.

Gdańsk-Oliwa, ul Grunwaldzka 571 w dni powszednie czynne od godz 14.30 do 7.30 — w wolne soboty, niedziele i święta cała dobę — dla ludności Oliwy i Przymorza, tel 52-32-32

Sopot al Niepodległości 779
— czynne całą dobę
— wypadki 999
— inne tel 51-24-55

Gdynia, ul Żwirki i Wigury 44 — czynne cała dobę
— wypadki 999
— nagłe zachorowania i przewozy chorych tel 20-00-01, 20-00-02
— dyżury stomatologiczne w dni powszednie od godz. 20.00—7.00 w wolne soboty niedziele i święta od godz 10.00—7.00

Dyżury lekarzy w przychodniach wg rejonizacji:

● **Gdańsk-Oliwa,** Lumumby 9, ogólny gabinet zabiegowy g. 19.00—22.00 pediatra godz. 19.00—7.30, w dni powszednie i wolne soboty niedziele i święta czynne przez cała dobę, stomatolog g 10.00—16.00;

● **Gdańsk-Wrzeszcz,** ul Jesionowa 5, ogólny gabinet zabiegowy godz. 19.30—7.30 stomatolog godz. 20.00—7.30 al Zwycięstwa 49 laryngolog godz 20.00—7.30, w dni powszednie, w wolne soboty niedziele i święta cała dobę;

● **Gdańsk,** ul. Jaskółcza 7/13 ogólny, pediatra, gab zabiegowy, w dni powszednie godz 19.00—7.30, w wolne soboty, niedziele i święta cała dobę stomatolog godz 10.00—16.00:

● **Gdańsk-Morena,** ul. Warneńska 7 pediatra gab zabiegowy w wolne soboty, niedziele i święta godz 8.00—20.00:

● **Gdańsk-Zaspa,** Startowa 1 ogólny gabinet zabiegowy w wolne soboty, niedziele i święta godz 8.00—20.00:

● **Gdynia** ul. Ramułta 45 Obłuże, ul Boisko 4 Orłowo, Wrocławska 54 ogólny pediatra, gab. zabiegowy w wolne soboty niedziele i święta godz 10.00—16.00:

● **Gdynia-Witomino,** ul. Konwaliowa 2 — ogólny pediatra, gab zabiegowy — tylko w wolne soboty g 9.00—16.00

Wojewódzka Poradnia Chorób Wenerycznych w Gdańsku, ul. Długa 84/85 czynna w dni powszednie w g 9.00—14.00 19.00—7.00 w wolne soboty, nie dziele i święta — cała dobę

Nocna Poradnia „W" w Gdyni, ul. 22 Lipca 34 czynna w pon wt czw piąt w g 19.00—7.00

Poradnia Okulistyczna w Gdańsku, ul. Świerczewskiego 6 czynna w wolne soboty w godz 8.00—14.00

Telefon zaufania — 31-00-00 czynny codziennie w godz 16—6

Dyżury oficerów KW MO w Gdańsku — tel. 31-19-40 lub 37-03-33. **W piątek:** g. 8—19 — mjr H. Kaczorowski, g. 19—8 mjr J. Kaźmierczak; **w sobotę:** g. 8—19 — mjr M. Walusiak, g. 19—8 — mjr H. Kaczorowski; **w niedzielę:** g. 8—19 — mjr W. Gorzka, g. 19—8 — mjr M. Walusiak

Radio

Proponujemy wysłuchać

PIĄTEK

Program I

7.20 — Muzyka na dzień dobry. 8.30 — Przegląd prasy, 11.15 — „Wyjdź za mnie" — fragm pow. J. Updike'a, 13.20 — Z Mazowszem po Polsce. 15.20 — Studio Młodych, 18.30 — ABC piosenki — przeboje 83, 18.50 — „Pełnia półistnienia" — Z. Bystrzyckiej. 20.35 — „Ej sobótka, sobótka", 21.10 — Muzyka Karola Szymanowskiego. 23.30 — Zbliżenia.

Program II

8.30 — „Jan Sobieski" — L. Podhoreckiego, 11.35 — Komentarz międzynarodowy, 14.30 — „Błogosławiona wina" — Zofii Kossak-Szczuckiej, 16.30 — Dziś pytanie, dziś odpowiedź „Uprawnienia pracowników uczących się", tel. 44-74-31 od godz. 15—17, 21.05 — Nagranie wieczoru, 21.15 — „Cudzoziemka" — Marii Kuncewiczowej, 23.05 — Muzyka i złośliwości.

Program III

8.05 — „Eden" S. Lema, 12.05 — W tonacji Trójki, 14.00 — Musica sacra: msza organowa Bacha, 17.30 — Polityka dla wszystkich, 18.05 — Informacje sportowe, 19.50 — Kazimierz Przerwa-Tetmajer „Na skalnym Podhalu", 23.00 — Zapraszamy do Trójki — rock elektroniczny: Pink Floyd „Ummagumma".

Program IV

10.00 — Opera Vincenzo Bellini „Beatrice di Tenda", 13.00 — Śpiewa Dolly Parton, 15.05 — Przeboje non-stop, 21.00 — Klub stereo — podsumowanie czerwcowej listy przebojów. Propozycje na lipiec, 23.20 — Piosenki na telefon.

Program lokalny

6.30 — Wystawiać — czy nie wystawiać — aud. L. Stefaniaka, 6.45 — Poranne takty — stereo, 7.00 — Studio Bałtyk 13.00 — Drzwi otwarte — aud. M. Węgrzynowicza, 17.05 — Komentarz aktualny M. Gostkowskiego, 17.10 — Grają dyplomanci POSM w Gdańsku, 17.35 — Pod wojenną banderą — rep. M. Pruciń skiej i M. Urbaniak, 17.55 — Reklama, 18.00 — Przegląd aktualności Wybrzeża, 18.10 — 10 minut jazzu — stereo, 18.20 — Pierwsze kroki — aud. L. Stefaniaka.

SOBOTA

Program lokalny

6.30 — Zielony kalejdoskop — mag. Red. Rolnej, 6.50 — Poranne takty — stereo, 7.00 — Studio Bałtyk, 7.45 — Poranne takty — stereo 17.05 — Chwila muzyki, 17.10 — Magazyn Muzyki Rozrywkowej w opr. K. Rejnowicz, 17.35 Sportowa antena — transm. z meczu koszykówki kobiet: Polska — Kuba, 18.00 — Przegląd aktualności Wybrzeża, 18.10 — d.c. transmisji z meczu, 18.20 — Sprawy nieobojętne — aud. B. Krygler.

NIEDZIELA

Program I

10.05 — Przeboje naszych przyjaciół, 11.05 — Poranek Romea i Julii, 14.30 — W Jezioranach, 16.35 — Koncert życzeń, 22.00 — Teatr PR: „Żołnierz i muza".

Program III

8.40 — Nasze typy, 11.05 — Odkurzone przeboje, 13.10 — Stare i nowe nagrania „trójkowe" 18.30 — „Zelda i Scott" cz. I „Podlotek z Południa", 19.05 — Baw się razem z nami, 21.00 — O psach, ptakach i łowach, 22.00 — „Zamczysko w Otoranto" — słuchowisko.

Program lokalny

8.05 — Bałtycka Wachta — mag. Mar. Wojennej, 8.25 — Niedzielne przeboje — stereo, 8.45 — Historie w dur i moll — mag. Red. Muzycznej — stereo, 9.00 — Poranek literacki muzyczny w opr. M. Kańskiej, 17.05 — Notatnik Kulturalny Wybrzeża, 17.30 — Gra kwartet dęty Filharmonii Bałtyckiej — stereo, 22.05 — Z boisk i stadionów.

W dniu 22 czerwca 1983 r. po krótkiej i ciężkiej chorobie zmarł w wieku 65 lat najukochańszy mąż, tatuś, teść i dziadek

ś. † p.

STEFAN CZERWIŃSKI

były kombatant, członek ZBoWiD oraz członek Związku Inwalidów Wojennych.

Pogrzeb odbędzie się dnia 24. 06. 1983 r. na cmentarzu w Łostowicach o godz. 15, o czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

RODZINA.

Prosimy o nieskładanie kondolencji na cmentarzu.

G-23559

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 22 czerwca 1983 r. odszedł od nas na wieczną drogę spoczynku najdroższy mąż, ojciec i dziadek

ś. † p.

STANISŁAW STANCEL

Msza św. żałobna odprawiona zostanie dnia 27 czerwca 1983 r. o godzinie 15 w kościele w Gdańsku-Św. Wojciechu, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok z kościoła na cmentarz, o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

żona, córka z mężem, wnuk i rodzina

G-23398

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 22. 06. 1983 r. odeszła od nas na zawsze najukochańsza mama, babcia i teściowa

ś. † p.

KAZIMIERA NIEBOJEWSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 27. 06. 1983 r. o godzinie 12 na cmentarzu w Łostowicach.

Msza święta za spokój Jej duszy odbędzie się o godz. 10 w kościele parafialnym przy ul. Łąkowej.

Pogrążone w głębokim smutku

córki z mężami

G-23669

Pogrążeni w bólu zawiadamiamy, że dnia 20. 06. 1983 r. zmarł najukochańszy mąż, teść i dziadek

ś. † p.

JULIUSZ KLEMENS GRZEGOWSKI

lat 86

Msza św. żałobna odbędzie się w dniu 24. 06. 1983 r. o godz. 13 w parafii św. Kolbego w Gdańsku-Suchaninie.

Wyprowadzenie zwłok tego samego dnia o godz. 14.30 na cmentarzu Łostowickim.

RODZINA

G-23569

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 21 czerwca 1983 r. zmarł

ś. † p.

mgr prawa MARIUSZ STHLEIFER

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie 27 czerwca 1983 r. o godz. 11 w kościele św. Ducha w Sopocie-Brodwinie.

Pogrzeb tego samego dnia o godz. 13 na cmentarzu Komunalnym w Sopocie.

Matka, bracia i stryj z rodzinami

S-8638

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 21 czerwca 1983 r. zasnęła w Bogu nasza najukochańsza mama, babcia, prababcia i teściowa

ś. † p.

ANIELA KOT

z d. Janicka

Msza żałobna odprawiona zostanie 25 czerwca 1983 r. o godz. 11 w kościele św. Józefa w Leszczynkach.

Pogrzeb po mszy na cmentarzu parafialnym Leszczynki.

Pogrążona w żałobie

RODZINA

S-8587

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 22 czerwca 1983 r. zmarł nasz ukochany mąż, ojciec, dziadek, przeżywszy lat 79

ś. † p.

STEFAN ŻYWIEC

Msza św. żałobna odbędzie się w dniu 24. 06. 1983 r. o godz. 13.30 w kościele św. Ignacego Gdańsk-Orunia.

Pogrzeb tego samego dnia o godz. 15.30 na cmentarzu Łostowickim.

Pogrążona w smutku

RODZINA

G-23599

Dnia 22 czerwca 1983 r. odszedł od nas opatrzony sakramentami św. nasz najukochańszy mąż, tatuś, teść i dziadziuś

ś. † p.

JÓZEF SEKUŁA

Msza św. za duszę Zmarłego odprawiona zostanie 27 czerwca 1983 r. o godz. 13.30 w kościele Przemienienia Pańskiego w Gdyni-Chyloni.

Pogrzeb tego samego dnia o godz. 14.30 na cmentarzu Witomińskim, o czym w żalu nieutulonym zawiadamia

RODZINA

S-8633

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że 22. 06. 1983 r. zmarł w wieku 86 lat nieodżałowany mąż, ojciec, teść i dziadek

ś. † p.

CZESŁAW PLICHCIŃSKI

powstaniec wielkopolski

Msza św. żałobna odprawiona zostanie 24. 06. 1983 r. o godz. 10 w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gdyni.

Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia o godz. 11.30 na cmentarzu Witomińskim w Gdyni.

RODZINA

S-8628

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 22 czerwca 1983 r. zmarł nasz najukochańszy ojciec, teść, dziadek i pradziadek

ś. † p.

FRANCISZEK PACZKOWSKI

lat 82

emerytowany długoletni pracownik sądu w Wejherowie, Gdyni i Sopocie, obrońca Helu w 1939 r., odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, medalem „Za udział w Wojnie Obronnej 1939", Orderem Krzyża Grunwaldu, medalem „Za Odrę, Nysę i Bałtyk", aktywny działacz ZBoWiD.

Odszedł od nas człowiek prawy, szlachetny i wielkiego serca.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie 27 czerwca 1983 r. o godz. 11 w kościele Ojców Franciszkanów, po którym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Witomiński.

Pogrążone w smutku

córki z rodzinami

S-8629

MOTORYZACYJNE

OPONY zimowe nowe 175 x 14, zamienię na nowe polskie D 124, 175 x 14, szt. 4. Tel. 57-93-18. G-22558

SILNIK Mirafiori 1600, sprzedam. Wrzeszcz, Fitelberga 8-5. G-23044

WARSZAWĘ, Komara, — sprzedam. Tel. Malbork 36-99. E-1152

SKUP - sprzedaż części samochodowych, Nowy Port, Władysława IV 12. Tel. 43-11-12. G-22421

FIATA 132 (1978), sprzedam. Lejk, Załęże, gm. Przodkowo. P-890

MERCEDESA 406 D, 1975 r. kemping, sprzedam. Tel. 52-93-66, po 20. S-590

POŚREDNICTWO samochodowe, poleca usługi w godz. 9—17. Tel. 41-34-15. G-19606

SKODĘ, rok produkcji 1975, sprzedam. Telefon 31-24-37. G-22807

SPRZEDAM

EPISKOP EPI 1000, tanio. Tel. 56-61-37. G-22631

YORKSHIRE terrier, suczka - szczenię rodowodowe. Kraków, tel. 33-80-07. G-22751

NOWY zestaw przenośny japoński „Sharp" (radio, telewizor, magnetofon) — Gdańsk-Wrzeszcz, ul. M. Fornalskiej 41/1. G-23045

TELEWIZOR kolorowy, nowy, na gwarancji — Neptun 501 A, tanio. Tel. 41-42-50. G-23068

KOLCZYKI. Tel. 51-64-19. G-23087

DYWAN 2 x 3 belgijski. Informacje: tel. grzecznościowy 41-10-28, godz. 9—10 i 19—20. G-23105

NAMIOT 4-osobowy z przedsionkiem. Tel. 32-20-09, godz. 18. G-23380

BILARDY. Tel. 72-81-78. S-8195

JAMNIKA. Tel. 31-20-70. G-23195

FOLIA ogrodnicza niebieska 12 x 30 m. Telefon 52-93-66, po 20. S-588

TELEWIZOR kolorowy Rubin 714 oraz Blaupunkt. Tel. 52-93-66, po 20. S-589

STRAGAN „Zieleniak" warzywa-owoce, własność notarialna, lokalizacja Przymorze, pilnie sprzedam. Tel. 41-53-65. G-23206

NIERUCHOMOŚCI

WILLĘ komfortową, wolną, z ogrodem, w Zgierzu, ul. Szczawińska 49, sprzedam. K-5208

SPRZEDAM lub zamienię na domek lub mieszkania na terenie Trójmiasta, dom (4 pokoje z c.o.), 80 arów z zakładem pralniczym oraz zabudowaniami gospodarczymi, w Piekarach Śląskich, Przyjaźni 155 A, (Dąbrówka W. przy głównej ulicy). Wiadomość: Gdańsk-Oliwa, ul. Śląska 33 A-6. G-23061

MATRYMONIALNE

DYSKRECJĘ i atrakcyjne oferty zapewnia Biuro Matrymonialne „Ewa", Gdańsk-6, skrytka 237. Tel. 47-72-42, godz. 11—17. G-19503

DYSKRETNIE i szybko zamienisz samotność w szczęśliwe małżeństwo w Biurze „Neptun". Gdańsk-50, skrytka 7. G-17327

KUPIĘ

BONY PKO. Tel. 37-25-01. G-22935

BONY PKO. Tel. 52-31-29. G-18906

MASZYNĘ do lodów. Olsztyn, tel. 663-45 G-22456

CHEMOSIL, capon. Tel. 57-94-65. G-21497

TKANINY spodniowe. Tel. 82-30-96, godz. 10—18. G-12461

PIEC elektryczny w dobrym stanie. Piekarnia. Gdańsk, Podwale Staromiejskie 82. G-23119

LOKALE

ŁADNE słoneczne trzypokojowe mieszkanie w Sopocie, piece, 84 m kw. z prawem do korzystania z WC i kuchni, przez kulturalnego pracującego starszego sąsiada z tegoż piętra i możliwością zrobienia drugiej kuchenki i usamodzielnienia się, zamienię na dwupokojowe z rodziną minimum pięcioosobową lub nauczycielską. Oferty 22827 Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

MIESZKANIE spółdzielcze M-2 w Katowicach, zamienię na podobne w Trójmieście. Tel. 57-13-70. G-22930

M-1, M-2, poszukuję natychmiast. Tel. 57-19-43. G-22178

DOMEK ze szklarnią, Gdańsk-Suchanino, zamienię na mieszkanie typu M-2 i M-3. Tel. 32-15-92. G-22408

MIESZKANIE dwupokojowe c.o., gaz, 40 m kw., parter, budownictwo 1953 roku — Wrzeszcz, sprzedam. Oferty z ceną 23007 Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

SAMODZIELNEGO mieszkania na terenie Trójmiasta na okres minimum 2 lat, poszukuję. Telefon 51-58-35, dzwonić do godz. 16. G-19433

MIESZKANIA: trzypokojowe 94 m kw. — Wrzeszcz oraz 70 m kw. — Oliwa, sprzedam. Telefon 20-58-69, godz. 13—17. S-8294

MIESZKANIE trzypokojowe, centrum Gdyni, sprzedam. Tel. 20-58-69, godz. 13—17. S-8298

LOKAL na działalność rzemieślniczą o powierzchni 100—150 m kw., wynajmę. Tel. 51-25-92. S-566

MIESZKANIA 2—3-pokojowego w Gdańsku-Oliwie, na okres co najmniej 3 lat, pilnie poszukuję. Tel. 41-53-50, sobota, niedziela, godz. 10—14. G-23335

ŁÓDŹ - Żubardź, mieszkanie 3-pokojowe, własnościowe, telefon, pełny komfort, zamienię na podobne w Trójmieście. Dodatkowo pokój z WC w centrum, kwaterunkowy. Tel. 41-53-50, sobota, niedziela godz. 10—14. G-23334

MIESZKANIE dwupokojowe, II piętro, parkiet, telefon, centrum Gdyni, zamienię na większe. Tel. grzecznościowy 23-60-52. S-7582

PRACA

KUCHARZA lub rzeźnika po zasadniczej szkole, zatrudnię, Karczma „Michał", Gdańsk, Jana z Kolna 8 (wiek młody). G-22797

EKSPEDIENTKA, piekarz i sprzątaczka, potrzebni. Piekarnia, Gdańsk, ul. Podwale Staromiejskie 82. G-23118

NAUKA

ASYSTENT udziela korepetycji: matematyka, fizyka, chemia. Tel. 52-32-48. G-10412

USŁUGI

PRZERÓBKA środkowego okna na otwierane. Uszczelnianie, zatrzaski. Tel. 41-75-94. G-21472

CYKLINOWANIE. Telefon 23-65-19. G-18733

PRANIE bielizny pościelowej i ręczników. Gdynia-Cisowa, Janowska 40. S-8154

ŻALUZJE funkcjonalne, estetyczne modne. Telefon 31-38-37, godz. 8—10. G-22978

BIELIŹNIARZE! Elastyczne usztywniacze do kołnierzy poleca Eugeniusz Debich, Pabianice, Moniuszki 175. Tel. 15-63-52. K-5207

CYKLINOWANIE, chemolakowanie. Tel. 27-08-53. S-5795

TELEWIZYJNE, naprawa anten. Tel. 53-19-08. G-22487

CYKLINOWANIE, chemolakowanie. Tel. 32-11-26. G-18264

REGENERACJĘ reflektorów wykonuje zakład, Gdańsk, Kartuska 135, pawilony, sobota nieczynny. G-18974

TV — kolor, Jowisze, Thomsony, inne. Telefon 57-17-23. G-19463

TELEWIZYJNE. Telefon 52-30-60. G-19379

TELEWIZYJNE. Telefon 51-17-34. G-11617

TELEWIZYJNE. Telefon 32-60-66. G-18095

CYKLINOWANIE, chemolakowanie. Tel. 57-94-65. G-21496

TRANSPORT. Tel. 32-36-03. G-21944

TELEWIZYJNE. Telefon 52-02-78. G-19580

WYKOPY pod fundamenty, wykonuję, Wrzeszcz, Jaśkowa Dolina 20-11. G-23238

ZABEZPIECZENIA przeciwwłamaniowe, tapicerka drzwi, obicie drzwi blachą, montaż zamków. Tel 41-24-16. G-22156

ŻALUZJE. Tel. 52-23-59. G-23162

Zespół Szkół Budownictwa Komunalnego
w Gdańsku, ul. Powstańców Warszawskich 25

PRZYJMUJE ZAPISY

młodzieży męskiej w nowym roku szkolnym **do Zasadniczej Szkoły Zawodowej** w zawodach:

murarz-tynkarz, malarz-szklarz, monter wewnętrznych instalacji budowlanych, betoniarz-zbrojarz, dekarz-blacharz, cieśla, zdun, stolarz budowlany, elektromonter.

Nauka w wyżej wymienionych zawodach trwa 3 lata.

Uczniowie w pierwszym roku nauki otrzymywać będą wynagrodzenie miesięczne w wysokości 1000 zł plus premia 25 proc.

Uczniowie w drugim roku nauki otrzymywać będą wynagrodzenie miesięczne w wysokości 1600 zł plus premia 25 proc.

Uczniowie w trzecim roku nauki otrzymywać będą wynagrodzenie miesięczne w wysokości 2560 zł plus premia 25 proc.

Kandydat przyjęty do szkoły otrzymuje nieodpłatnie umundurowanie i ubranie robocze w zakładzie pracy, w którym uczeń odbywa praktykę oraz bezpłatne posiłki regeneracyjne, bilety na przejazdy na praktyczną naukę zawodu, i zajęcia lekcyjne. Kandydaci zamiejscowi, którzy zostaną przyjęci otrzymają bezpłatne zakwaterowanie w internacie ponoszą jedynie koszty całodziennego wyżywienia w wysokości 1900 zł miesięcznie. Uczniowie znajdujący się w trudnych warunkach materialnych otrzymują zapomogi kwartalne do 900 zł.

Przy zgłoszeniu osobistym lub listownym należy przesłać następujące dokumenty:

1. podanie i życiorys (w 2 egzemplarzach)
2. świadectwo ukończenia szkoły podstawowej do 30. 06. br.
3. świadectwo urodzenia (wyciąg z dowodu osobistego rodziców) do wglądu
4. cztery fotografie
5. świadectwo zdrowia, kartę szczepień.

Absolwenci szkoły otrzymują świadectwo ukończenia szkoły zawodowej i mają zagwarantowaną pracę w przedsiębiorstwach zrzeszonych w Woj. Zrzeszeniu Bud. Kom.

Absolwenci mają możliwość kontynuowania nauki w Technikum Budowlanym dla Pracujących, mieszczącym się przy naszej szkole.

Komisja rekrutacyjna przyjmuje zapisy do chwili zapełnienia limitu przyjęć. Zapisy przyjmuje i informacji udziela sekretariat szkoły w godz. 8—15, tel. 32-12-46—48 w Gdańsku, kod pocztowy 80-152, ul. Powstańców Warszawskich 25. K-5396

RADIESTEZYJNE usługi i oczyszczanie urządzeń ciepłowniczych i chłodniczych z kamienia wodnego. Spółdzielnia Pracy Radius, 80-333 Gdańsk, ul. Pomorska 94 (w Starym Młynie). K-5410

CYKLINOWANIE, chemolakowanie podłóg. Telefon 52-16-69. G-18505

ŻALUZJE, estetyczne, praktyczne. Tel. 32-50-12, po 17. S-348

TV — kolor, pogotowie. — Tel. 41-40-84. G-21908

POGOTOWIE telewizyjne. Tel. 51-68-29. G-21601

INSTALACJA anten telewizyjnych. Tel. 51-07-63. G-23423

RÓŻNE

PAWILON, pomieszczenia dodatkowe (cukiernictwo, piekarnictwo, handel, cicha produkcja) blisko centrum Gdyni + piętro willi 85 m kw., oczekuję propozycji, inne oferty 8200 UPT, 81-301 Gdynia 1.

SKLEP meblowy poleca atrakcyjne meble w godz. 11—19. Gdynia, Witomińska 30. S-7650

Dyrekcja Zespołu Szkół Budownictwa Komunalnego
w Gdańsku, ul. Powstańców Warszawskich 25

ogłasza zapisy na rok szkolny 1983-84

do Technikum Budowlanego i Średniego Studium Zawodowego dla Pracujących.

Kandydaci winni złożyć następujące dokumenty:

Technikum Budowlane kierunek — budownictwo ogólne, sanitarne wyposażenie budynków

— podanie
— życiorys
— świadectwo ukończenia szkoły zawodowej o profilu budowlanym
— skierowanie lub zaświadczenie z zakładu pracy
— 3 zdjęcia

Średnie Studium Zawodowe — kierunek — budownictwo ogólne

— podanie
— życiorys
— świadectwo ukończenia szkoły podstawowej
— skierowanie lub zaświadczenie z zakładu pracy
— 3 zdjęcia.

Jednocześnie informujemy, że przyjmujemy również kandydatów do klas II i III technikum, którzy mają ukończone semestry programowo niższe w podobnym typie szkoły.

Dokumenty przyjmuje i informacji udziela sekretariat szkoły. Telefon 32-12-46 do 48.

K-5254

Nie tylko dla filatelistów

Zgodnie z planem emisji polskich znaczków pocztowych wkrótce ukaże się kolejna seria. Będzie to 5-znaczkowa seria prezentująca Wojsko Polskie z czasów odsieczy wiedeńskiej króla Jana III Sobieskiego. Zamieszczamy znaczek o nom. 27 zł pokazujący towarzysza husarskiego w półzbroi skrzydlatej i polskim szyszaku grzebieniastym. Obok stol pocztowy towarzysz z bandaletem kołowym w ręku.

Na znaczku za 15 zł projektanci znaczków B. Wróblewski i R. Dudzicki przedstawili porucznika jazdy lekkiej uzbrojonego w szablę, łuk, pistolety i nadziak (młotek).

Na dwóch znaczkach po 5 zł — przedstawiciele innych formacji jazdy: dragon (konny z pałaszem w dłoni i obok dragon z muszkietem opartym na berdyszu) oraz towarzysz pancerny na koniu z kopią w dłoni, w misiurce i kołczudze.

Znaczek o nom. 6 zł pokazuje piechotę: podoficera w czerwonej delii i muszkietera w niebieskiej, który trzyma forkiet i muszkiet lontowy.

Znaczki wejdą do obiegu pocztowego 5 lipca, wraz z nimi będą w tym dniu w sprzedaży w UPT Warszawa 1 trzy koperty FDC. Koperty i datownik FDC projektował R. Dudzicki.

A oto kilka datowników stosowanych jeszcze w czerwcu: UPT Kraków 1 w dniu 22 bm.: „Beatyfikacja Rafała Kalinowskiego, Karmelity Bosego, Powstańca i Zakonnika", w dniu 23 bm. w UPT Frombork — „XII Morskie Mistrzostwa Żeglarskie", 24 bm. w UPT Ujście (OPIT Poznań) — „500 lat miasta Ujścia".

25 bm. UPT Szczecin 1 będzie stosować datownik z okazji XXXV-lecia Stoczni im. A. Warskiego.

W UPT Poznań 9 stosowany będzie 26 bm. datownik: 145 rocznica powstania poznańskiego BAZARU, a w UPT Gdynia 1 „Dzień Stoczniowca — Stocznia im. Komuny Paryskiej". (t)

W morze - z własnym ogrodem

NIEŹLE byłoby zabrać ze sobą w rejs ogród — zdecydowali marynarze z lodołamacza „Krasin" i pojechali po niego do stolicy Białorusi — Mińska. Było to pół roku temu. Od tamtej pory załoga „Krasina", a także polarnicy wysp Nowa Ziemia, Dikson, Oleni zbierają z grządek plony sałaty, rzodkiewki, zielonej cebuli, hodują kwiaty...

Takie „ogrody" — instalacje z grządkami ze sztucznego gruntu opracowano w Akademii Nauk Białoruskiej SRR.

Jakie są zalety sztucznego gruntu, sporządzonego przez mińskich uczonych?

— Zewnętrznie nasz grunt podobny jest do zwykłego piasku — wyjaśnia jedna z twórczyń sztucznej gleby, kandydat nauk Natalia Pieryszkina. — Każde ziarenko piasku trwale utrzymuje wielką ilość wszystkich niezbędnych dla odżywiania roślin składników mineralnych, a jednocześnie neutralizuje toksyczne wydzieliny organiczne, powstające z korzeni roślin. Naturalna gleba nie posiada zdolności tak szybkiego reagowania. Dlatego polom daje się odpocząć, zostawiając je odłogiem. W szklarniach ziemię trzeba okresowo wymieniać. Przy metodzie hydroponicznej co pewien czas trzeba koniecznie zmienić roztwór odżywczy.

Natomiast nasz sztuczny grunt nie stwarza takich kłopotów. Nie wymaga on żadnej innej pielęgnacji, oprócz podlewania. Nie trzeba go nawet spulchniać: ziarnka nigdy nie sklejają się ze sobą i powietrze swobodnie cyrkuluje pomiędzy nimi, zaopatrując korzenie w tlen. Nawiasem mówiąc, takie same właściwości posiada i taki oto grunt — Natalia Pieryszkina wyciąga kawałeczki zwykłego, na pierwszy rzut oka materiału — filc, sukno, gaza...

To — nowy glebozamiennik, równie nadający się do hodowli owoców, jak i kwiatów, a nawet drzew. Przy czym rosną one na nim znacznie szybciej niż na zwykłej ziemi. Uczeni białoruscy pracują nad perspektywami zazielenienia przedsiębiorstw przemysłowych i pomieszczeń mieszkalnych kwitnącymi — w dosłownym tego słowa znaczeniu — dywanami na tkanej glebie. Już podczas jej przygotowania umieszcza się w niej nasiona różnych roślin, które ożywają przy nawilżaniu. Mogą to być ścianki i przegrody z różą fiołkowe, tulipanowe i goździkowe polany. Inaczej będą wyglądały „pejzaże" w mesach statków odbywających rejsy na trasach Północnej Drogi Morskiej: oczy marynarzy będzie cieszyło rosnące żyto, chabry, dzwoneczki. Co prawda takie „pole" na razie istnieje tylko w perspektywie, zasiane zostały tylko doświadczalne działki. Ale „ogrody" gotowe są już do eksploatacji. Marynarze i polarnicy, którzy po nie przyjeżdżali, przekonali się o tym, próbując soczystej, świeżej zieleniny wprost z grząd instalacji, którą powieźli ze sobą za koło podbiegunowe na brzeg Północnego Oceanu Lodowatego.

— Oprócz „żywych witamin" — powiedział wtedy hydrograf z wyspy Oleni, Jurij Dorofiejew — dla nas to ciepło i przytulność Wielkiej Ziemi.

Czekają na sztuczną glebę zarówno w Syberii, jak i na Dalekim Wschodzie. Młodym budowniczym Bajkalsko - Amurskiej Magistrali pilnie potrzebne były kwiaty. Dużo kwiatów. Na każde wesele.

WIERA POŁŁO

DZIENNICZEK 1086

Redaguje Z. JUJKA

MODA

Lato w mieście

ZAPOWIADA się ładnie. W każdym razie musimy być przygotowane na upały w mieście. A to nie takie proste jak w plenerze, gdzie byle co jest dobre.

W mieście musimy zwrócić uwagę na materiał. Liczy się bawełna, bawełna i jeszcze raz bawełna. W bawełnie nawet rozżarzona Warszawa nie jest straszna. Wystarczy trykotowy, wydekoltowany podkoszulek i cienka, szeroka spódnica i już mamy z głowy ubiór na cały dzień. Na szczęście moda letnia jest bardziej liberalna, niż w innych sezonach, można więc bez oporów nosić podkoszulki sprzed lat, czyli mniejsze, bardziej obcisłe. Podobnie ze spódnicami — letnie spódnice mają to do siebie, że długo nie wypadają z obiegu. Cóż z tego, że modne jest mini skoro wiadomo, że większość z nas nie może sobie na to pozwolić. Nosimy więc nadal, może tylko nieco skrócone, spódnice z trzech falban albo zwykłe, proste, przymarszczone we dług woli w talii. Byle z naturalnych tkanin.

Inny sposób na lato to szeroka sukienka, ale z pasikiem, koniecznie. Taka sukienka najszersza jest górą: olbrzymia pacha, nieomal od pasa, a co za tym idzie — szeroki rękaw, zwężający się ku dołowi (podwija się go na dowolną wysokość) i przymarszczenie na ramionach. Dół prosty, wykończenie przy szyi najróżniejsze: polo z kołnierzykiem, łódka, karo. Nosi się tę sukienkę na dwa sposoby. Zwyczajnie, lekko podrzuconą w talii, albo robi się z niej mini, podrzucając bardzo mocno. Takie sukienki reklamuje w swej kolekcji Hoff, warto więc na nie zapolować. Szkoda, że tylko w Warszawie.

(J. C.)

REJSY od kuchni

Prawie każda pani domu ma swój przepis na biszkopt. Proponujemy raz spróbować i przyrządzić go według naszego przepisu.

Należy przygotować następujące artykuły: 1/8 kg masła (lub margaryny), 1 łyżkę oliwy, szklankę cukru, 3 szklanki mąki (najlepiej krupczatki), 1/4 litra śmietany ew. zsiadłego mleka, 2 płaskie łyżeczki proszku do pieczenia, 5 jaj, 1 cukier waniliowy.

Cukier utrzeć z masłem, dodając całe jaja. Następnie zaś po szklance mąki, ciągle ucierając. Cukier waniliowy i proszek do pieczenia wsypać do śmietany i dobrze wymieszać. Dodać do utartego ciasta, które winno być o konsystencji gęstej śmietany.

Ciasto wlać do formy tortowej, lub podłużnych blaszek. Jeśli piec przypala od spodu, blaszki wyłożyć papierem pergaminowym lub folią, wysmarować tłuszczem i wlewać ciasto. Piec ok. 45 minut.

Ciasto to ma tę zaletę, że można w nie włożyć owoce (np. jabłka pokrojone w „ósemki"), albo przekrajać wzdłuż (jeżeli piecze się w podłużnym naczyniu) i posmarować kremem przyrządzonym z 2 żółtek, 3-4 łyżek cukru, 2 łyżek kawy „Inki" i kieliszek alkoholu, albo wykorzystać to ciasto na tort.

(kok)

„Madonna del Parto"

W liczącym ok. 2 tys. mieszkańców miasteczku Monterchi we Włoszech, w celu powiększenia poważnie uszczuplonych funduszów miejskich w następstwie spadku liczby turystów, przypomniano sobie o zapomnianym obrazie piętnastowiecznego mistrza Pierro della Francesca „Madonna del Parto". Dzieło przekazano obecnie do Metropolitan Museum w Nowym Jorku, gdzie za prawie 300 mln lirów zostanie odrestaurowane. Akcja miejscowych władz ma na celu nadanie miastu rangi międzynarodowej oraz przyciągnięcie jak największej liczby turystów.

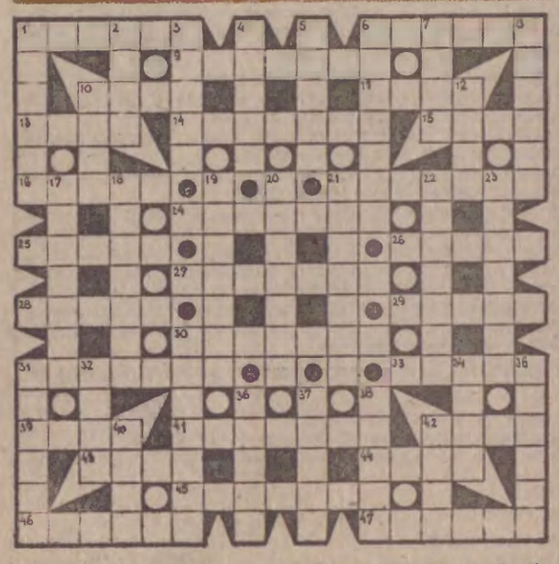

KRZYŻÓWKA Z AJAKSEM

POZIOMO: 1) w morzu niewiele znaczy, 6) jednostka ładunku elektrycznego, 9) dla ruchu kołowego, 10) czasem kogoś rozpiera, 11) dyskiem lub młotem, 13) bóstwo miłości, 14) likwidacja, zniesienie, 15) wieczorne przyjęcie, 16) larum, 21) kwit z bloczka kasowego, 24) kukła, 25) zespół, drużyna, 26) pościg, 27) ptak z workiem na ryby, 28) nad podłogą, 29) kpi z przyjętych ogólnie wartości i zasad moralnych, 30) żartobliwe naśladownictwo, 31) muzułmański post, 33) położenie bez wyjścia, zastój, 39) trzeba go przekroczyć, 41) trąba powietrzna, 42) konny hokej, 43) sączek, 44) bije w kowadło, 45) pustelnik, samotnik, 46) helfer zwierząt, 47) starszy flisak.

PIONOWO: 1) ciało niebieskie, 2) znak matematyczny, 3) tytułowy wyrżnął stado baranów, biorąc je za Greków, 4) droga bita, 5) wieczny płomień, 6) karakuch, 7) wawrzyn, 8) pies podwórzowy, 10) dawka, 12) ubijanie ceny, 17) coś do czytania, 18) ustna odpowiedź na zarzuty, 19) wojskowy duchowny, 20) komedia Gogola, 21) drapieżna ryba zlewisk Ameryki Płd., 22) maksyma, sentencja, złota myśl, 23) obszar wokół nas, 30) współuczestnik gry, zabawy, 31) sprawozdanie, meldunek, 32) słodycz od pracowitych owadów, 34) ogrodzenie, 35) stator, 36) skraj krawędź, 37) inflacyjny, 38) np. widliszek, 40) dwanaście tuzinów, 42) morski lub lotniczy.

* * *

Wśród czytelników, którzy w terminie do 5.VII nadeślą prawidłowe rozwiązania pod adresem „Dziennika Bałtyckiego" — 80-958 Gdańsk, skrytka pocztowa nr 419 — z dopiskiem: „KRZYŻÓWKA Z AJAKSEM", będą rozlosowane nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z TEMATEM

POZIOMO: kontrakt, abstrakt, western, sekator, temat, larwa, taras, kredens, rajtar, polano, strzyga, zacisze, szpaki, akapit, komunał, celka, melon, liana, intrata, bohater, arabeska, patronat.

PIONOWO: kawalarz, nastrój, rzepa, kontur, boston, tekst, autorka, Terespol, komedia, krzywik, specjał, terma, laska, psychika, szuwary, stangret, pilotka, peleton, oklask, Arabka, agape, moher.

Nagrody książkowe wylosowali: TERESA CHLEBOWSKA, Gd.-Wrzeszcz; LEOKADIA MILER, Gdańsk; JANINA BAZIUTA, Borowo woj. gdańskie.

Książki wyślemy pocztą.

Rozwiązanie krzyżówki z Ajaksem i listę nagrodzonych czytelników zamieścimy za dwa tygodnie.

Szachy

POD REDAKCJĄ H. MALINOWSKIEGO

KONKURS „LATO-83"
ZADANIE Nr 528/1
(A. MANIAK)

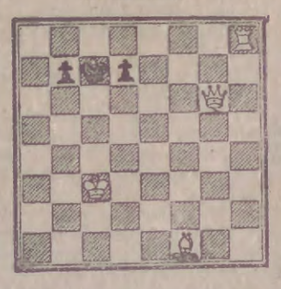

Mat w trzech posunięciach

Wzorem ostatnich lat rozpoczynamy letni konkurs. Będzie on składać się z 12 zadań, z tym, że co miesiąc przynawać chcemy, specjalne nagrody i premie dla tych wiernych czytelników, którzy nazbierają naj więcej punktów.

Nagroda główna — ZEGAR SZACHOWY będzie rozlosowana wśród tych rozwiązywaczy, którzy zgromadzą w ciągu całego LATA-83 maksymalną ilość punktów. Dzisiejszy problem polskiego kompozytora oceniamy na 3 pkt. Termin — 10 dni.

TURNIEJ MIĘDZYNARODOWY

Sopot. Zakończył się II turniej w obsadzie międzynarodowej o „GDAŃSKIE LWY". Najlepszym wśród 10 uczestników imprezy był HENRYK DOBOSZ — mistrz międzynarodowy. Drugie miejsce i normę mistrza międzynarodowego uzyskał CZESŁAW SOCHA — zawodnik KKS GEDANIA, która jest organizatorem tego dorocznego turnieju.

Utalentowany szachista C. SOCHA jest zawodnikiem, któremu można przepowiedzieć duże sukcesy na szachownicy o czym świadczy poniższa partia:

C. SOCHA — (białe)
A. MACIEJEWSKI (czarne)

Obrona królewsko-indyjska

1.c4 g6 2.Sc3 Gg7 3.d4 d6 4.Sf3 c6 5.h3 a6 6.e4 b5 7.Ge3 Sd7 8. Hd2 Gb7 9.Gd3 b:c4 10. G:c4 e6 11.0-0 Se7 12.Gh6 0-0 13.G:g7 K:g7 14.Wfd1 d5 15.Gb3 Sg8 16. Wac1 Wc8 17.He3 He7 18.Sa4 d:e4 19.H:e4 Sgf6 20.He3 Wfd8 21. Wd2 Sd5 22.G:d5 c:d5 23.Wdc2 W:c2 24.W:c2 Hd6 25.Hc1 Sb8 26.Se5 Sd7 27.Sc5 S:c5 28.W:c5 We8 29.Sg4 Hf8 30.Wc7 Ge8 31.Hg5 Kh8 32. Hf6 i czarne poddały partię.

M. BANASZEK MISTRZEM WYBRZEŻA

Gdynia. Jak już donosiliśmy (w dziale sportowym) zakończyły się kolejne mistrzostwa Wybrzeża. Zwyciężył zdecydowanie kandydat na mistrza MARCIN BANASZEK, uzyskując 8,5 pkt. Wicemistrzem został mistrz Zygmunt PIOCH — 7,5 pkt. 3—4 lokaty zajęli k. Fr. Piechocki i k. S. Szczepaniec (oba po 6,5 pkt.) Miejsca 5—6 podzielili Leszek Górski i Adam Cichocki.

Normę na I klasę sportową uzyskali M. Banaszek i Z. Pioch. Turniej był wyrównany grało aż ośmiu kandydatów na mistrzów. Cieszy też powrót do szachów p. inż. S. Szczepańca po dłuższej przerwie. Sukces M. Banaszka zupełnie zasłużony, grał on bojowo i pomysłowo o czym świadczy poniższa partia z drugiej rundy turnieju.

GAMBIT HETMAŃSKI

M. Banaszek — białe —
R. Hoffman — czarne

1.c4 e6 2.Sc3 d5 3.d4 c6 4.Sf6 Sf6 5.cd5 ed5 6.Hc2 Ge7 7.Gg5 Sbd7 8.e3 0-0 9.Gd3 h6 10. Gh4 We8 11.0-0-0 Se4 12.Ge4 Gh4 13.Gh7 Kh8 14.Gd3 Gf6 15.g4 Sb6 16.Wdg1 Ge6 17.h4 Wc8 18.g5 Ge7 19.gh6 gh6 20.Gf5! (z groźbą 21. Ge6 fe6 22.Hg6.) 20... Hd7 21. Gg6! (grożąc 22.Se5) 21...Gf6 22.Sg5!! (z groźbą 23.Se6 He6 24.Gf5) 22...fg6 (jeśli 22... Wg8, to 23.Gf7 Gf5 24.e4!) 23.Hg6 Hg7 24.Hh5 Gg5 (jeżeli 24...Hf8, to 25.Se6 We6 26.Wg6 Kh7 27. Hf5) 25.hg5 Gf5 26.g6 Ge4 27.Se4 de4 28.Hg5 Sd5 29.Wh6 Kg8 30. Wh7 Hf6 31.Hh5 c5 32.Wh8 (forsuje mat w 7 pos.) Hb8 33.Hd5 Kg7 34.Hf7 Kh6 35.Wh1 Kg5 36. Hf4 Kg6 37. Wg1 i czarne poddały się. (po 37...Kh7 38.Hh4 mat). (Komentarze M. Banaszka).

ROZWIĄZANIA

Nr 524: 1.Wa3!! jeśli 1...Kc4 2.Hc6+ Kd3 3.Hc2X. Po 1...Ke4 2.Hc6 — K:f5 3.Wa5 mat. Jeżeli 1...Ke5 2. Hc6 g6 3.Wa5X.

Wśród rozwiązujących było wielu, którzy nie sprostali wyłuskać z gęstej sieci złud „perfidnego" 3.Hc2X. I nagrodę — szachy magnetyczne wylosował BARTEK KALINOWSKI z Gdyni. Premie książkowe przypadły A. i K. Strzyżewskim (Elbląg) i Eugeniuszowi Steinke (Prokowo). Serdecznie gratulujemy!

Rozmaitości kulturalne

NIEZNANY AUTOPORTRET GOYI

W Saragossie, w archiwach królewskiego Towarzystwa Przyjaciół Aragonu, odkryto nieznany dotąd autoportret Goyi. Utrzymany w czerwonej tonacji rysunek przedstawia malarza stojącego bokiem. Portret nosi datę 30 kwietnia 1792 r. Najprawdopodobniej znalazł się w archiwum towarzystwa w wyniku prośby, z jaką dyrektor istniejącej tam szkoły rysunku zwrócił się w 1784 r. do hiszpańskich malarzy, aby ofiarowali szkole swoje dzieła, które mogłyby zainspirować uczniów. Autoportret Goyi i inne znalezione w archiwum dzieła zostaną w najbliższym czasie wystawione.

ZMARŁ AUTOR „LILI MARLEN"

W wieku 89 lat zmarł w RFN Hans Leip, autor „Lili Marlen", piosenki z czasów II wojny światowej. Leip skomponował „Lili Marlen" w 1915 r., w czasach, gdy sam służył w wojsku — w pruskiej artylerii. Piosenka przez ponad 20 lat była całkowicie nieznana. Wylansowała ją dopiero podczas wojny jedna z niemieckich radiostacji. Niedawno tytułowa Lili Marlen stała się bohaterką filmu w reżyserii Rainera Wernera Fassbindera. Grała ją znana zachodnioniemiecka aktorka Hanna Schygula.

DWAJ NOWI NIEŚMIERTELNI

Prezydent Senegalu Leopold Senghor (lat 76) i francuski antropolog Jacques Soustelle (lat 71) przebywający na wychodźstwie, w związku z wyrażeniem poparcia dla koncepcji utrzymania obecności francuskiej w Algierii, wybrani zostali w skład 40-osobowej Akademii Francuskiej. Akademię założył w 1635 roku Ludwik XIII w celu ujednolicenia i zapewnienia ochrony językowi francuskiemu. Zasiadają w niej najrozmaitsi przedstawiciele inteligencji, od skrajnie konserwatywnych polityków po awangardowych pisarzy. W batalii o fotel „nieśmiertelnego" Senghor pokonał pisarkę księżnę de La Rochefoucault oraz znanego kompozytora i piosenkarza Charlesa Treneta.

Warcaby 100-polowe

ZADANIE NR 18/58

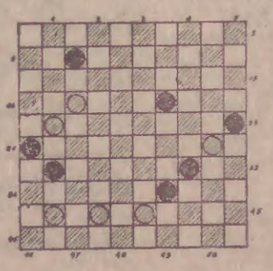

Białe zaczynają i wygrywają 3 pkt.

Kontrola diagramu: Białe: 17, 21, 30, 41, 42, 43 (6) Czarne: 7, 19, 25, 26, 31, 34, 39 (7)

Prosimy o nadsyłanie rozwiązań pod adresem redakcji z podaniem numeru zadania.

GRAND PRIX

Wojewódzka Komisja Gry Warcabowej w Gdańsku zaprasza na kolejny turniej Grand Prix w warcabach 100-polowych, który odbędzie się 26 VI br. o godz. 10 w GKK „Rudy Kot" w Gdańsku ul. Garncarska 18.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ

Zadanie 11/51

1. 47-41, 36:47
2. 20-14,, 47:19
3. 14:5 x

Zadanie 12/52

1. 38-32, 15:33
2. 32:21, 17:26
3. 39:19 x

Film * Film * Film * Film * Film * Film

Po XX Międzynarodowym Festiwalu Filmów Krótkometrażowych

FESTIWAL w Krakowie znakomicie odzwierciedla sytuację w światowym krótkim metrażu — powiedział członek jury XX Międzynarodowego Festiwalu Filmów Krótkometrażowych w Krakowie, włoski krytyk filmowy Giacomo Gabetti. — Film krótkometrażowy ulega coraz bardziej dominacji filmu telewizyjnego.

— Uważam — stwierdził przewodniczący jury festiwalu Janusz Morgenstern — że ten festiwal nie wyróżnił się niczym specjalnym, był przeciętny tak, jak przeciętna jest obecnie twórczość w dziedzinie krótkiego metrażu... Do festiwalu w Krakowie dopuszczono zbyt wiele filmów. Te, które oglądaliśmy, cechowała rozwlekłość. Wartości wielu filmów, których twórcy chcieli coś powiedzieć, zagubione były w ilości filmowej taśmy, brakowało im zindywidualizowanego artystycznego wyrazu. Były — moim zdaniem — i filmy dobre, ale niestety, nie stanowiły one większości. Źródła słabości światowego krótkiego metrażu upatruję przede wszystkim w tym, że najczęstszym miejscem prezentacji filmów animowanych i dokumentalnych jest obecnie telewizja, w której nie wymaga się od twórcy zamkniętego kształtu artystycznego filmu. W telewizji im dłuższy czas projekcji, więcej scen, tym lepiej. Dlatego moim zdaniem proces odnowy filmów krótkometrażowych na świecie rozpocząć trzeba od zmian gustów i zapotrzebowań telewizji.

Zdecydowaną ocenę festiwalu filmów krótkometrażowych w Krakowie sformułował czechosłowacki scenarzysta, dramaturg, kierownik literacki wytwórni „Kratký film" w Pradze — Vladimír Goldmann: — Filmy, które oglądaliśmy, są pozycjami wartościowymi ze względu na podejmowane tematy. Myślę, że prezentowanym w krakowskim kinie „Kijów" utworom krótkiego metrażu zabrakło po prostu właściwej formy, adekwatnej do pokazywanych problemów. Oczywiście, ocena ta nie dotyczy filmów nagrodzonych, ale nawet przy rozdziale nagród, w ani jednym przypadku, nie było jednomyślności jury. To o czymś świadczy... Ogólnie poziom festiwalu ocenić trzeba jako dobry czy porpawny.

W sumie na 13 pokazów wyświetlono 99 filmów reprezentujących kinematografie 35 krajów i ONZ.

Grand Prix, „Złotego Smoka" jury przyznało filmowi produkcji polskiej „Kilka opowieści o człowieku" w reżyserii Bogdana Dziworskiego. Jest to opowieść o przezwyciężeniu kalectwa i ostatecznym pogodzeniu się z nim przez 37-letniego mężczyznę, który w wieku 12 lat stracił obie ręce.

Nagrodę specjalną, „Złotego Smoka", otrzymał jugosłowiański film „Tuzim drzavu i sina" (Oskarżam państwo i prawo) w reżyserii Niksy Jovicevicia. Film przez wypowiedzi uczestników zjazdu najlepszych rolników Serbii w 1981 roku ukazuje sytuację w rolnictwie jugosłowiańskim, w którym przepisy podatkowe sprawiają, że uprawa roli i hodowla przestają być opłacalne. Drugą nagrodą specjalną „Złotego Smoka" jury uhonorowało film produkcji radzieckiej „Uriengoj Centr. 203 km" w reżyserii A. Garbiana i O. Rakuśko — o budowie północnego odcinka gazociągu Uriengoj — Użgorod. Nagrody główne „Srebrne Smoki" przyznano: filmowi produkcji węgierskiej „Autotortura" (Udręka samochodowa) w reżyserii Ferenca Czako, kubańskiemu „Cronica de una infamia" (Kronika pewnej podłości) w reżyserii Miguela Torresa, czechosłowackiemu „Zahrada plna plenek" (Ogród) w reżyserii Drahomira Vihanowa oraz wietnamskiemu „San hai muoi nam" (Po 20 latach) w reżyserii Vu Duca.

„Brązowe Smoki" przyznano: kanadyjskiemu „La plante" (Roślina) w reżyserii Thomasa Vamosa, węgierskiemu „Tarang szulet" (Dzwony) w reżyserii Arpada Szabo oraz australijskiemu „Dance of death" (Taniec śmierci) w reżyserii Dennisa Tupicotta.

Jury Międzynarodowej Federacji Krytyki Filmowej FIPRESCI przyznało nagrodę jugosłowiańskiemu filmowi „Tuzim drzavu i sina" oraz wyróżniło zestaw filmów węgierskich.

Jury Międzynarodowego Komitetu do Spraw Upowszechniania Sztuki i Literatury poprzez Film (CIDALC) przyznało nagrodę filmowi egipskiemu „El rassim" i wyróżniło film produkcji NRD „Walter Balihause — einer von millionen" (Jeden z milionów) w reżyserii Karlheinza Munda oraz Polski „Bawiłem w Oświęcimiu" w reżyserii Józefa Gębskiego.

Jury Międzynarodowej Federacji Klubów Filmowych (FICC) przyznało nagrodę „Don Kichota" filmowi węgierskiemu „Szavak nelkul" (Bez słów) w reżyserii Jozsefa Magyara. Warto odnotować decyzję jury „Gazety festiwalowej", które po całonocnej debacie swą nagrodę postanowiło przyznać polskiemu filmowi „Gałąź", w reżyserii Leszka Galewicza. Nagrodę tę przyznano za właściwe i szybkie odcięcie się...

ZBIGNIEW KRZYSZTYNIAK

Sobota na działce

DZIAŁKOWCY, zwłaszcza początkujący, nie zawsze doceniają wartość nawozową kompostów. Często wielu z nich uważa, że na działce nie ma nic takiego z czego taki nawóz można by zrobić. Tak jednak nie jest, bo różnych materiałów na działce nadających się na kompost można sporo zgromadzić.

Przed założeniem stosu kompostowego należy wybrać dla niego na działce odpowiednie miejsce w miarę możliwości zacienione pod drzewami. W miejscu tym od wiosny do jesieni gromadzimy materiały kompostowe, jak części nadziemne roślin warzywnych, chwasty (bez nasion) wszelkie odpady roślinne, liście drzew, trawę z koszenia trawnika, nadziemne części przekwitłych kwiatów itp. Materiały te wskazane jest posegregować i podzielić na ulegające szybkiemu rozkładowi w ciągu 4 — 7 miesięcy i ulegające rozkładowi w ciągu kilku lat jak np. głąby kapuściane, okarpy słonecznika.

Kompostowanie wymienionych grup odpadów roślinnych winno odbywać się oddzielnie. Nie należy kompostować resztek roślin porażonych chorobami np. kiłą kapuścianą, której zarodki przez długi czas są żywotne. Błędem jest też palenie wielu resztek roślinnych, gdyż kompostowana masa daje nam objętościowo dużą ilość cennego nawozu ograniczonego w dole, kiedy zdobycie torfu lub obornika jest często bardzo trudne. Nie jest właściwe praktykowane przez wielu działkowców zakładanie kompostu w dole — w dodatku ocementowanym, gdyż tylko dobry dostęp powietrza do kompostowanej masy gwarantuje szybki jej rozkład. Stos kompostowy należy układać na wysokości 120 cm. Cenne są komponenty typu kora sosnowa czy też torf, odznaczający się dużą chłonnością i dużą

Komposty

masą organiczną, których obecność podnosi wartość kompostów i przyspiesza ich dojrzewanie.

Szerokość stosu u podstawy winna wynosić 200 cm, długość natomiast nie ma ograniczeń. Materiały kompostowane układamy luźno dla dobrego dostępu powietrza, jeżeli są zbyt suche podlewamy. Odpowiednia wilgotność i dostęp powietrza — to dwa najważniejsze czynniki szybkiego rozkładu kompostowanej masy.

Dla ochrony stosu przed wysychaniem przykrywamy go 10-cm warstwą ziemi kompostowej lub kory sosnowej. Praca nad przygotowaniem stosu kompostowego oczywiście nie kończy się z chwilą jego założenia, gdyż aż do czasu użycia go jako nawozu wymaga on stałych zabiegów jak nawilgocenie i niedopuszczenie do nadmiernego przesuszenia oraz kilkakrotne „przerabianie" kompostu. W wypadku założenia kompostu z szybko ulegających rozkładowi odpadów pierwsze przerabianie kompostu winno nastąpić po upływie już jednego miesiąca.

Stosy kompostowe tworzy się wiosną, latem i jesienią. Przy jesiennej porze zakładania kompostu, należy go okryć folią, aby uchronić przed przemarzaniem w czasie zimy. Dobrze rozłożony kompost ma wygląd jednolitej ciemnej sypkiej masy i można go stosować do nawożenia różnych gatunków roślin. Komposty z materiałów rozkładających się powoli, których czas dojrzewania przewiduje się na 2 lata, należy przerobić 3—4 razy w roku. Kompostem nawozi się glebę bezpośrednio przed siewem lub nasadzeniem roślin w ilości 20 — 60 kg na 10 m kw. powierzchni, mieszając go grabiami z ziemią. Wartość nawozową kompostu podnosi dodatek nawozów mineralnych lub obornika.

Janina Piechota

KOMUNIKAT

Zarząd Wojewódzki PZD w Gdańsku zawiadamia, że w nadchodzący poniedziałek, w świetlicy POD im. Świerczewskiego w Gd.-Oliwie, o godz. 16, wygłosi prelekcję na temat „Rolnictwo biodynamiczne szansą dla działkowców" — mgr inż. Julianna Osetka, Dojazd tramwajem nr 12.

„DZIENNIK BAŁTYCKI" — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH"

ADRES REDAKCJI: 80-886 Gdańsk, Targ Drzewny 3/7, skrytka pocztowa 419. Centrala redakcji — 31-50-41, redaktor naczelny i sekretariat redakcji — 31-35-60, zastępca red. naczelnego — 31-18-61, sekretarz redakcji — 31-27-33, działy: Gosp-Morski — 31-53-28 Miejski — 31-45-17, Terenowy — 31-20-27, Śmiało i Szczerze — 31-20-62, Sportowy — 31-18-97, redakcja nocna — 31-05-71, hala maszyn — 31-26-51. Inne działy łączy centrala — 31-50-41 — ● ODDZIAŁ W ELBLĄGU, ul. Łączności 3 — tel. 273-26. Nie zamówionych rękopisów redakcja nie zwraca ● NAKŁAD: RSW „Prasa — Książka — Ruch", Gdańskie Wydawnictwo Prasowe 80-886 Gdańsk, ul. Targ Drzewny 3/7. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne 80-958 Gdańsk, ul. Targ Drzewny 9/11. Biuro Ogłoszeń, Gdańsk — Targ Drzewny 3/7, tel. bezpośredni 31-35-80, centrala — 31-50-41, Elbląg — Woj. Urząd Poczty, pl. Słowiański 1/2 oraz urzędy pocztowo-telekomunikacyjne WUP — Gdańsk, ul. Długo 22/28, tel. 31-80-84 ,UPT Gdańsk VI — Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka, UPT — Gdynia, ul. 10 Lutego, tel. 21-75-79. Nr telexu redakcji: 0512858 B GWP — PL. Nr indeksu 35001, — informacji w sprawach prenumeraty udzielają wszystkie terenowe jednostki RSW „Prasa — Książka — Ruch" — oraz urzędy pocztowe. Zam. 1913 — D-5 JD.